

II. LISTY DO OSÓB DUCHOWNYCH

18 (1)

Do ks. Karola Krementowskiego

Rzym, 18 sierpnia 1866

Laudetur Jesus Christus!

Dla braku czasu piszę od razu do wszystkich, niechaj więc jeden drugiemu ten list przesłać raczy¹.

Najdrożsi Koledzy i Bracia!

Długo, długo milczeliśmy; czy z zapomnienia lub obojętności? Nie daj Boże! Przynajmniej moje sumienie wolne jest od tego zarzutu. Przeciwnie, mimo 300 milowego rozłączenia życie wszyscy w pamięci i w sercu jak dawniej; jeżeli bowiem przyjaźń zawiązana w czasach niestałej młodości tak była silną i gorącą, iż wiele burz przetrwała, jakąż winna być teraz, gdy pod brzemieniem wielkich myśli, prac i doświadczeń duch spoważniał i już nie szuka li tylko wymiany chwilowego uczucia ale pomocy istotnej w modlitwie, jedności w działaniu i pociechy w zwątpieniu.

Moi drodzy! nie uwierzycie jak przez oddalenie wzmogła się tęsknota za wami. Nieraz myśl odrywa się gwałtem od pracy i biegnie Was szukać po kościołach, szkółkach i domach waszych, nieraz wpatruję się długo w twarze wasze a wtenczas cały szereg różnych wspomnień przesuwa się przed duszą. O, jakżebym rad widzieć Was wszystkich w Bogu szczęśliwymi, a jakże pragnę, aby Was Pan Jezus jako wierne sługi miłował i szczęścił pracy waszej, aby przez Was lud nasz pocziwy uzacniał się i uświęcał, aby jak najwięcej łask i błogosławieństw splotowało przez Was z nieba na ziemię. Szczęść Wam Boże! a gdy inaczej pomagać nie mogę, niech mi będzie wolno przynajmniej modlić się za Was codziennie.

¹ List pisany jest jednocześnie do wszystkich kolegów z święceń kapłańskich: ks. Tomasza Gliwy, wikarego w Jaćmierzu, ks. Józefa Godka, wikarego w Olpinach, ks. Franciszka Miklaszewskiego i ks. Salezego Wojnara, wikarych w Leżajsku, ks. Szczęsnego Rudnickiego, wikarego w Dobromilu, ks. Pawła Sapeckiego, wikarego w Dzikowcu, ks. Alojzego Świętnickiego, wikarego w Bieczu.

Przybyłem do Rzymu 19 grudnia 1865 po 10 dniowej bardzo miłej podróży. Pierwszych wrażeń opisać nie podobna a urok jaki to miasto święte z jego licznymi kopułami, wieżami i obeliskami, z 7 wzgórzami i płynącym wśród nich Tybrem sprawia, jest niewymowny, bo też zaraz przychodzą na pamięć dzieje przeszło dwudziestu wieków. Właśnie zbliżało się Boże Narodzenie, więc mogłem oglądać żłóbek betlejemski w Bazylice Najświętszej Panny Maryi Śnieżnej, ojca św. celebrującego u Św. Piotra, cudowne Dzieciątko Jezus w Ara Coeli, kazania dzieci, akademie w 30 językach w Propagandzie itd. Lecz o Rzymie dam Wam potem kilka prawdziwych rysów, teraz wracam do osobistych moich zdarzeń. Wsiadłszy na dworcze udałem się wprost do Zgromadzenia OO. Zmarłychwstańców i zostałem od wszystkich serdecznie przyjęty. Zgromadzenie to, jak później poznałem, liczy prócz domu i nowicjatu w Rzymie, dwie misje w Bułgarii i Ameryce północnej. Składa się z 20 księży i to Polaków, Niemców i Włochów i tyluż prawie nowicjuszków, ludzi po większej części doświadczonych i różnymi burzami ze świata tutaj zagnanych, poświęcenie ich chwalebne, cel szlachetny, lecz niestety muszą walczyć z ciągłym niedostatkiem a przy tym wielu mają wrogów w partii rewolucyjnej i księżach emigrowanych, którzy niweczą ich działalność. Gdy przybyłem, z przyszłego kolegium zaledwie mury były wzniesione, a budowa cała powierzona komisji z kardynałem Clarellim na czele bardzo leniwo postępowała. Przypkre to były czasy, bo pominąwszy, że nieraz chleba w domu oo. zmarłychwstańców zabrakło (wśród których z czterech innymi zamieszkałem), że codziennie potrzeba było cztery razy wielką i górzystą przestrzeń drogi przebiec do Collegium Romanum, przyszło jeszcze znękanie moralne. Oto wrogowie nasi wszelkich sprzęż używali, aby zniszczyć w zarodkach nienawistny im zakład, z drugiej strony partia kardynałów zmarłychwstańcom niechętna, nie im, lecz jezuitom chciała oddać zwierzchnictwo. Tak się rzeczy ważyły przez trzy miesiące, wreszcie ojciec św. i największy nasz przyjaciel mimo wszelkich wpływów kazał otworzyć Kolegium i mianował rektora ojca Semenenkę. I oto 24 marca weszliśmy do upragnionego Canaan — sam kardynał Clarelli utworzył uroczyście nowe seminarium, które zbudowane modlitwą i jałmużną biednego narodu, oby przetrwało wieki i stało się dlań błogosławieństwem i chlubą. Leży ono na południowej stronie Rzymu, tuż o stóp Kapitolu, obok Łuków Septimusa Severa, Tytusa po zburzeniu Jerozolimy i Konstantyna Wielkiego, obok ruin pałaców dawnych cesarów i licznych świątyń, obok sławnego w dziejach męczenników Colosseum i więzień mamertyńskich, słowem w okolicy bogatej w pamiątki, a składa się z jednego skrzydła odjętego zakonowi mercedaryjuszów i niewykończonego jeszcze

frontu. Wnętrze obejmuje prócz skromnej kapliczki (gdzie jednak mamy Przenajświętszy Sakrament) sali rekreacyjnej i refektarza, 19 izb mieszkalnych a w każdej z nich łóżko żelazne, komoda, biurko, szafka na książki, kilka stołków i obrazków. Przełożeni Kolegium są o. Semenenko, konsultor Indexu², mający wielkie imię w Rzymie, i ks. wicerektor Krechowicki z Żytomierza, ludzie nadzwyczaj zaci i światli, członkami zaś prócz mojej skromności, jeden akademik lwowski, dwóch Poznańczyków, z tych jeden był oficer pruski i dwóch Koroniarzów, obaj emigranci z 1863, w ogóle ludzie dojrzały i dobrego ducha. Życie nasze jednostajne i pracowite, reguła ścisła. Rano o godzinie 4,45 wstajemy, po czym następuje prawie godzinna modlitwa i medytacja, dalej msza św., o godzinie 7-mej śniadanie i *silentium* aż do wyjścia z murów Collegium. Po powrocie z prelekcji znowu *silentium*, o 11,30 czytanie duchowne a w niedzielę konferencja, o 12-tej rachunek sumienia i Anioł Pański, dalej obiad, wśród którego kolejnie czytamy. Po obiedzie adoracja *Sanctissimi* i godzinna rekreacja, gdzie wraz z przełożonymi swobodnie sobie gwarzymy. I znowu *silentium*, prelekcje, wspólna przechadzka w największym porządku, wśród której zwykle odmawiamy przepisaną część różańca św. i jakiś kościół odwiedzamy; wreszcie przed „Ave Maria” wracamy do domu, gdzie następuje kolacja, półgodzinna rekreacja, „De profundis” i pacierze wieczorne i tak dzień się kończy. Prócz tego do wyrobienia życia duchownego w alumnach (co jest głównym zadaniem seminarium w Rzymie) służą 8-dniowe coroczne a jednodniowe miesięczne rekolekcje, częste konferencje i nieustanny wpływ przełożonych nad każdym krokiem alumnów czuwających. Pod względem studiów system tutejszy zupełnie jest różny od naszego. Kurs teologii obejmuje 4 lata a zasadza się na gruntownym i czteroletnim wykładzie dogmatyki, gdy inne przedmioty są tylko pomocnicze i poboczne, forma zaś wykładu przechowała się jeszcze z czasów scholasty cyzmu. Chodzimy wszyscy do Collegium Romanum, gdzie najuczestsi jezuitci wykładają, do tej samej sali, w której wykładali Balerini, Suarez³, Lugo⁴, Tolet⁵, Cornelius a Lapide⁶ itd., a w któ-

² Konsultor Indexu Książek Zakazanych.

³ Ks. Franciszek Suarez (1548—1617) TJ, jeden z najwybitniejszych teologów swej epoki, autor licznych prac teologicznych i filozoficznych.

⁴ Ks. Jan de Lugo (1583—1660) TJ, wybitny teolog, w latach 1621—41 wykładowca teologii w Collegium Romanum, od 1641 r. kardynał.

⁵ Ks. Franciszek Tolet (1532—1596) TJ, wybitny filozof i teolog, autor licznych prac z tej dziedziny, współpracownik *Wulgaty*, od 1593 r. kardynał.

⁶ Ks. Korneliusz a Lapide (1566—1637) TJ, znakomity egzegeta, prof. w Lovanium i w Collegium Romanum w Rzymie, autor kome-

rej teraz przeszło 300 młodzieży doborowej wszystkim ziem i języków (bo jest i Murzyn jeden) w najpiękniejszej zgodzie zasiadają, wszyscy uszykowani według Kolegiów i w najróżniejszych strojach. Tam i ja także w zielonym pasiku i w płaszczu akademickim jak najskromniejszy kleryczek 1-go roku przez sześć miesięcy chodziłem, wreszcie znicierniwiiony podałem się do egzaminu i przy pomocy Bożej dnia 5 lipca złożyłem bardzo szczęśliwie od razu drugi egzamin na magistra 5-tej teologii. Egzamin ten, czyli licentiatu, trwał przeszło godzinę, a zasadzał się na dysputowaniu scholastycznym w formie sylogizmu z trzema profesorami, którzy czynili zarzuty przeciwko tezom: 1. *de possibilitate et existentia meriti*, 2. *de operibus infidelium et peccatorum* i 3. *de conciliatione libertatis nostrae cum scientia divina visionis*. Zostaje jeszcze egzamin trzeci na doktora 5-tej teologii, gdzie prócz dogmatyki potrzebne są historia i egzegezyka, a do tego przygotowuję się teraz z natężeniem, aby go złożyć w jesieni i zaraz rozpocząć kurs prawa kanonicznego. Do wykształcenia umysłowego nie brakuje tutaj środków i zachęty, ale czasu; nader pożytecznym jest dla nas wykład filozofii ojca Semenienki, głębokiego myśliciela a przy tym wielkiego mistyka.

Lecz za to strona zewnętrzna seminarium polskiego nie jest tak świetną. Bieda polska i nam czuć się daje. Dzieło rozpoczęte a brak nań funduszy, potrzeby wielkie a z kraju nie ma zasiłku. Szczególnie brak książek i sukni czuć się daje, bo fundusze nasze po 1 000 franków nie wystarczają, lecz więcej nad to nas bolą knowania i obelgi rodaków, niechęć i podejrzenia obcych: rzecz dziwna, iż wszystko co polskie musi mieć swych wrogów. Stąd jak żołnierze czujni jesteśmy na straży, by nie dać żadnych pozorów, stąd nam dano za spowiednika Niemca jezuitę, który wszystkie języki (nawet chiński) prócz polskiego posiada, stąd też komisja przedłuża swą działalność. Lecz z drugiej strony mamy życzliwych przyjaciół w niektórych kardynałach jak Reisachu, Pitrze⁷, Altierim, a największego w samym ojcu św. Oto nowe dowody jego współczucia dla nieszczęśliwej Polski. Dnia 27 kwietnia byliśmy z ojcem Jelowickim na audjencji u ojca św. Przyjął nas bardzo serdecznie w sali konsystorzów tajnych. Gdy wszedł i zobaczył nas w rzędzie klęczących zawołał wesoło: *Ecce pusillus grex*, a na słowa o rektora: „Ojcie święty, oto pierwsze roślinki zaszczerpione na chwałę Kościoła proszą twego błogosławieństwa”, rzekł:

tarzy do Ksiąg St. Test. z wyjątkiem Księgi Joba i Nowego Testamentu.

⁷ Ks. Jan Chrzyciel Franciszek Pitra (1812—1889), benedyktyn, wybitny archeolog, od 1863 r. kardynał, od 1869 prefekt Biblioteki Watykańskiej, od 1879 r. bp Frascati, wicedziekan Collegium Romanum, autor szeregu prac i rozpraw naukowych.

„Błogosławię wam, przybyliście tutaj nabrać ducha Bożego i nauki, bądźcie wiernymi waszemu powołaniu i obowiązkom, abyście kiedyś, gdy Bóg pozwoli wam wrócić do kraju, stali się pociechą dla tego nieszczęśliwego narodu”. Po czym dodał kilka słów zachęty, zbliżył się do każdego, dał medalik i nogę do pocałowania, wreszcie pobłogosławił i odszedł mówiąc: *Addio miei figliuoli, addio mio caro rettore*.

Piękniejszym był dla nas dzień 16 maja, bo w nim ojciec św. odwiedził skromne polskie progi. Przybył w towarzystwie komisji i w zwykłym orszaku gwardii a pobłogosławiwszy nas przy drzwiach klęczących wszedł po schodach kwiatami usłanych najprzód do kaplicy, gdzie na widok obrazu św. Jana Kantego wyrzekł: „O, gdyby Polska miała teraz takich kapłanów!” Potem w sali rekreacyjnej usiadł na tronie, my zaś w rzędzie uklękli. Tutaj powiedział do nas kilka słów gorących i apostołskich, zachęcających do pobożności, miłości Kościoła i pracy gorliwej, „abyśmy się stali kiedyś pociechą dla tego nieszczęśliwego królestwa, nie wiem bowiem, co Pan Bóg względem was zamierzył” — po czym dodał tonem nieco żartobliwym: „ten naród polski jest trochę dobrym, ale i trochę złym, musiał on dużo zawinić, kiedy go Pan Bóg tak karze, lecz musi on także być Panu Bogu drogim, bo *quem Deus diligit — castigat*”, na co odrzekł ojciec Piotr: „Ojcie święty, od Ciebie oczekujemy odrodzenia naszego, a i ta garstka pracować będzie, aby z Polski złej uczynić świętą”. Po czym ojciec św. przypuścił każdego z nas do ucałowania nogi i pobłogosławił, dalej odwiedził nasze izby i refektarz, a wszędzie coś powiedział żartobliwego lub serdecznego, iż my go z taką swobodą jak dzieci ojca otaczali. Od kucharza np. zażądał, aby mu dał jeść „pieczeń z sosem pomidorowym”, bo on to lubi, jednego z naszych potargał za włosy, to znowu w bibliotece opadliśmy go z taką natarczywością, aby nam swe portrety podpisał, że musiał usiąść na prostym krześle i podpisać stosowne wierszyki (mnie np. *Dominus regat vos et nihil vobis deerit*). Podczas pisania ja trzymałem kałamarz, lecz właśnie gdy ojciec św. pióro podawał, głowę na bok zwróciłem i zaraz nie spostrzegłem, tedy on zawołał tonem niby gniewnym: „Uważaj mój sekretarzyku”, co wszystkim dało pochoch do serdecznego śmiechu. Wreszcie zabawiwszy u nas blisko godzinę pobłogosławił i odjechał, żegnany okrzykami ludu. Wkrótce potem (1 czerwca) byłem znowu u ojca św., wybrany wraz z drugim klerykiem, by złożyć podziękowanie ojcu św. za łaskawe odwiedziny. Pojechaliśmy do Watykanu karetą papieską, a po półgodzinnym oczekiwaniu w przedpokoju oglądaliśmy nadzwyczaj miłe oblicze ojca św. Przyjął nas z równą serdecznością, a na krótką przemowę ojca Piotra odrzekł: „Biednym Polakom źle idzie” i w czu-

łych słowach ubolewał nad stanem Kościoła Polskiego, iż „kar- ność zepsowana a co najgorsza tradycje nawet giną”. Tutaj o. Piotr wtrącił kilka słów o smutnym stanie seminariów w Pol- sce, a arcybiskup Franchi dodał, że i biskupi są wygnani lub prześladowani, na co ojciec św.: „Prawda! ten nieszczęśliwy na- ród w ciągłym jest ucisku, więc nie dziw, że prawa i swobody rozwinać się nie mogą. Wy więc (i tu do nas się zwrócił) macie wskrziesić ducha kościelnego i być jako *lucernae ardentes in loco caliginoso, vere caliginoso*”. Tutaj odważyłem się odezwać: „*Noi speriamo in Deo*”, z czego bardzo się ucieszył ojciec św. woła- jąc: „*bravo! bravo*, więc oni rozumieją coś po włosku, ci Polacy mają bardzo dobre ucho do nauczania się obcych języków. Sły- száłem Polaków mówiących po francusku jak rodowici Francuzi”. A ojciec Piotr dodał: „Polacy mają także dobre serce do naucze- nia się prawdy”. Wreszcie pobłogosławił nas i pożegnał.

Jesteśmy teraz na willi w Genzano, pięknym miasteczku w górach nad dawnym Alba Longa leżącym, skąd się otwiera prześliczny widok na kraj i morze. Tutaj oddychamy świeżym powietrzem po strasznych upałach rzymskich, dzień cały pracu- jemy, w południe słuchamy głębokiej filozofii o. Semenki a wie- czorem uzbrojeni w kije na brygantów idziemy wszyscy w góry. Życie prawdziwie sielankowe. Tymczasem nad Rzymem zbierają się czarne chmury, jak niegdyś za czasów Piusa VI-go i groźniej- sza niż pierwej podnosi się burza przeciw Kościołowi. Świat cały przenurowany jest masonerią, która samych ludzi wysokie god- ności piastujących do 80 000, a wszystkich członków prawie 8 mi- lionów liczy, ona to wywołała ostatnią wojnę, a teraz gotuje się do stanowczego ciosu na Kościół. Rzym wre i czeka hasła do re- wolucji, a tymczasem Francuzi już wychodzą. Zbliżają się groźne wypadki, przepowiednie zwiastują rzeź bliską, dnie ciemności i tryumf Kościoła, więc nie dziw, że umysły katolików są strwo- żone, nawet ojciec św. 2 sierpnia w kościele Św. Franciszka mo- dlił się głośno, aby Pan Bóg zachował miasto od tych „drapieź- nych bestii”. My zostajemy w Rzymie z ojcem świętym, który nie chce uciekać przed niebezpieczeństwem, lecz któż wie, czy nas „czerwone koszule” nie rozpędzą. Ufajmy jednak, że Kościół i z tej burzy wyjdzie zwycięsko, a w przyszłym roku w dzień św. Piotra i Pawła obchodzić będzie tryumf swych dzieci w po- czet mieszkańców nieba wpisanych (jak św. Józefata, Pawła od Krzyża, Oliera, którego życie niegdyś czytaliśmy itd.) i 18-wieko- wą rocznicę męczeństwa Ksiąząt Apostolskich.

A wam, moi mili Salezy, Ksawery, Karolu, Tomaszu, Józefie, Szczęsnym, Pawle, Alojzy, Władysławie, jakże się powodzi? Jak idzie praca około roli Bożej? Zapewne żwawo i pomyślnie, jak na prawdziwych robotników przystoi, bo znam wasze serca pocz-

ciwe i pełne poświęcenia. Spokojni od burz świata, otoczeni mi- łością swej trzódki, dzielcie swe chwile między kościółek, szkół- kę, łożę chorego i skromną izdebkę; życie to ciche, ale jakże wielkie i błogosławione u Boga; ja za nim tęsknić nie przesta- jem. O moi drodzy! pracujcie ile Wam sił starczy dla naszego ludu, bo to lud złoty i święty, któremu nie masz podobnego. Trzeba poznać inne ludy, aby go cenić. W nim jest potęga nasza i przyszłość narodu polskiego, bo on ma wiarę żywą, tak rzad- ką teraz niestety, a nią odrodzi się inną nadpsutą część narodu. Gdy się zastanawiam nad kolejami, którymi nas Bóg prowadzi, muszę błogosławić tę rękę, co nas karze, aby nas zachowała od powszechnej trucizny, którą ludzkość się zabija. Lecz o tym więcej kiedyś, gdy Pan Bóg pozwoli w ustnych pogadankach. A tymczasem módlcie się, Kochani Koledzy, za uciśniony Koś- ciół i świętego starca, który przypomina wiarą i męstwem swego poprzednika Apostoła, módlcie się także za waszego kolegę, któ- ry ciągle w sercu Was nosi, nigdy w modlitwach swych nie opusz- cza, a teraz wszelkiego błogosławieństwa z nieba życzy, Bóg z Wami, Bracia.

Wasz brat
ks. Józef

Niech Wam nie będzie dziwno, że tak rzadko piszę, bo też u mnie chwila wolna jest rzadką. Wy nie zapominajcie o mnie, wszakże list jeden choć na rok napisać nie wiele kosztuje. Pro- szę Was o to gorąco i spodziewam się od każdego w prze- ciągu miesiąca odpisu.

Oto adres: A Monsieur l'Abbé J. P.
Prêtre du Collège Polonais à Rome
Via Salara Vecchia (près de Campidoglio) Nro 53
par Suisse

Proszę, aby każdy pozdrowił swego proboszcza i okolicznych księży, których znać mogę. A ksiądz Salezy niechaj pozdrowi ks. Goneta i ks. Dornwalda — a i pierwszy odpisze na tych- miast o wszystkich dziejach diecezji. Marka 23 flr.

19 (2)

Przemyśl, 3 listopada 1869

LJX

Drogi Karolu.

Po pięciu latach włóczgi wróciłem znowu do tej macierzy naszej, która nas w świat na apostołstwo wysłała. Lecz jakże inny wróciłem, aniżeli wyszedłem — młodzieńcza ona swoboda

ustąpiła miejsca głębszej powadze życia, złote marzenia czasów kleryckich jedne zniknęły, inne przybrały formę rzeczywistości, wyobraźni podcięto nieco skrzydła, ale za to doświadczenie zyskało, bo już niejedno się widziało i niejedno przeboleło — słowem wróciłem już mężem. I gdy czasem puszczyć myśl w ubiegłe lata lub przechodzę obok tych sal, któreśmy niegdyś zamieszkiwali, zaraz mi przychodzą na pamięć wszyscy kochani towarzysze i przyjaciele. I gdzież oni są teraz? Trzej w nieznanej krainie wieczności, jeden za furta, jeden w gwarze stolicy, a inni rozprószeni na roli Bożej. Dziś szczególnie więcej niż kiedy indziej dusza tęsknotą przesiąkła, bo wszakże jutro dzień imiennin jednego z drogich kolegów, a więc uroczystość wspólna dla wszystkich. O, jakżebym pragnął, drogi Karolu, być przynajmniej dzisiaj z Tobą i podzielić razem chwilę samotną, lecz gdy inna jest wola Boża, więc przynajmniej duszą przenoszę się do Ciebie, by Ci złożyć najserdeczniejsze życzenia, na jakie się tylko przyjaźń prawdziwa zdobyć może. Oby Ci Pan Jezus użyczył miłości swej i błogosławieństwa swego w całej pełni, abyś uświęcił siebie i wraz z sobą lud swój, a za to otrzymał kiedyś podwójną koronę sługi wiernego i pasterza troskliwego. Ja nie przestanę nigdy wspierać Cię modlitwą, a przy tym dzielić się Twoją radością i Twoim smutkiem.

Od 5 października jestem w Przemyślu jako prefekt w seminarium. Pracy nie mam żadnej prócz tej, jaką sobie znajduję, lecz zdaje się niezadługo obejmę katedrę dogmatyki, bo ks. L. Mazurkiewicz prawie z pewnością przenosi się do Lwowa, chociaż dotychczas dekretu nie otrzymał. Seminarium nasze obecnie dosyć w dobrym jest stanie — większy w nim ład i pokój, aniżeli dawniej i więcej też duchowego namaszczenia — przynajmniej na zewnątrz, tylko to nieszczęsne stronienie od przełożonych z zasady i pewien terrorizm opinii i teraz panuje. Przełożeni wszyscy działają zgodnie, zdaje mi się tylko, że ksiądz Rektor mniej się teraz udziela. Aby się temu prawdziwemu ojcu odwdziaczyć za jego ofiarę, postanowiłem poświęcić 3 godziny tygodniowo na naukę języka francuskiego dla kleryków, co już wszedło w czyn. W Przemyślu cisza i brak wszelkich nowin. Ks. biskup [Józef Monastyrski] wrócił ze Lwowa w sobotę, zdrowie jego jest bardzo wątłe, cierpi bowiem na hemoroidy, do Rzymu ma jechać 12 bm. bez żadnej świty. W pierwszych dniach października był nasz poczcwy Paweł⁸ w Przemyślu, by się poddać konkursowi; ma bowiem nadzieję na jakieś beneficjum, które dopiero czeka erekcji. Kochany Tomek⁹ jest zdrów dosyć; lubo

⁸ Mowa o ks. Pawle Sapeckim, wikarym w Dzikowcu.

⁹ Mowa o ks. Tomaszu Gliwie, późniejszym proboszczu w Odrzykoniu.

praca wielka nie mało go natężyła, za to ks. Krukowski słabuje na żołądek wskutek wysilenia i nadmiaru pracy. W miejsce zacnego ks. Fałata¹⁰ przyszedł również zacny ks. Biega¹¹ z Dobrzechowa¹². Ks. Dąbrowski¹³ proboszcz z Dybał przeniósł się 2 bm. do wieczności żałowany od wszystkich.

A Ty jak się masz, drogi Karolu; zapewne pracujesz spokojnie lubo nie bez trudu i cierni około swojej owczarni otoczony czcią i przywiązaniem owieczek. Gdy Pan Bóg pozwoli doczekać, odwiedzę Cię w lecie z Tomusiem. Tymczasem niechaj Pan Jezus zachowa Ciebie i trzódkę Twoją w swojej miłości, a Matka Najświętsza niech pieśczołami swymi osładza Ci liczne trudy. Módl się za twoim kochającym Cię przyjacielem i kolegą

ks. Józefem

PS. Mikluś¹⁴ wybiera się do Rzymu z ks. Podgórskim¹⁵, ma już przeszło 100 fl. Miałem w tych dniach wielkie zmartwienie. Siostra moja, Kasia, walczyła 3 dni ze śmiercią przy położu — już miano zrobić sekcję, lecz dzięki Bogu na 3 dzień porodziła dziecię nieżywe; teraz zaś jest mocno słabą. Rodzice o mało nie umarli z wielkiego żalu — wspomnij o nich w *Memento*.

20 (3)

Korczyna, 3 czerwca 1871

LJX

Drogi Karolu.

Przyrzekłem Ci przybyć na odpust 6-tej Anny i powiedzieć kazanie, lecz niestety nie mogę dotrzymać słowa. Już drugi miesiąc słabuję na wątrobę (chorobę a raczej usposobienie odziedziczyłem od Matki) i poddaję się przykłej kuracji. Bo pominiawszy, że cały maj piłem wodę karlsbadzką, muszę nadto przez dwa miesiące kąpać się w wodzie mydłem roztworzonej, pić różne ziołka, a na dobitkę wychylić jeszcze 30 kamionek wody karlsbadzkiej. Podczas tej kuracji, która dopiero w sierpniu się skończy, muszę unikać wszelkiego natężenia np. spowiedzi, ka-

¹⁰ Ks. Józef Fałat, wyświęcony na kapłana w 1868 r.

¹¹ Ks. Michał Biega, wyświęcony na kapłana w 1868 r., proboszcz w Dobrzechowie.

¹² Dobrzechów, wieś w pow. przemyskim.

¹³ Ks. Józef Dąbrowski, wyświęcony na kapłana w 1825 r., proboszcz w Łużnej w latach 1829—40 oraz w Moszczenicy w latach 1841—69.

¹⁴ Ks. Franciszek Miklaszewski, wikary w Leżajsku.

¹⁵ Ks. Antoni Maria Podgórski, wyświęcony w 1854 r., wikary w Grodzisku, Majdanie, Leżajsku, Przeworsku, Tarnowcu, następnie Proboszcz w Woli Zarezyckiej.

zania, nauki itp. a więc jestem zmuszony prosić Cię o uwolnienie z danej obietnicy i złożyć zaszczyt sławienia 5-tej Anny na kogo innego. Nasz Godzio¹⁶ obiecał mi zrazu wyręczyć, stąd tak długo ociągałem się z listem, lecz dzisiaj właśnie odmówił stanowczo. Racz więc poszukać kaznodziei w okolicy, mnie zostawiając na później.

Nasz Tomuś został za łaską Bożą i dobrych ludzi proboszczem w Odrzykoniu. Oby był tylko tam szczęśliwym i przyniósł ludowi szczęście Boże. Mam tę błogą nadzieję. Właśnie w tych dniach bierze dla niego Godzio temporalia, bo pierwsza licytacja została obaloną, on sam zapewne w lipcu nadjedzie. Czy atoli będzie mógł przybyć na odpust trudno powiedzieć, jeżeliby się wstrzymał do sierpnia, przyjadę z nim razem. Mam z Tobą w ważnej sprawie pomówić. Jeżeli Pan Bóg pozwoli, odbędę w jesieni przyszłego roku pielgrzymkę do Ziemi Świętej i zapraszam Cię na towarzysza. Lecz więcej o tym ustnie pomówimy. Pozdrawiam Cię więc po bratersku i polecam się Twojej modlitwie

Twój kochający Cię przyjaciel i kolega.

ks. Józef

PS. Pozdrawiają Cię uprzejmie moi Rodzice i cała rodzina. Pozdrów Twoich Rodziców a przy sposobności oświadczyć ukłony panu hrabiemu¹⁷. Racz mi wkrótce odpisać, czyli wyszukałeś kaznodzieję, bo w ostatnim razie namówiłbym Tomusia, po wtóre czy nie zawitasz sam w nasze strony.

21 (4)

Przemyśl, 2 listopada 1872

Drogi Karolu.

Otóż znowu zbliża się uroczystość Twojego Patrona a więc przyjmij od szczerze kochającego Cię przyjaciela i kolegi najserdeczniejsze życzenia. Oby Ci ten święty uprosił podobnej gorliwości około powierzonej trzódki i podobnej miłości Boga wraz z duchem zaparcia, abyś wstępując w jego ślady stał się oraz uczestnikiem jego chwały. Tego Ci życzę i o to prosić będę jutro podczas Najśw. Ofiary.

Jakże się masz, mój miły Karolu? Zapewne ciągniesz z trudem ciężki pług życia, który musi orać rolę wielką i twardą, bo nie tylko swoją, ale i obcą. Trosk musisz mieć nie mało, zwłaszcza, że pielgrzymka jerozolimska i słota letnia nowych dodały, lecz mam ufność, że przy pomocy Bożej i znanej mi sprężystości twego ducha wkrótce z nich wybrniesz. Zresztą bez krzyża nie może być życie ludzkie.

¹⁶ Mowa o ks. Józefie Godku, wikarym w Olpinach.

¹⁷ Hr. Tomasz Romer, patron Święcan.

Co do mnie mam smutek niemały, bo zdrowie moje ciągle szwankuje. Niedawno leżałem dwa tygodnie na febrę gastryczną, teraz zaś lażę i udaję zdrowego, ale nim nie jestem. W lecie przyjdzie jechać koniecznie do Karlsbadu, aby nieco poprawić żołądek i wątrobę, inaczej trzeba by wkrótce umierać. Nosilem się nawet z myślą, aby uciekać z Przemyśla, ale gdzieś pójde? Nie uwierzysz, ile to trzeba cierpliwości z tak lichym ciałem, zwłaszcza gdy dusza rwie się do czynu, ale niech i w tym się dzieje wola Boża. Obecnie pokusiłem się o rzecz nie małą, bo wystąpiłem na publiczną widownię z moim pismem. Ufam w Boga, iż mi pozwoli skutecznie to dzieło dla Jego chwały podjąć i nastroczy potrzebnych do tego środków; inaczej zrobię fiasco i zależę w długi po uszy, bo od przedsięwzięcia nie odstąpię.

Gdyby podczas druku zabrakło mi na razie jakiej kwoty, czybyś mi nie mógł pożyczyć u ks. Radomskiego¹⁸ a ja — rozumie się — zaraz po sprzedaży takową bym zwrócił; racz go o to otwarcie zapytać. Sam przedpłaty nie przesyłaj, bo miło mi będzie ofiarować Ci pierwszą moją pracę w upominku; lecz jeżeli możesz kogoś do przedpłaty zachęcić, racz tego nie odmówić, a przynajmniej duszom pobożnym dawaj potem do czytania. Do druku zabiorę się prawdopodobnie w styczniu, gdy się pewna liczba prenumeratorów zbierze, tymczasem zaś spisuję notatki do opisu pielgrzymki, prosił mnie bowiem ks. Podolski¹⁹, abym do jego „Przeglądu” pisywał.

W Przemyślu nie wiele nowin. W świecie klerykalnym zaszła ta zmiana, że ks. Paszyński już się instytuował na Jasło, dokąd w tych dniach wyjechał, czy jednak nie da się ułoić na złoty łańcuch, przyszłość okaże. W pierwszych dniach października mieliśmy tu gościem zacnego o. Kajsiewicza przejeżdżającego tędy z Andrianopola do Rzymu i starającego się przesiedlić swoje zgromadzenie do Galicji. Niestety kołatającym do drzwi ojczy- stych nikt nie chce otworzyć; biskupi mówią: nie ma u nas miejsca, i odpowiadają im z kwitkiem, a liberały nasze rzucają za nimi błotem. W tym miesiącu przybył do nas również inny gość ze wschodu — ale nie bardzo pożądanym, dla wielu nawet straszny — cholera. Wnet kilkudziesięciu Żydków powędrowało tam, gdzie już nie można robić geszeftów, z naszych zaś dopiero dwie osoby umarły. W Samborze lepiej się uwija, mianowicie koło Nami-

¹⁸ Ks. Kornel Radomski, wyświęcony w 1857 r., proboszcz w Libuszy w latach 1866—1882.

¹⁹ Ks. Edward Podolski, kanonik lwowski, w latach 1879—81 redaktor „Przeglądu Lwowskiego”, dwutygodnika poświęconego sprawom religijnym, naukowym, literackim i politycznym, który wychodził we Lwowie w latach 1871—1883.

siów (?), skąd nie mały strach dla naszego Pudlonusa²⁰. Jak już wiesz zapewne, przeznaczono go do Wiednia, z czego jednak nie bardzo kontent.

Ks. Glazer otrzymał Twój list, którego długo oczekiwał; gdybyś innych książek potrzebował, racz napisać, a chętnie Ci sprowadzi. Przy sposobności pozdrów Tomusia, oświadczyć winne ukłony p. hrabiemu, a sam przyjmij braterski uścisk i zapewnienie nieustającej przyjaźni.

Twój przyjaciel i kolega
ks. Józef

22 (5)

Przemyśl, 22 stycznia 1874

LJX

Drogi Karolu.

Przepraszam Cię najprzód, że Ci tak długo nie odpisuję, lecz jakoś nie było dogodnej chwili, bo tak i konkurs i egzamin z klerykami i kazanie u reformatów i mowa przy otwarciu Stowarzyszenia Katolickiego i różne inne zajęcia, a wszystkie odwracają gdzie indziej uwagę. Przepraszam Cię po wtóre, iż Ci nierozważnym listem nie mało może przykrości sprawiłem. Sądziłem, że mogę wziąć na barki ciężar tak wielki, jakim jest *cura animarum* i powiedziałem placet, lecz w stanowczej chwili zabrakło odwagi, zwłaszcza że odezwały się inne i nader silne prądy, które od dawna rwą duszę gdzie indziej. Co się ze mną dalej stanie, nie wiem, tymczasem płynę z falą czasu, czekając rychło li Opatrzność zwróci łódź życia w tę stronę, dokąd ją prze wewnętrzne pragnienie. Lecz może to i nigdy nie nastąpi, bo czasem Bóg daje pragnienie, a nie pozwala go ziszczyć. *Fiat voluntas Dei*. Ponieważ wszedłem na chwilę na drogę, którą się idzie po beneficjum, więc trzeba się było poddać egzaminowi konkursowemu i zrobiłem to bez wielkiego trudu, lubo z zachowaniem wszelkich formalności. Teraz zaś korzystając z czasu swobody i lepszego nieco zdrowia pracuję dalej nad pielgrzymką i niebawem uporam się z Jerozolimą, która kilkanaście zabierze arkuszy. Być może, że niektóre urywki ukażą się w „Przełądzie Lwowskim”.

U nas nic nowego prócz znanych Ci także cierpień Kościoła, które nas wszystkich obchodzą. Gdy prawa antyreligijne przejdą w Izbie, zjadą się biskupi austriaccy w Wiedniu i uchwalą jednoznaczne postępowanie, a zapewne i wypowiedzenie wojny. Tak pisał kardynał Rauscher do ks. arcybiskupa, lecz to jest jeszcze

²⁰ Sprawa bliżej nie zidentyfikowana.

tajemnicą, więc racz zachować milczenie. Starszyzna nasza zdrowa, tylko ks. biskupa męczy czasem ów kurcz piersiowy. Chciałem u ks. rektora zapisać Ci jakich książek, lecz nie wiem dlaczego zwleka przesyłkę i nie chce zapisywać. Za to posyłam Ci piękny brewiarzyk w 4 tomach, który racz przyjąć ode mnie w upominku, jako dowód szczerzej przyjaźni i jako pamiątkę razem odprawionej pielgrzymki. Przyjm go tak chętnym sercem, jak chętnie został dany. Zresztą tani to bardzo upominek, bo nabyłem go za intencję, a więc nie myśl nawet o jakim rewanżu. Na Święta Wielkanocne, gdy Pan Jezus pozwoli — przyjadę, a wtenczas zobaczymy się z pewnością u Tomka, bo przecież przyjedziesz na uroczystość założenia węgielnego kamienia, którą zaraz po Wielkiej Nocy myśli odprawić. Ciesz się, że nasze próby skutkowały, bo właśnie otrzymał wikarego w osobie ks. Niebieszczańskiego²¹, młodzieniaszka w sierpniu wyświęconego.

Tymczasem przyjm ode mnie braterskie pozdrowienie i serdeczne Szczęść Boże do duchowego żniwa.

Twój najoddańszy kolega i przyjaciel

Ks. J. Pelczar

Na Tarnowiec²² podał się ks. Fischer²³, ks. Balwierczak²⁴ i ks. Karpisz²⁵, zapewne otrzyma ks. Fischer.

23 (6)

[Przemyśl.] 26 stycznia 1874

LJX

Drogi Karolu.

Zaledwie po dłuższym wahaniu się napisałem list do Ciebie, powstała w duszy mojej uporczywa walka połączona z głębokim smutkiem, z tego mianowicie powodu, że uculem w sobie niezmierną niemoc i obawę do przyjęcia tak wielkiej odpowiedzialności, a powtóre że przyjmując probostwo rzekłem się tymczasem nadziei wstąpienia do zakonu, która, jak wiesz — była myślą

²¹ Ks. Leon Niebieszczański, wyświęcony w 1873 r., wikary w Sanoku, Monasterze, Jasionowie, Odrzykoniu.

²² Tarnowiec, wieś w pow. jasielskim.

²³ Ks. Karol Fischer (1847—1931), późniejszy sufragan przemyski, wyświęcony na kapłana w Przemyślu w 1869 r., wikary w Sanoku, Drohobyczu, Jaśle, w latach 1874—87 proboszcz w Tarnawce oraz w latach 1887—99 w Dobrzechowie, od 1899 r. kanonik Kapituły przemyskiej, dnia 19 V 1901 r. konsekrowany na bpa sufragana.

²⁴ Ks. Jan Balwierczak, wyświęcony w 1866 r., wikary w Raclawicach, Jaśle, w latach 1870—97 proboszcz w Ostrowie.

²⁵ Ks. Marcin Karpisz, wyświęcony w 1865 r., wikary w Mrówli, administrator, następnie w latach 1879—82 proboszcz w Gacu oraz w latach 1882—1900 w Markowej.

przewodnią i jakby ideałem mojego życia. Dwa dni pasowałem się z sobą, wreszcie widząc, że ta walka potrwa dłużej i zrodzi rozstrój trwający całe może życie, chwyciłem za pióro, aby Ci, Drogi Karolu, za Twoje przyjacielskie zabiegi podziękować, a oraz prosić, abyś dalszych zaniechał, jeżeli zaś jakie zrobiłeś, abyś takowe odwołał²⁶. Przepraszam Cię serdecznie za [nie]miły zawód i wyniknąć mogące przykrości, lecz inaczej teraz postąpić nie mogę: jest to moje postanowienie stanowcze i na teraz niezmiennie. Może mię nazwiesz chimerykiem, marzycielem, idealistą ulegającym wybrykom swej fantazji — prawda to wszystko, miej więc cierpliwość ze mną i módl się za mnie, aby mi Pan Jezus pozwolił ziszczyć upragniony ideał, albo to pragnienie ode mnie odjął, bo nie wiesz, jaki to stan bolesny, a taki stan rozsterki duchowej trwa już u mnie lat kilka. Będę więc dalej pracował w moim zawodzie, a przy tym modlił się i czekał chwili Pańskiej. Tobie zaś raz jeszcze dziękuję za ten nowy objaw Twej przyjaźni, którym mię aż na dnie serca uchwyciłeś. Teraz przesyłam Ci najserdeczniejsze pozdrowienie

Twój przyjaciel i brat w Chrystusie

ks. Józef

PS. Tomuś Gliwa wróciwszy wczoraj z Jarosławia dziś odjeżdża pocztą do Jasienicy.

24 (7)

Przemyśl, 23 marca 1876

LJX

Drogi i Kochany Karolu.

Dziękuję ci z całego serca za Twoje szczerze iście braterskie życzenia. Te dowody życzliwości, które zwłaszcza od kolegów odbieram jak z jednej strony upokarzają mię głęboko, gdyż na nie wcale nie zasłużyłem, tak z drugiej strony są dla mnie silnym bodźcem do ciągłej pracy i ciągłego postępu, by się stać godnym waszej przyjaźni. Wprawdzie wiele, bardzo wiele czuję niedostatków i nędz własnych, których by się koniecznie pozbyć trzeba, aby służyć Bogu doskonale, lecz tego przynajmniej wyrzucać sobie nie mogę, jakoby zapomniał o kolegach, lub stał się dla nich obcym. Owszem uczucie to przywiązania i duchowego braterstwa tak jest świeże i silne, jakbyśmy dopiero wczoraj opuścili seminarium, a przecież to już temu lat blisko dwanaście. Oby to uczucie było i nadal naszą podporą, dźwignią i zachętą

naszą, że tak powiem gwiazdą nieustannie świecąca wśród ciemności i zawieruch życia.

Skarżysz się na mnie, Drogi Karolu, że nie pisuję do Ciebie, lecz trudno Ci nawet wyrazić, jak tu jestem pochłonięty prawie przez różnorodne zajęcia, których pozbyć się trudno. Nie dziw, że i głowa siwieje i zdrowie szwankuje. Prawdziwie, jeżeli zechcę pożyć trochę dłużej i zrealizować niektóre plany, muszę myśleć o miejscu swobodniejszym.

Teraz do interesów. Erekcja probostwa w Wojtowej²⁷ nie prędko przyjdzie do skutku. Wprawdzie ks. biskup jest dotąd rozrzewniony prośbami deputacji, atoli są jeszcze wielkie przeszkody, mianowicie brak dotacji całkowitej bez uszczerbku probostwa w Lipinkach²⁸ i brak patrona; terażniejsza bowiem właścicielka sprzedaje Wojtowę. Odłożono zatem tę sprawę na później.

Ks. Pawłowi Wrońskiemu²⁹ radbym z całej duszy pomóc do Żurowej³⁰, ale cóż kiedy on nie ma konkursu, uwolnionym zaś być nie może, jeżeli się przynajmniej raz egzaminowi nie podda. Tylko w takim razie mógłby biskup zrobić wyjątek, gdyby się nikt a nikt na to beneficjum nie podał.

Okólnik do kolegów z zaproszeniem na zjazd do Święcan napiszę, ale dopiero po Wielkiejnocy; pierwaj jednak będziemy się widzieć w Odrzykoniu, dokąd przecież we wtorek po świętach przyjedziesz, a gdzie i ja przy pomocy Bożej się stawię. Za datek 10 fl. na Hospicjum Polskie dziękuję, resztę zaś pieniędzy doręczę Ci na Wielkanoc, bo jak widzę u Ciebie teraz nie lepiej stoją finanse jak u sultana tureckiego. Datki płyną powoli, w kraju bieda.

Teraz polecam się Twojej modlitwie, a Ciebie oddaję Sercu Jezusowemu pozdrawiając po bratersku

najoddańszy brat i przyjaciel

ks. Józef Pelczar

PS. Kleryk³¹ sprawuje się bardzo dobrze, reszta ustnie.

²⁷ Wojtowa, wieś w pow. gorlickim.

²⁸ Lipinki, wieś w pow. gorlickim.

²⁹ Ks. Paweł Wroński, wyświęcony w 1844 r., wikary w Święcanach, Moszczenicy.

³⁰ Żurowa, wieś w pow. jasielskim.

³¹ Mowa o kleryku Piotrze Wencie, z parafii Święcany. Wyświęcony na kapłana w 1879 r., następnie proboszcz w Husowie, wicedziekan dziekanatu przeworskiego.

²⁶ Mowa o zabiegach o probostwo tarnowieckie.

25 (8)

Kraków 2 XI 1878

JMJ

Drogi Karolu.

Na zbliżający się dzień imienin przesyłam Ci najserdeczniejsze, prawdziwie braterskie życzenia. Oby Cię Pan Jezus napełnił łaską swoją i uczynił podobnym do Twojego wielkiego Patrona.

U mnie jak pierwiej, gwar i roztargnienie, bo zajęcia, wizyty, kazania etc. idą jedne po drugich, tak że czasem czuję znużenie. O pracach literackich nie ma ani mowy — Pius IX spoczywa w papierach³².

W Krakowie jak zwykle, dosyć ruchu zwłaszcza w ostatnich czasach podczas obchodu matejkowskiego. Stara stolica krakowska otrzyma *tandem aliquando* pasterza w osobie ks. Dunajewskiego, którego nominacja zapewne niezadługo będzie ogłoszona. Szkoda tylko, że biedaczek niedomaga na zdrowiu a tu go czeka praca herkulesowa. Proces ks. Serwatowskiego³³ skończył się dlań niepomyślnie; wprawdzie założył rekurs, ale czeka go drugi jeszcze gorszy.

Ks. Drews³⁴ i ks. Goszkowski mile Cię pozdrawiają i wysyłają także bilety.

Polecając Cię Sercu Pana Jezusa przesyłam przyjacielski uścisk.
Najoddańszy

ks. Józef Pelczar

PS. Ukłony panu hrabiemu i księżom znajomym.

26 (9)

Kraków 17 II 1879

JMJ

Drogi Karolu.

Żądasz bezwłocznego odpisu, bo sprawa jest nagląca, więc odpisuję natychmiast.

Gdyby władza duchowna nakazała lub radziła przenieść się do Kobyłanki³⁵, wtenczas bez wahania wyrzekłbym: idź, skoro atoli wybór Ci zostawiony, przeto należy dobrze się namyśleć, aby wy-

³² Zob. Pius IX i jego wiek, t. 1—2, Kraków 1880.

³³ Ks. Walerian Serwatowski, wyświęcony w 1834 r., kanonik honorowy lubelski, prałat i dziekan przy parafii Wszystkich Świętych w Krakowie, cenzor książek religijnych. Jego proces bliżej nie zidentyfikowany.

³⁴ Ks. Edward Drews, emigrant z diecezji poznańskiej przebywający w Krakowie.

³⁵ Kobyłanka, wieś w pow. gorlickim.

brać to, co i ku chwale Bożej i pożytkowi Twojemu by wyszło. Moje zdanie jest takie, abyś się nie przenosił, a to z tych powodów.

Najprzód pozyskałeś sobie miłość i zaufanie ludu święcańskiego, wskutek czego praca Twoja jest płodną w owoce. Nie wątpię, że to samo nastąpiłoby i w Kobyłance, lecz na to potrzeba by czasu.

Po wtóre, masz już utarty stosunek z hrabią i jego spadkobiercami, a nie wiesz co Cię czeka w Kobyłance.

Po trzecie, w Kobyłance ogromna jest praca, zwłaszcza w lecie, a siły Twoje nie herkulesowe, mógłbyś je stargać w krótkim czasie, przy Twojej szczególnie gorliwości i żywym temperamentcie. Jeżeli teraz zapadasz na gardło, cóż dopiero w Kobyłance, która w dziesięciu latach podkopała tak silne zdrowie, jak je miał ks. Jabczyński.

Po czwarte, ciągle odpusty, zjazdy, odwiedziny odebrałyby Ci ten tak drogi kapłanowi spokój, tak że mając Pana Jezusa pod bokiem, najmniej może ze swych owieczek i licznych pielgrzymów mógłbyś czasu poświęcić na modlitwę.

Po piąte, otwarta restauracja w domu przy skromnych zresztą dochodach i przy Twojej gościnności, nadszarpałaby wkrótce Twoje finanse, zwłaszcza że sąsiednie Gorlice częstoby zaglądały, jeżeli nie do Pana Jezusa, to z pewnością do proboszcza kobyłańskiego.

Po szóste, nie wiedzieć także, czy znana Twoja stanowczość i otwartość nie spowodowałaby Ci niemiłych kolizji z okolicznymi braćmi.

Jeżeli tedy chcesz się uświęcić przez większe krzyże, tedy idź do Kobyłanki, ale mam to przekonanie, że stamtąd prędzej byś się wyniósł, niż ks. Jabczyński.

Moim zdaniem jest: zostań w Święcanach, pracuj jak dotąd nadal nad pocziwym ludem, a gdy siły zaczną ubywać, przygotuj miejsce dla wikarego. Zresztą masz mir u ludzi i niejedna jeszcze taka oferta spotka Cię w życiu.

O sobie mało piszę. Jak mogę, ciągnę plóg pracy codziennej, ale ta praca coraz większa. Teraz np. po odejściu ks. Krzysiaka mam trzy przedmioty i aż 23 godzin wykładu za lichym stosunkowo wynagrodzeniem. Są też i boczne zatrudnienia, ale niech to wszystko chwalił Pana Boga. Sprawa biskupstwa krakowskiego dotąd nie rozstrzygnięta dzięki nieprzychylności Strohmajera³⁶ i intrygom niektórych rodaków, z czego ks. Dunajewski niezmier-

³⁶ Józef Strohmayr, w l. 1878—93 podlegał mu departament budownictwa lądowego i wodnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Wiedniu. (Zob. *Hof und Staats-Handbuch*. Wien 1878—1893).

nie cierpi. Dostałem się i ja ni stąd ni zowąd pod pręgierz dziennikarski, bo jak zapewne wiesz, p. Potocki w dobrej snadź intencji ale nieroztropnie umieścił mię w ternie.

Jadąc na święta lub wracając będę u Ciebie, lecz o tym później napiszę. Tymczasem niech Cię Pan Jezus oświeci, co lepsze dla Twojej duszy i dla Jego chwały.

Całuję Cię po bratersku
ks. J. Pelczar

PS. Miłe pozdrowienie od ks. Drewsa i ks. Goszkowskiego.

27 (10)

[Kraków, listopad 1882]

JMJ

Drogi Karolu.

Z przyjacielskiego serca ślę Ci życzenia najobfitszych łask Bożych, a osobliwie ducha apostołskiego, abyś uświęcił siebie i tę trzódkę, której przewodniczysz. Obyś także zażywał zawsze zdrowia duszy i ciała.

Przykro mi było, żeś nie mógł jechać z nami do kolegów, którzy Cię serdecznie kochają i mile widzieliby u siebie. Ksiądz Rektor oczekiwał Cię również sercem ojcowskim, a Tyś w ostatniej chwili zawiódł. *Parcat Tibi Deus!*

Ma być u Ciebie jutro Tomuś z Odrzykonii; *nota bene*, jeżeli nie zmarudzi. Otóż powiedz mu, że obecność jego w Krakowie byłaby teraz pożądaną, aby projekt malowania kościoła, za którym stanowczo jestem, przywieść do skutku. Zapowiedziałem już jego przyjazd Gebauerowi³⁷, którego mamy odwiedzić we czwartek po 5-ej, a zapowiem także Łuszczkiewiczowi³⁸ i Matzkiemu³⁹. Otóż czybyś i Ty, Kochany Karolu, nie zechciał przyjechać z Tomkiem we czwartek o 2.30 po południu? Uczciłbyś grób św. Stanisława, odwiedziłbyś znajomych i wróciłbyś w sobotę. Sądzę, że do rzeczy niepodobnych to nie należy, bo przecież na dwa dni mógłby Cię ktoś z sąsiadów zastąpić.

Mam nadzieję, że Cię w czwartek uściskam, tymczasem zaś przesyłam Ci braterskie pozdrowienie.

Twój najoddańszy kolega i druh

ks. Józef

³⁷ Aleksander Gebauer, inżynier architekt.

³⁸ Władysław Łuszczkiewicz (1828—1900) historyk sztuki, prof. malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, od 1884 r. dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, autor licznych prac z zakresu dziejów sztuki w Polsce.

³⁹ Franciszek Matzke, malarz.

PS. Paniom⁴⁰ uprzejmy ukłon. Ponieważ gdzieś teraz przypadają imieniny p. Mumy, przeto posyłam bilet, Ty zaś dodaj datę i kopertę, a potem wręcz osobiście.

28 (11)

[Kraków, czerwiec 1884?]

JMJ

Kochany Karolu.

Serdecznie się ucieszyłem, że tak chętnie przyjąłeś moją propozycję. Rachuję zawsze na Ciebie jak na Zawiszę i dziękuję Ci za to zupełne zaufanie. Racz tedy, gdy Bóg pozwoli, około 2 lipca wyruszyć z domu, abyśmy 3 VII mogli przybyć do Wrocławia. Zresztą o chwili wyjazdu około 26 b.m. doniosę. Przygotuj się na dwutygodniową podróż i weźmij z sobą oprócz rewerendy dobrej a letniej ubiór całkiem świecki, tak jak w roku zeszłym. Paszport mamy obydwaj, *fermatae* przeszłoroczne może wystarczą przynajmniej dla Ciebie. Ja tymczasem postaram się o „Rundreisebillet”, napiszę do ks. Falkenberga, przestudiuję Bäddeckera etc.

Przyjmij serdeczne współczucie z powodu straty pocziwego ojca. Czemuś mi zaraz o tym nie doniósł? Byłbym zaraz odprawił mszę św. za jego duszę. Zrobię to jutro.

Cieszę się, że Tomek podniósł się na duchu, bo mi żal było biedaka. Czybyś go nie mógł wypchnąć do zakładu hydropatycznego?

Kończę braterskim pozdrowieniem

Najoddańszy przyjaciel i kolega

ks. Józef

PS. Paniom uprzejmy ukłon.

Oprócz surduta zda się lekka zarzutka. Ks. biskup Dunajewski ma propozycję ustną uczynioną mu w sobotę 7 b.m. przez namiestnika, by przyjął stolicę lwowską, odpowiedział nadsądziwanie — *negative*.

29 (12)

Kraków, 25 czerwca 1884

JMJ

Drogi Karolu.

Jeden tydzień sprawił wielką zmianę w kraju i w planach moich. Gdybyś był odpisał, że jedziesz według programu 3 lipca,

⁴⁰ Mowa o Felicji Pruszyńskiej, właścicielce dworu i patronce Świącan oraz jej córkach: Oldze, która wyszła za mąż za hr. Ludwika Dębickiego, Marii i Mumie. Z rodziną tą łączyły ks. J. S. Pelczara i ks. K. Krementowskiego przyjazne stosunki.

byłbym może wytrwał w przedsięwzięciu, tymczasem zwłoka z Twojej strony i inne okoliczności tak na mnie wpłynęły, że obecnie nie mam ochoty puszczać się za granicę. Tymi okolicznościami zaś to po pierwsze wylew wody, który każe odmówić sobie przyjemności, by grosz zaoszczędzony w inną stronę obrócić; po wtóre sekundacje ks. Rektora Skwierczyńskiego dnia 7 lipca przypadające, na które przybyć wypada; po trzecie brak towarzysza do kąpiel morskich. Z tych powodów odkładam podróż na lepsze czasy, natomiast dnia 3 lipca udam się, gdy Pan Bóg pozwoli, do Nowosielec dla odwiedzenia ks. Goneta, stamtąd na drugi dzień puszcę się na Grodzisko i Leżajsk do Szarzyny, skąd 6 lipca przybędę do Przemyśla, by nazajutrz być obecnym przy składaniu życzeń. Wracając z tej wycieczki 8 lipca, zbroczę na parę godzin (między jednym a drugim pociągiem) do Pawła w Sędziszowie; nazajutrz zaś tj. 9 VII myślę na jakie dwa tygodnie wybrać się do Tatr, by odetchnąć górskim powietrzem i wykapać się w Jaszczurówce. Jadąc tamże zawadzę może o Kalwarię Zembrzydowską.

Czybyś, Kochany Karolu, nie chciał mi towarzyszyć w tej wycieczce? Wszakże by Ci było miło odwiedzić kolegów i uczcić zacnego ks. Rektora, który był nam ojcem prawdziwym. A może puściłbyś się na kilka dni w góry, by wędrzeć się na Zawrat, zmierzyć głębię Morskiego Oka i wrócić na Stary Sącz do domu. Wycieczkę do Poznania odłożymy natomiast do roku przyszłego, gdy nasi Poznańscy tam wrócą. Czy zgoda? Odpisz natychmiast i to stanowczo. Gdybyś się zdecydował na projektowaną wędrówkę, przybądź we czwartek 3 VII rannym pociągiem do Tarnowa, dokąd i ja przyjadę około południa.

Paniom uprzejmy ukłon, Tobie braterski uścisk
od najprzywiązanego
ks. Józefa

PS. Odpisz zaraz i stanowczo. Gdybyś się na kilka dni wybrał w Tatry, zabierz z sobą palto, kołdrę lub koc i jakąś poduszczyne, choćby jaśka w rzemieniu.

30 (13)

Kraków, 30 marca 1886.

JMJ

Drogi Karolu.

Na św. Józefa odprawiałem rekolekcje, a następnie miałem tyle wizyt i zajęć, że niepodobna było odpisać zaraz na wszystkie listy, jakimi mię życzliwe serca, a więc i Twoje, obdarzyły. Obecnie korzystając z kilku chwil wolniejszych, chwytam za pióro, by Ci, Kochany Karolu, serdecznie podziękować za Twoje prawdziwie przyjacielskie życzenia. Nie potrzebuję Ci mówić, jak Cię cenię i kocham; radbym też częściej widywać się z Tobą, ale tak jak u Ciebie, tak i u mnie chwała Boża na pierwszym miejscu, wskutek czego na odwiedziny i listy nie ma wiele czasu. W każdym razie mam nadzieję, że najdalej w lipcu zobaczymy się, a może nawet razem zrobimy pielgrzymkę do św. Wojciecha w Gnieźnie, albo przynajmniej poskaczemy po Tatrach, lecz o tym później.

Z łaski Bożej zdrów jestem dosyć; czasem tylko zwłaszcza po dniu postnym machina żołądkowa leniwiej się obraca.

Na święta nie pojedę do Korczyny, bo najprzód łańcuch trzyma mię przykutego do Wawelu, a po wtóre drukuję na gwałt czwarte poprawione i znowu nieco pomnożone wydanie *Życia duchownego*. Bogu chwała za wszystko dobre, jakie ta książka sprawia. Po świętach radbym na parę dni zaglądnąć do Przemyśla, aby odwiedzić kochanego ks. Rektora, który bardzo podupadł na siłach. Oby go Pan Bóg dłużej zachował przy życiu!

Za sufraganią przemyską nie płacę, bo pragnę we wszystkim uwielbiać wolę Bożą; zresztą plotek dziennikarskich nie brałem na serio.

W Krakowie dosyć smutno z powodu klęsk i obaw. Poznańscy, zwłaszcza ks. biskup Janiszewski i ks. Kurowski, bardzo przygnębieni, tylko ks. Drews cieszy się, że wkrótce wróci do swej diecezji.

Resztę opowiem ustnie; tymczasem przesyłam Ci braterskie pozdrowienie i polecam się Twojej modlitwie.

Najoddańszy
ks. Józef

PS. Paniom racz oświadczyć uprzejmy ukłon.

31 (14)

[Kraków, kwiecień? 1886]

JMJ

Kochany Karolu.

Chciałbym odwiedzić zacnego ks. Rektora, który coś mocno niedomaga, a przy tej sposobności zajrzeć do Matusi choć na dzień jeden. Otóż we wtorek po świętach wyjadę, da Bóg zdrowie, do Korczyny, gdzie przez środę zabawię. Czybyś, Kochany Karolu, nie mógł opuścić na chwilę Twoich Świąć i zrobić małą ekskursję do Odrzykonia? W takim razie złączyłbyś się ze mną we wtorek po południu w Skołyszynie⁴¹ (podobno około 7-ej), z Krosna zaś odjechałbyś do Tomusia, którego trzeba pierw uwia- domić. W środę przyjechałbyście na święcone do Korczyny, po czym tegoż dnia oddalibyśmy Wam wizytę. Czy zgoda na ten program?

Oczekując pomyślniej odpowiedzi, przesyłam Ci miłe pozdro- wienie i życzenia wesołych świąt.

Twój najoddańszy
ks. Józef

PS. Paniom uprzejmy ukłon.

32 (15)

Kraków, 4 listopada 1888

JMJ

Kochany Karolu.

Już to nie pierwszy raz tracisz prawo do zaszczytnego przy- domka „wierny jak Zawisza”, a niech jeszcze nastąpi kilka ta- kich zawodów, nie tylko odbiorę Ci ten przydomek, ale ogłoszę *urbi et orbi*, żeś bałamutnik, nie mniejszy od Tomka z Odrzy- konia. Oczekiwałem Cię wczoraj dzień cały i gotowałem wielką fetę na dzisiaj, bo wszakże miałem najuroczystszą obietnicę. Tym- czasem Ty siedzisz spokojnie za piecem święcańskim i może w tej chwili śmiesz się ze mnie. Powinienem zerwać stosunki dyplo- matyczne, ale ja mam serce tak miękkie, że nie lubię gniewać się na moich nieprzyjaciół, a cóż dopiero na przyjaciół.

Zamiast tedy słać Ci gromy, przesyłam przyjacielskie życze- nia, a mianowicie abyś o ile można stał się podobnym do swego Patrona, jużci nie co do pontyfikaliów i purpury kardynalskiej, ale co do świętości życia i gorliwości pasterskiej. Reszta dodana będzie.

Z wycieczki naszej przywiozłem sobie kilkudniowy gastry- cyzm z „rosyjską pocztą”, snadź zjadło się coś niezdrowego albo

⁴¹ Skołyszyn, wieś w pow. jasielskim.

zaziębiło się w pierwszy dzień na Wawelu; ale teraz czuję się o wiele mocniejszym niż w lecie i mogę bez wielkiego zmęczenia pracować tak na katedrze, jak w konfesjonale i przy stoliku. Obecnie obrabiam dalej kazania o Matce Bożej, których pierwsza część wyjdzie, da Bóg, na wiosnę. Myślę też o wycieczce naszej do Francji i Hiszpanii, ale do języka hiszpańskiego zabiorę się dopiero za kilka miesięcy. Być może, że towarzyszem naszym będzie ks. Pawlicki.

Znajomi Twoi zdrowi; tylko u państwa Markiewiczów trochę jest smutku i zaniepokojenia, że mariaż Malci, spodziewany na pewne, jakoś się nie wiąże. Do pp. Dębickich miałem iść dzisiaj wraz z Tobą i zaprosić Lola na *soirée*; szczęściem, że *altilia et volatilia coeli* [!] jeszcze nie pobito, inaczej przysłałbym Ci rachun- nek.

Spodziewam się, że kiedyś odwiedzisz Panią Mumę, a wten- czas zawadzisz i o Kraków.

Tymczasem przyjm braterski uścisk od najoddańszego

ks. Józefa

PS. Uprzejmy ukłon Paniom.

33 (16)

Kraków, 3 XI 1890

JMJ

Kochany Karolu.

Jutro święto Twego Patrona, a zarazem i mojego, raz dlatego, że co Twoje to i moje, a powtóre, że św. Karol jest jednym z kilkunastu patronów opiekuńczych, jakich sam sobie obrałem, by mi byli wzorami i orędownikami. Jako ideał pasterzy i praw- dziwy apostoł swego czasu niech Ci uprosi ducha apostołskiego; więc żarliwej miłości, męstwa i wytrwałości w pracach dla Imie- nia Pańskiego podjętych, a przy tym w chwilach ciemności niech przynosi światło, w chwilach gorczy Bożą pociechę, w chwilach zniechęcenia niebieską otuchę i pomoc.

Cóż u Ciebie słyhać? Czy zwykły gość jesienny, katar nie zjawił się w tym roku? Czy myślisz o wycieczce do Krakowa i Zatora i kiedy takowa nastąpi? Nie potrzebuję Cię zapraszać, bo wiesz, że Cię powitam *ambabus ulnis* i że, jak Hiszpanie mó- wią, dom mój jest Twoim.

Zdrowie moje po powrocie ze Świąć znacznie się poprawiło, a wycieczka do Przemyśla, Nowosielec, Leżajska i Szarzyn pod- jęta sam na sam, bo Szczęsny z powodu słabości został w domu, nie wyszła mi na złe. W Przemyślu witali mię wszyscy serdecz- nie, szczególnie zaś zacny ks. Rektor, który acz mizerniejszy tro- chę niż przed rokiem, trzyma się prosto i nie folguje w pracy.

Ks. biskup Ostoja skarżył się trochę na hemoroidy, za to mały biskupek mimo przerzedzonych i posiwiiałych lepiej włosów, wygląda świetnie, do czego ostatnia wizyta pasterska niemało się przyczyniła. Mikłusiowi w Szarzynie posłużyła kuracja, tak że z ulubioną pierw i nieodłączną maszynką wziął zupełny rozbrat. Miłość prawdy każe wyznać, że i u mnie żołądek ruchliwy a nerwy spokojniejsze, mimo że zaraz po powrocie do Krakowa spadły na mnie jako na tegorocznego dziekana różne czynności. Trudno też pozbyć się żyłki pisarskiej i oto niezadługo pójdą do druku *Konferencje apologetyczne* w drugim pomnożonym wydaniu⁴², później zaś trzy kazania okolicznościowe.

O zbiorze materiałów kaznodziejskich nie ma co myśleć, bo jeden z księży krakowskich (ks. Stachowicz)⁴³ już od kilku lat poświęca chwile wolne tej pracy.

Na tym kończę, bo się spodziewam, że przyjedziesz na ustną pogadankę; byle tylko w czasie wolnym od natłoku zajęć.

Polecając Cię raz jeszcze opiece Bożej, przesyłam braterski uścisk.

Najoddańszy kolega i przyjaciel

ks. Józef Pelczar

PS. Paniom uprzejmy ukłon.

34 (17)

Karlsbad, lipiec 1891

JMJ

Drogi Karolu.

Spełniając obietnicę, donoszę Ci parę słów o sobie. Od dwóch tygodni bawię w Karlsbadzie, a na przyszły piątek ukończę kurację. Idzie ona dosyć pomyślnie, chociaż powoli, bo według zdania dra Stichego, mój żołądek górętszych źródeł nie znosi. W każdym razie jest w Bogu nadzieja, że dla Jego chwały sił trochę przybędzie. W sobotę 25 bm. mam przyjechać do Krakowa, a przepełdziwszy tam niedzielę, puszcę się w poniedziałek 27 VII rano o 8-ej wprost do Świącan; racz tedy na godzinę 12-ą wysłać konie do Biecza i każ mi przysposobić „karlsbadzki obiadek”, to jest bulion, pieczone (lub pieczeń) i kompot. U Ciebie zabawię kilka dni, po czym odwiedzę rodzinę, założywszy główną kwaterę w Odrzykoniu. Po dwutygodniowym wypoczynku mam z polecenia lekarza wziąć kilkanaście kąpiel morskich w Heist

⁴² Zob. *Konferencje apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii miane w roku 1884 w Krakowie*, wyd. 1, Kraków 1885; wyd. 2, 1890.

⁴³ Ks. Jan Stachowicz, wyświęcony w Krakowie w 1878 r.

na wybrzeżu belgijskim; otóż nie wątpię, że w tej sprawie zechcesz mi towarzyszyć, choćby Ci się przyszło trochę poświęcić. Po drodze zwiedzimy wystawę obrazów w Berlinie i tury w Kolonii, Akwizgranie i Antwerpii; z powrotem uczymy suknię P. Jezusa w Trewirze a przy tym zahaczymy o Brukselę, Moguncję, Frankfurt, Würzburg, Regensburg, Pragę. Czas pobytu 4—5 tygodni, kosztą 300—400 fl. Bliższe szczegóły omówimy ustnie. Przed wyjazdem z Karlsbadu wyprawię jeszcze do Świącan korespondentkę, tymczasem przesyłam Ci serdeczne pozdrowienie

Twój najoddańszy kolega i przyjaciel

ks. Józef

PS. Paniom uprzejmy ukłon. Nie wątpię, że mi zaraz odpiszesz. Adres mój taki: Sr Hochwürden etc. in Karlsbad (Böhmen) (Gartenzeile, St. Josef)
Zmartwiła mię wiadomość, że was grad nawiedził.

35 (18)

Kraków, 15 IX 1891

JMJ

Kochany Karolu.

Jeżeli Pan Bóg pozwoli, przyjadę do Ciebie z Tomusiem i to w ten czwartek (17 bm.); racz tedy na godz. 5-tą wysłać konie do Skolyszyna. Sądzę, że Tomek tą razą obietnicy dotrzyma; przynajmniej dał ją bez trudności. Zbyteczna dodawać, że trzeba go przyjąć tak, jakby nic między wami nie zaszło. Dobrze by było, abyś na czwartek zaprosił Godkusia. W piątek po obiedzie (w którym będzie figurował potężny szczupak) odjedziemy; ja do Krakowa, Tomuś do Odrzykonja, albo także do Krakowa.

Tymczasem do widzenia się.

Twój najoddańszy druh

ks. Józef Pelczar

PS. Odpowiedz korespondentką. Paniom ukłony.

36 (19)

Kraków, 14 X 1891

JMJ

Kochany Karolu.

Redde quod debes — przyrzekłeś dać mi miodu, a więc daj, bo żołądek mój ciągle leniwy, potrzebuje tej słodkiej podniety. Abyś zaś nie troszczył się o naczynie i o miarę, posyłam puszkę, w któ-

rej niegdyś pocziwy Mikłusz przysłał mi wyrób pszczoł szarzyńskich. Gdyby *quantum* wydało się zbyt wielkim, można je zmniejszyć, lubo wiem, że hojność Twoja na to się nie zgodzi.

Jak z Twoim zdrowiem? Czy już nie kaszlesz? Czy pani Pruszyńska ma się lepiej? Wiem, że nie lubisz często pisać, ale może byś za to przejechał się do Krakowa na dzień św. Karola? Będziesz mi miłym gościem.

Co do mnie jestem rzeczywiście jak skrzypiące koło, które jednak służby nie odmawia. Obecnie krążam się około zorganizowania Bractwa Najśw. Panny Maryi Królowej Korony Polskiej, a przy tym w wolnych chwilach piszę rozmyślenia o życiu kapłańskim.

W sferach duchownych żadna zmiana nie zaszła, a stosunek mój do kardynała ciągle ten sam.

Ze smutkiem dowiedziałem się o śmierci ks. biskupa Janiszewskiego, bo był to mąż pełen cnót i zasług, a przy tym wielce mi życzliwy. Chciałem też jechać na pogrzeb, ale niestety było już za późno, bo dopiero w wigilię pogrzebu wiadomość ta nadeszła. Pokój jego duszy!

Odpisz zaraz, albo co lepsza, sam przyjedź, pierw atoli miodu przyślij.

Ściska Cię po bratersku Twój przyjaciel i kolega

ks. Józef

[PS.] Paniom uprzejmy ukłon. Dla Matusi posyłam książkę do modlenia, dawniej obiecaną.

37 (20)

Kraków, 27 XII 1891

JMJ

Kochany Karolu.

Miałem dziś pociągami pospiesznym jechać do Korczyny, gdzie po niesporach odbędzie się pogrzeb biednego Stasia. Tymczasem w nocy zjawił się po raz trzeci napad influenzy (gastrycyzm, dreszcze, ból kości), wskutek czego musiałem zostać w domu, aby się nie narazić na gorszą słabość. Z tego powodu nie będę i u Ciebie, acz tego szczerze pragnąłem, i tylko listownie przesyłam Ci życzenia noworoczne. Obyśmy w roku 1892 jak najlepiej Panu Bogu służyli, a zdrowia mieli tyle, ile potrzeba do pracy.

Całuję Cię po przyjacielsku Twój najoddańszy

ks. Józef

PS. Paniom uniżony ukłon i uprzejme życzenia.

38 (21)

Korczyna pod Krosnem, 30 VIII 1892

JMJ

Carissime.

Nie odpisałem Ci zaraz na Twój list, bo nie wiedziałem stanowczo, kiedy i dokąd wyjadę. Dziś już decyzja zapadła: w ten piątek po południu puszczam się przy pomocy Bożej do Sambora, a nazajutrz na Stryj do Lwowa, bo w jednym i drugim mieście mam odwiedzić dawnych znajomych, a przy tym w grodzie nadpeltwiańskim załatwić pewne interesa. Ze Lwowa wyjadę w poniedziałek, po czym do środy zabawię w Przemyślu, wieczorem zaś tegoż dnia pragnę stanąć w Krakowie. Wątpię, czy Ci się zechce teraz zrobić wycieczkę do Werchraty; gdyby to miało nastąpić, przyjedź w poniedziałek wieczór do Przemyśla, lecz pierw daj mi znać odwrotną pocztą, abym Ci w seminarium przygotował nocleg.

Serdecznie się zmartwiłem śmiercią Ignasia Gduli⁴⁴, którego dla cichego a zacnego charakteru i okazywanej nam życzliwości wielce cenilem. Pokój jego duszy, o której nie zapominam. Co do jego następcy, radbym, by nim był ks. Śliwka, bo byś miał uszłego sąsiada, a on sam pod Twoim okiem mógłby się wyrobić na dobrego proboszcza. Teraz chyba to zarzucić by mu można, że mało siedzi w domu i lubi „obrazki”.

Jutro spodziewam się gości. Zapowiedzieli się: ks. Januszkiewicz⁴⁵ i ks. Rudnicki, a z Odrzykonია ma przybyć Tomuś z dawnym kolegą Bogusławskim, który u niego bawi na wilegiaturze. Obiecał się także mecenas Markiewicz, ale nie wiem, kiedy przyjedzie i czy mnie jeszcze tu zastanie. Pocziwy ks. Bronisław⁴⁶ ma ciężkie strapienie z powodu pożaru straszego, a jak sam mówił do mojego szwagra, w trzeci dzień już 100 fl wydał na żywność dla pogorzalców, lubo sam jest na dorobku. Możebyś mu co posłał?

⁴⁴ Ks. Ignacy Gdula, wyświęcony w 1861 r., proboszcz w Szerzyniech.

⁴⁵ Ks. Józef Januszkiewicz, wyświęcony w 1841 r., w latach 1858—1900 proboszcz w miejscowości Błizne.

⁴⁶ Ks. Bronisław Markiewicz (1842—1912), brat Władysława Markiewicza, adwokata w Krakowie, z rodziną którego ks. J. S. Pelczar serdecznie się przyjaźnił. Wyświęcony na kapłana w 1867 r., wikary w Harcie, przy katedrze przemyskiej, proboszcz w Gacu, Białowej, w l. 1882—86 prof. teologii pasterskiej w Seminarium Duchownym w Przemyślu, w 1885 r. w Turynie wstąpił do salezjanów. W 1892 r. wrócił do kraju i objął probostwo w Miejscu Piastowym; założyciel dwóch Zgromadzeń Św. Michała Archanioła: męskiego i żeńskiego.

Oświadcz uprzejmy ukłon Paniom a sam przyjm serdeczny uścisk od najoddańszego druha

ks. Józefa Pelczara

PS. Ks. Szałaj⁴⁷ już pojechał do Lwowa witać cesarza, a cesarz nie ruszy się z Schönbrunnu!⁴⁸

39 (22)

Kraków 15 III 1893

JMJ

Drogi Karolu.

Serdeczne ślę dzięki za przyjacielskie z głębi serca idące życzenia i za wspaniały upominek. Paraduje on już na moim biurku. Zajmuje mię niemało rozwiązanie przesilenia dziekańskiego w Jaśle. Ileż to w nim epizodów przykrych, ale i komicznych! *Tandem* prawda i sprawiedliwość zwyciężyły. Zapewne i urząd dziekański przyniesie z sobą pewne przykrości, ale w każdym razie cieszę się, że Ci dają nowy dowód zaufania. Resztę Pan Bóg zrobi.

Nie chciałbym jednak, aby ta nominacja wstrzymała Twoją pielgrzymkę⁴⁹, albo ją opóźniła, dlatego obstawaj koniecznie przy udzieleniu Ci choć 20-dniowego urlopu. Wszakże tymczasem nie wybuchnie jakaś rewolucja w dekanacie.

Gdyby Cię przed świętami wezwano do Przemyśla, racz oświadczyć tam serdeczny ukłon zacnemu ks. Rektorowi i kochanemu ks. Glazerowi.

W każdym razie donieś przy końcu marca, że się przy pomocy Bożej stawisz w poniedziałek wieczorem w Krakowie, bo około 25 III trzeba będzie napisać do Loretu i Vianchinturo.

Tymczasem przyjm braterski uścisk od najoddańszego

ks. Józefa

PS Paniom uprzejmy ukłon.

⁴⁷ Ks. Jan Szałaj, wyświęcony na kapłana w 1854 r., proboszcz w Bóbrce.

⁴⁸ Schönbrunn, letnia rezydencja cesarza austriackiego pod Wiedniem w Austrii, z XVIII w., ze wspaniałym parkiem, słynna z zawarcia pokoju tzw. wiedeńskiego między Francją a Austrią 14 X 1809 r.

⁴⁹ Mowa o przyszłej pielgrzymce do Rzymu, którą ks. Pelczar odbył z ks. Julianem Bukowskim, proboszczem parafii Św. Anny z Krakowa w kwietniu 1893 r. bez udziału ks. K. Krementowskiego. (Zob. „Mój życiorys”, s. 83; rkps w AGSK).

40 (23)

Kraków, 2 listopada 1893

+

Drogi Karolu.

Pojutrze dzień Twojego Patrona, którego i ja obrałem sobie obok innych za wzór i Opiekuna; toż z podwójną radością śpieszę polecić Ci Jego modlitwie i przesłać Ci serdeczne acz krótkie słowo. Oby Ci Pan Jezus użyczył choć cząstkę gorliwości św. Karola i uczynił Cię „pasterzem dobrym”, a trzódkę Twoją świętą.

Co porabiasz i jak się miewasz mój Drogi? Czy dobrze odbyła się kongregacja dekanalna, pierwsza pod Twoim sterem? Jakie wrażenie wyniosłeś z Łąki? Czy pocziwy Mikluś da sobie radę i czy nie wlaźł z deszczu pod rynnę? Jak się miewają panie we dworze? Dziś mogłem się o nich dowiedzieć świeżych nowin, bo państwo Dębicy byli u mnie, ale mnie nie zastali. Biedni, zapewne przyjechali wylać nowe potoki łez nad grobem Jerzego. Wczoraj właśnie mówił mi p. Szeptycki, że p. Ludwik ciągle płacze, jak długo siedzi w domu; trzeba by tedy dążyć do tego, by gdzieś wyjechał za granicę np. do Rzymu. Cieszyło mię, że pani Szeptycka (która jedzie na zimę do Gries w Tyrolu) oddawała wielkie pochwały pani Ludwikowej.

U mnie nic nowego, prócz małych a nie ustających interesów, które pochłaniają wiele czasu. Za to na brak zajęć i na spleen angielski skarżyć się nie potrzebuje.

Jak Ci wiadomo, drukuję w „Gazecie Kościelnej” szkic o Anncy i Paray-le-Monial⁵⁰, którego parę odbitek prześlę także do Święcan. Ponieważ pióro ma jeszcze dla mnie wiele pociągu, przeto być może że znowu rozpocznę jakąś robótkę, może praktyczne dziełko o homiletyce wraz z krótką historią kaznodziejstwa⁵¹. Czy Ci się to podoba?

W tych dniach napisałem w dobrym duchu do ks. Stojałowskiego⁵² i wytknąłem mu, co w jego pismach i w działaniu wydaje mi się szkodliwym lub niebezpiecznym, bo sam mię o to

⁵⁰ Zob. *Wspomnienia z pielgrzymki do Annecy i Paray-le-Monial*. Lwów 1893.

⁵¹ *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele Katolickim*. Cz. I: *Kaznodzieje greccy do IX wieku, łacińscy do XVI wieku*. Cz. II: *Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896. Dodatek do cz. II, Kraków 1897. Cz. III: *Kaznodzieje ludów słowiańskich, romańskich i germańskich*. Kraków 1900.

⁵² Ks. Stanisław Stojałowski (1845—1911), znany działacz ludowy, redaktor „Więca i Pszczółki”, w 1898 r. poseł do parlamentu, w 1901 i 1907 r. do Sejmu Galicyjskiego. Uznany za wicherzyciela i demagoga został usunięty z probostwa w Kulikowie, w 1896 r. ekskomunikowany.

prosił. W odpowiedzi swej, dosyć umiarkowanej, objawił mi wdzięczność za spokojny ton dyskusji, ale przy tym starał się oczyścić ze wszystkich prawie, według mego zdania uzasadnionych zarzutów. O nim, o ks. arcbp. Stablewskim i o innych sprawach krakowskich pomówimy ustnie, skoro do mnie przyjedziesz. Spodziewam się, że to wnet nastąpi, a tymczasem polecam Cię opiece Bożej i ściskam po przyjacielsku

Twój najoddańszy
ks. Józef

PS. Paniom we dworze racz oświadczyć uprzejmy ukłon i zapewnienie pamięci przed Bogiem. Moje panny⁵³ całują rączki i ślą swe malutkie życzenia.

41 (24) Kraków, 27 XII 1893

+

Drogi Karolu.

Daj Ci Boże wszystko dobre w nowym roku, a szczególnie obfite żniwo na polu duchownym.

Cieszę się, że jako dziekan znakomicie sobie poczynasz i mimo energicznego utrzymywania porządku w dekanacie mir posiadasz u współbraci. Spodziewam się, że rozbiorz nawet niechętnych, a ks. Sr[oczyńskiemu]⁵⁴ nie dasz uczuć swej wyższości, daleki od uczuć zemsty.

U mnie wielki ruch w duszy, bo wziąłem się do rzeczy wielkiej i trudnej, to jest do zawiązania zgromadzenia zakonnego Służebnic Serca Jezusowego, któreby roztoczyło swą opiekę nad służącymi, robotnicami i chorymi po domach. Nie jest że to zachwalstwem? Oby Bóg dobry nie wzgardził tak lichym narzędziem i nie odmówił mu swego światła i swojej siły.

Ponieważ nowe zgromadzenie musi mieć dom własny, przeto pukam natarczywie do Serca Zbawiciela o pomoc i sam składam Mu w ofierze, co mam, a raczej co naprzód przeznaczyłem dla rodziny, z wyjątkiem Maryni, dla której konieczną jest kaucja 7 500 złr. wynosząca. Nie wiele zostało u mnie grosza, trzeba będzie zatem zaciągnąć pożyczkę. Otóż proszę Cię, Kochany Karolu, abyś pozwolił użyć Twojej książeczki tytułem pożyczki, rozumie

⁵³ Mowa o jego siostrzenicach Marii Długoszównie i Marii Urbanównie.

⁵⁴ Ks. Leon Sroczyński, wyświęcony w 1853 r., wikary w Strzyżowie, Jaśle, Siedlówce, proboszcz w Przewrotnem w latach 1878—97, honorowy kanonik jasielski.

się za tym samym procentem i za moją gwarancją. Czy zgoda? Racz parę słów odpisać, a zresztą o tej sprawie zachować ścisłe milczenie, o ile ona dotyczy mojego udziału.

Spodziewam się, że mię w zapusty odwiedzisz; tymczasem przyjm przyjacielski uścisk od najoddańszego kolegi

ks. Józefa

[PS.] Paniom ukłon. Załączam parę broszur. Od panien ucałowanie rączek.

42 (25)

Kraków, 24 I 1894

JMJ

Kochany i Drogi Karolu.

Dziękuję Ci najserdeczniej, żeś tak chętnie ofiarował mi pożyczkę, której obecnie bardzo potrzebuję. Po tym poznaję prawdziwego przyjaciela i kolegę. Jeżeliś łaskaw, przyślij także, albo co lepsza przywieź z sobą tysiączek jasielski, bo Tomuś Gliwa nie pozwolił tknąć swojej książeczki (chyba że tylko do 1 kwietnia), twierdząc, że mu niebawem cały kapitał będzie potrzebny.

Jestem chwilowo w trudnym położeniu, ale mam niezachwianą ufność w Sercu Zbawiciela, że przyjdzie nam w pomoc.

Spodziewam się na pewne Twego przybycia w ostatki, tymczasem przesyłam Ci przyjacielski uścisk.

Twój najoddańszy

ks. Józef

[PS.] Racz odpisać, a paniom oświadczyć uprzejmy ukłon.

43 (26)

Kraków, 3 maja 1894

+

Kochany Karolu.

Zbliża się rocznica setna urodzin Piusa IX i zewsząd podążą do Rzymu deputacje. U nas dotąd głucho i zimno, bo zbyt szybko, niestety, zapomniał Naród polski o wielkodusznym swoim Opiekunie. Pomnik Jego leży dotąd w pace, acz od tyłu lat gotowy! Czy to nie hańba? Nie uwierzysz, jak mię to boli i gniewa. Lubo nie mam czasu i pieniędzy, myślę pojechać do Rzymu na oną uroczystość, a z powrotem do Loretu i Sinigagli.

A Ty czy nie chciałbyś mi towarzyszyć? Podróż potrwa nie więcej jak 15—18 dni. Koszta wyniosą 200—250 złr. Jeżeli bę-

dzie wola Boże, wyruszamy w poniedziałek po Świętej Trójcy, albo najpóźniej w piątek po Bożym Ciele⁵⁵. Cóż Ty na to?

Odpisz zaraz a teraz przyjm braterski uścisk od kochającego Cię przyjaciela i kolegi

ks. Józefa

[PS.] Paniom uprzejmy ukłon.

44 (27)

Korczyna, 22 sierpnia 1894

+

Kochany Karolu.

Przykro mi, że z powodu influenzy nie mogłeś do nas przybyć; co więcej, ten częsty powrót niedobrej choróbki zaczyna mię wreszcie niepokoić. Dobrze przynajmniej, że wypileś 60 flaszek Józefiny, bo przynajmniej katarowi płucnemu zatamujesz drogę. Zaczynam przy tym wpadać na domysł, że może w Świecanach powietrze jest zbyt wilgotne, a stąd usposabia do influenzy.

Wczoraj mieliśmy w Korczynie i w Odrzykoniu sporo gości, bo oprócz księży: Januszkiewicza, Rudnickiego, Mączki⁵⁶ i Bielenia⁵⁷ przybył także ks. Miklaszewski. Żałowaliśmy, że Cię nie było w naszym gronie, a przy kielichach pamiętano i o Tobie. Ks. Miklaszewski chciał Cię w tych dniach odwiedzić, ale prosił go ks. Szczęsny Rudnicki, by tę wizytę na później odłożył, gdy i on będzie mógł towarzyszyć.

Co do stolicy krakowskiej zapewne wiesz, że p. Badeni z pewną partią Stańczyków, chciał na nią wynieść o. Jackowskiego, ale mądry jezuita oparł się stanowczo i uderzył aż do cesarza, do którego też napisał ich generał. Mimo to 14 sierpnia powołał minister Madejski ojca Jackowskiego do Krakowa na jakąś konferencję. Co więcej, p. Badeni na przedstawienie jezuitów, że o. Jackowski jest już styranym na siłach i chory, miał powiedzieć, że mu da sufragana! Co z tego będzie, nie wiadomo; w każdym razie niech się dzieje wola Boża. Co do mnie, nie robię sobie żadnych nadziei (bo *maledictus qui confidit in homine*) i naj-

⁵⁵ Na uroczystość 100-ej rocznicy urodzin Piusa IX ks. J. S. Pelczar wyruszył dnia 21 V 1894 r. w towarzystwie ks. bpa Jakuba Glazera.

⁵⁶ Ks. Walenty Mączka, wyświęcony w 1865 r., kapelan ks. bpa Józefa Monastyrskiego, wikary w Jarosławiu, Żołyńi, Krościenku, w latach 1876—1907 proboszcz w Wesołej.

⁵⁷ Ks. Jan Bieleni, wyświęcony w 1868 r., wikary w Jarosławiu, w Przemyślu przy katedrze, w latach 1877—1903 proboszcz w Domaradzu.

mniejszych nawet nie podejmuję starań, ale losy moje składam w ręce Najsw. Panny. Z drugiej strony jest niemało ludzi pragmatycznych szczerze, bym został pasterzem krakowskim, między innymi zacny p. Ludwik Dębicki, który nawet modli się o to wraz z swoją rodziną, jak mi sam pisał w serdecznym bardzo liście.

Już w ten piątek (24 bm.) odjeżdżam do Krakowa, by przyjąć biskupów mających przybyć na uroczystość św. Jacka. Czybyś i Ty nie chciał przyjechać i zamieszkać u mnie z ks. bpem Glazerem? Ale Ty się wybierasz do Przemyśla, gdzie i ja będę we wrześniu.

Teraz przyjm przyjacielski uścisk od najoddańszego

ks. Józefa Pelczara

[PS.] Paniom uprzejmy ukłon.

45 (28)

Kraków, 3 listopada 1894

+

Drogi Karolu.

Najprzód bardzo i bardzo serdeczne, bo przyjacielskie życzenia. Daj Boże Tobie i Twojej owczarni wszelkich łask i pociech, abys sam był świętym i drugich uświęcał, sam po Bożemu szczęśliwym i drugich uszczęśliwiał.

U nas ta sama niepewność. Mogę o sobie powiedzieć: *expectans expectavi Dominum*, ale przy tym dzięki Bogu, jestem spokojny, bo cokolwiek nastąpi, przyjmę z pokorą, jako z woli Bożej pochodzące. Jak słyszę, nominacja ks. biskupa Puzyny została już podpisana przez cesarza, a za nią miała zaraz iść moja na sufragana lwowskiego, ale ks. arcybiskup chciałby koniecznie zatrzymać ks. bpa Puzynę i wniósł podobno prośbę o zamianowanie go koadiutorem *cum jure successionis*. Sprawa obecnie jest w Rzymie i zapewne nie wnet będzie rozstrzygnięta. Skoro się dowiem coś pewnego, zaraz Ci doniosę; tymczasem nie mając obecnie wiele czasu, przesyłam Ci braterski uścisk, Twój najoddańszy druh

ks. Pelczar

[PS.] Paniom uprzejmy ukłon.

Dowiedziałem się w Przemyślu, że nasz drogi ks. Rektor znowu ciężko zaniemógł na gorączkę trawiającą!

46 (29)

Kraków, 10 stycznia 1895

+

Drogi Karolu.

Niech Cię to nie dziwi, że rzadko do Ciebie pisuję i że listy moje są chude, bo skąd tu wziąć chwilę wolną na obszerną i czułą korespondencję. Jeszcze nigdy nie miałem tyle zajęć co teraz i czasem zaczynam się lękać, czy długo to brzemię potrafię dźwigać. Ale niech się dzieje wola Boża, choćby odwołała wkrótce z ziemskiego posterunku.

Przede wszystkim pochłania mię sprawa zorganizowania Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego, a zarazem stworzenia dlań dobrych podstaw moralnych i materialnych. Sprawa to niezmiernie trudna i przechodząca wręcz siły ludzkie, tak że gdyby Pan Bóg nie dopomagał, nic by się nie zrobiło. Ale Pan Bóg nie opuszcza nas z swej opieki i przysyła coraz nowe i chętne dusze, które już to pracują nad służącymi w przytulisku, już zarabiają na chleb codzienny w pralni, już z wielkim poświęceniem pielęgnują chorych po domach. Obecnie myślimy o budowie obszerniejszego domu, bo dotychczasowe gniazdko okazało się za szczupłe. Ale jak tu budować, kiedy za sam plac pod budowę trzeba zapłacić ze 20 000 et *amplius*. Cała nasza ufność w Sercu Jezusowym.

W Krakowie głucha cisza. Kiedy przyjedzie nowy biskup nie wiadomo; zdaje się, dopiero około Wielkanocy, bo Konsystorz odkładają do wiosny. O przyszłych konstelacjach tyle wiem, co Twój Głaz.

Co do sufraganii lwowskiej, dowiedziałem się od ks. Pawlickiego, który w tych dniach jeździł do Lwowa, że ks. arcybiskup na przedstawienie mojej kandydatury przez ministra Madejskiego odpowiedział *negative*, a natomiast zaproponował na tę godność ks. Zabłockiego, albo (gdyby tenże nie znalazł łaski u rządu) ks. Webera. Rząd nie powziął dotąd żadnej decyzji; ze słów p. namiestnika można jednak wnioskować, że ustąpi ks. arcybiskupowi, chyba że minister Madejski osobiście tegoż przekona, co jest rzeczą nieprawdopodobną. Ja jestem przygotowany na nowy zawód i już naprzód powtarzam: *bonum mihi quia humiliasti me!*

Może przyjadę do Ciebie na ostatki, by trochę wypocząć. Tymczasem przesyłam Ci przyjacielski uścisk Twój najoddańszy

ks. Józef

[PS.] Paniom najuprzejmniejszy ukłon.

Posyłam należytość za kupony w kwocie 88 fl. 50 kr., obligacje zaś są u mnie w depozycie. Załączam rachunek.

47 (30)

Kraków, 9 czerwca 1895

+

Drogi Karolu.

Budujemy nowy dom dla Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego, a że koszt wielki (30 000 złr.) my zaś biedni, przeto wysyłam siostry na kwesę. W tej też myśli dwie siostry wybierają się w jasielskie, by objechać niektóre dwory i zapukać do twardej serc nacierzy, swoich i obcych. Główna kwatera będzie w Święcanach; raczże tedy być ich szefem sztabu i ułożyć plan kampanii, a przy tym na wycieczkę w najbliższą okolicę (mianowicie do Skolyszyna) dać podwozy i w razie potrzeby zapewnić nocleg. Wiem, że będziesz miał stąd trochę kłopotu, ale nie wątpię, że ofiarujesz to chętnie Najśw. Sercu Jezusowemu.

U mnie nic nowego prócz ciągłych zajęć i trosk, ale niech to wszystko chwali Pana Boga. W czerwcu i lipcu mam siedzieć w Krakowie, by pilnować katedry i konsystorza, bo w Kapitulę kilku członków jest słabych i potrzebuje kuracji; dokąd zaś w sierpniu się udam, nie mogę jeszcze powiedzieć z pewnością. Czy nie miałbyś ochoty przejechać się w początkach sierpnia po Szwajcarii? W każdym razie doniosę Ci o moich planach wakacyjnych; tymczasem zaś przesyłam braterski i przyjacielski uścisk.

Twój najoddańszy
ks. Józef

[PS.] Siostry przyjadą jeśli Pan Bóg pozwoli w ten piątek (14 bm.) o godzinie 10.45 rano do Siepietnicy⁵³, raczż tedy wysłać tamże konie. Po obiedzie zrobią wycieczkę do Skolyszyna i Trzcinnicy⁵⁴, a w sobotę rano puszczą się koleją do Jasła.

Napisz mi wkrótce, co myślisz robić podczas wakacji i jak się ma Tomuś.

Paniom we dworze uprzejmy ukłon, ks. wikaremu⁵⁵ pozdrowienie.

⁵³ Siepietnica, wieś w pow. jasielskim.⁵⁴ Trzcinnica, wieś w pow. jasielskim.⁵⁵ Mowa o ks. Józefie Wojnarze, wikarym w Święcanach.

48 (31) [Kraków, czerwiec 1895]

+

Carissime.

Dziękuję Ci, żeś moje siostrzyczki tak łaskawie przyjął. Skoro do Ciebie powtórnie zagładną, racz im powiedzieć, by najpóźniej 1-go lipca przybyły do Krakowa, bo 3-go lipca zasiada siostra Elżbieta⁶¹ na rekolekcje przed ślubami.

W sprawie naszego zjazdu napisz do Pawła Eremitę⁶², by na dzień 17 lipca zaprosił wszystkich kolegów, bo to nasza rocznica.

Jako *curiosum* donoszę Ci, że wniosłem przez nasz rząd do rządu rosyjskiego prośbę o przypuszczenie mnie do bibliotek w Warszawie i Petersburgu, by tam robić poszukiwania za kazaniami średniowiecznymi, bo obecnie piszę historię kaznodziejstwa. W ten sposób możebym się dostał na Jasną Górę i do Ostrej Bramy, ale czy mię Moskaluszki puszczą?

Reszta ustnie; tymczasem przesyłam Ci braterski uścisk.

Twój najoddańszy

ks. Józef

[PS.] Paniom ukłon.

49 (32) [Kraków, listopad 1895]

+

JMJ

Drogi Karolu.

Niechże Ci Pan Jezus za wstawieniem się św. Karola da wszelkie dobro, a szczególnie miłość swoją w obfitości, byś sam święty uświęcał swą trzódkę i był po bożemu szczęśliwy. Resztę dopowiem przy ołtarzu.

Za miodek ślicznie dziękuję; zda się on bardzo, bo żołądek mój leniwy i kapryśny. Zdaje się, że to sprawia nawał zajęć i kłopotów, których z woli Bożej ciągle przybywa. Ot i teraz trzeba nie tylko myśleć o wykładach, referatach konsystorskich, druku dzieła o historii kaznodziejstwa i budowie nowego domu dla Służebnic Serca Jezusowego, ale także o wydaniu nowego

⁶¹ S. Elżbieta (Felixsa Maksymiliana) Wierzejska (1830—1912), przyjęta do nowicjatu 8 VII 1895 r., urodzona w Kozienicach w Królestwie Polskim, pracowała przy chorych w Krakowie, Lwowie, Zakopanem.

⁶² Mowa o ks. Pawle Sapeckim, proboszczu w Sędziszowie, żarliwie nazwanym Eremitą.

czasopisma ludowego, do którego grono duchownych krakowskich energicznie się zabiera i o czym u mnie nieraz obraduje. Oby tylko wszystko wyszło na chwałę Bożą.

A cóż u Ciebie słyhać? Jak idzie w dekanacie? Czy nafta strugami płynie? Po Bożym Narodzeniu podczas ferii muszę Cię sprowadzić do Krakowa, zwłaszcza że wtenczas będą tu już pp. Dębicy. Tymczasem przesyłam Ci przyjacielski uścisk.

Twój najoddańszy

ks. Józef

[PS.] Paniom uprzejmy ukłon.

50 (33) Kraków, 22 maja 1897

+

Kochany Karolu.

Piszę do Ciebie w sprawie delikatnej. Oto racz wybać w dworzec, czyby nie przyjęto *gratis* dwóch sióstr potrzebujących wypoczynku, mleka i świeżego powietrza, choć na parę tygodni. Gdyby odpowiedź wypadła pomyślnie, przełożona napisałaby sama list proszący, ale do kogo? czy do pani Pruszyńskiej, czy do państwa Brykczyńskich. Ciebie prosiłbym w takim razie o opiekę duchowną dla siostrzyczek.

Zapytuję się przy tej sposobności, czy nie miałbyś ochoty przejechać się przy końcu lipca, albo przy końcu sierpnia do Wielkopolski, a mianowicie do Grobu św. Wojciecha?

Odpisz stanowczo i rychło, a teraz przyjm braterski uścisk od najoddańszego

ks. Józefa

[PS.] Państwu ukłon.

51 (34) Kraków, 31 maja 1897

+

Kochany Karolu.

Dziękuję Ci za Twe przyobiecane pośrednictwo i proszę przygotować panią Brykczyńską, że przyjdzie od przełożonej prośba o przyjęcie dwóch sióstr na mleko w drugiej połowie czerwca.

Przykro mi, że jakoś niedomagasz i uważam za słuszne, abyś się zaradził jakiegoś eskulapa krakowskiego i odbył w tym roku dłuższą kurację, może hydropatyczną u dra Chramca w Zakopanem?

Co do mnie myślę przy pomocy Bożej wyjechać 30 czerwca (już po egzaminie) do Korczyny, wrócić 17 lipca za tydzień do

Krakowa, puścić się około 24 lipca do Częstochowy, Warszawy i Gniezna, a sierpień przepędzić znowu w Korczynie i na wycieczkach do kolegów, do których Wasza Miłość należeć będzie.

Twój najoddańszy

ks. Józef

PS. Państwu we dworze uprzejmy ukłon.

52 (35)

Kraków, 5 lutego 1898

+

Kochany Karolu.

Należy Ci się 160 fl. od Sióstr tytułem procentu i 80 koron za dwa kupony z r. 1897; otóż zapytuję się, co z tymi pieniędzmi mam zrobić?

Radbym przy tym wiedzieć, jak Ci się powodzi na ciele i duszy, bo od dawna nie mam wieści od Ciebie. Pisałem na Twoje imieniny, nie byleś łaskaw choć ze dwa słowa przysłać w odpowiedzi. Dobrze powiedziano, że *honores mutant mores*, bo odkąd zostałeś dziekanem jasielskim, patrzysz z góry na biednego kanonika krakowskiego.

To mię tylko pociesza, że zapewne w Wielkim Poście odprawisz rekolekcje, a więc może jaki jezuita nauczy Cię pierwszego stopnia pokory.

W tej nadziei przesyłam Ci serdeczne pozdrowienie i zostaję najoddańszym

ks. Józef

PS. Państwu uprzejmy ukłon, ks. Sufraganowi uszanowanie.

53 (36)

Kraków, 31 października 1898

+

Kochany Karolu.

Najprzód życzenia na bliski dzień św. Karola i to bardzo gorące, bardzo przyjacielskie, bardzo szerokie, bo wszelkich łask duchownych i ziemskich, a szczególnie nie starzejęcej się z wiekiem gorliwości kapłańskiej, mocnych i nieustających sił do pracy i płodnych jej owoców przy ciągłym błogosławieństwie Bożym!

Po wtóre serdeczna podzięką za przesłane mi życzenia, które z głębin serca wydobyłeś. Dodaj tylko do nich gorącą modlitwę, by mi Bóg dobry użyzył łask swoich w obfitości, bo nieraz strach, mię napada na samą myśl, że tak wysoka godność i tak ciężki urząd dostaną mi się w udziale. Wprawdzie pociesza mię nieco

zapewnienie z różnych stron przychodzące, że duchowieństwo diecezji przemyskiej jest dla mnie życzliwie usposobione, ale to samo z drugiej strony rodzi obawę, czy zdołam odpowiedzieć dośc wygórowanym oczekiwaniom. Ha, niech się dzieje we wszystkim wola Boże i niech będzie ze wszystkiego chwała Boża.

Oczekiwałem w ostatnich czasach Twego przybycia, ale snadź dziekańskie sprawy nie pozwoliły Ci wyjechać. Spodziewam się, że w ciągu listopada odwiedzisz Kraków, byśmy tu jeszcze pogwarzyli o różnych rzeczach. Nie wybieraj się jednak dopóki ode mnie zaproszenia na pewien dzień wyznaczony nie otrzymasz; lękam się bowiem, byś się wtenczas właśnie nie trudził, kiedy ja będę musiał wyjechać do Lwowa (do namiestnika) i do Wiednia (do nuncjusza). Zapewne nastąpi to niezadługo, bo pisał mi ks. biskup Solecki, że w podaniu do cesarza prosił o jak najrychlejsze załatwienie sprawy.

Jestem teraz ogromnie zajęty, a gorsze czasy przyjdą; toż przed wyjazdem do Przemysła będę się starał przepędzić kilka dni w Świącanych, by wytchnąć nieco i przygotować się do nowych prac.

Tymczasem przesyłam Ci przyjacielski uścisk. Twój

ks. Józef

[PS.] Państwu we dworze uprzejmy ukłon.

Do ks. Stefana Pawlickiego

Autografy przechowuje Bibl. Jag.

54 (1)

Kraków, 25 lutego 1880

LJX

Wielce Czcigodny Księżu Dobrodzieju.

Zgodnie z życzeniami Wielmożnego Księdza Dobrodzieja adres¹ przyszedł do skutku, ale podpisali go tylko profesorowie fakultetu teologicznego i kilku profesorów świeckich; już bowiem sama treść i stylizacja wykluczała wszystkich nienależących do grona profesorów Uniwersytetu. Przesyłka adresu dlatego się wstrzymała, że wydział teologiczny był obecnie bardzo zajęty, a nawet trochę zakłopotany i że techniczna robota wiele wymagała czasu. Ponieważ żaden z profesorów z powodu zbliżających się egzaminów i innych trudności nie może puścić się do Rzymu,

¹ Wspomniany Adres dotyczył reorganizacji Wydziału Teologicznego UJ. (Zob. rkps WT II 28: Organizacja Wydziału Teologicznego 1850—1954; AUJ).

przeto wydział uprasza Wielmożnego Księdza Dobrodzieja, iżby jako przedstawiciel Uniwersytetu Krakowskiego raczył wręczyć nasz adres.

Przepraszam, że nie usłuchałem rady Wielmożnego Księdza Dobrodzieja i nie załączyłem własnych pism, bo byłoby to z mojej strony dowodem nie małej zarozumiałości. Najprędzej jeszcze można by ofiarować ojcu św. egzemplarz dzieła: *Pius IX i jego wiek*, którego pierwszy tom właśnie co wyszedł, ale i na to brak mi odwagi. Za to ośmielam się naprzykrzać tym upominkiem Wielmożnemu Księdzu Dobrodziejowi.

Na pierwszy list Wielmożnego Księdza Dobrodzieja żądający ode mnie informacji o p. Zaszłowiec byłbym już dawno odpisał, ale cóż, kiedy ów młodzieniec nie przybył dotąd do Krakowa i nie miałem sposobności poznać go bliżej. Słyszałem tylko, że zapowiedział swój przyjazd. Skoro zasięgnę pewnych wiadomości, nie omieszkam ich udzielić. Tymczasem proszę przyjąć zapewniwie głębokiego szacunku i wysokiego poważania z jakim zostaje.

Najoddańszy w Chrystusie sługa

ks. Józef Pelczar

PS. Za pośrednictwem Wielmożnego Księdza Dobrodzieja prześlę w tych dniach egzemplarz: *Pius IX i jego wiek* dla Wielmożnego Księdza Dobrodzieja, jeden dla ks. dr. Wyszynskiego a jeden dla biblioteki Kolegium Polskiego.

Proszę świadczyć Wielmożnemu Ks. Grabowskiemu moje uszanowanie, alumnom zaś miłe pozdrowienie.

55 (2)

Kraków, 13 maja 1881

JMJ

Przewielebny Księżu Rektorze.

Nie odpisywałem tak długo na list Przewielebnego Ks. Rektora; raz że nie było mnie przez pewien czas w Krakowie, a po wtóre że nie mogłem donieść coś pocieszającego. Sprawa pielgrzymki nie budzi u nas takiego zapału, jak w Krocacji lub w Czechach, czemu zresztą dziwić się nie można. Polska nie miała bezpośredniej styczności z św. Cyrylem i Metodym, a chociaż uznaje całą doniosłość encykliki „Grande munus” i wdzięczną jest ojcu św. za zajęcie się Słowiańszczyzną, to jednak nie zbyt jest skora do wysyłania po dwóch zaledwie latach nowej deputacji, zwłaszcza przy powszechnej posusze kieszeni i w porze tak przykrej. Ks. biskup krakowski jechać żadną miarą nie może, bo na lipiec zapowiedział już wizytację kanoniczną, której opuścić nie może; ze szlachty zaś i duchowieństwa bardzo mało zgłasza się ochot-

ników. Z tym wszystkim, ponieważ tak ojciec św., jak jego eminencja kardynał życzą sobie, aby wśród pielgrzymki słowiańskiej i Polska była reprezentowana, co jest rzeczą racjonalną i sprawiedliwą, przeto 5-go lipca nie tylko Wielkopoleanie i Małopoleanie będą przy pomocy Bożej w Watykanie.

Już mamy piękny adres do ojca św. i krzątamy się około utworzenia komitetu i zebrania pokaźnej liczby pielgrzymów ze wszystkich stanów. Chcąc atoli uniknąć takiego rozdwojenia, jakie miało miejsce w r. 1878, postanowiliśmy utworzyć jeden tylko komitet i jeden wysłać adres z Galicji. W tym celu w następnym poniedziałek (16 bm.) jadę z hr. Lasockim do Lwowa, by skłonić ks. arcybiskupa do przyjęcia adresu krakowskiego i zaprosić znakomitszych mężów ze Wschodniej Galicji do wspólnego komitetu. Równocześnie werbuje wraz z innymi uczestników przysłej pielgrzymki; chcąc zaś drugim dać dobry przykład, musiałem zapisać się na ich listę. Uczyniłem to chętnie, bo gdzie idzie o sprawę ogólną, tam nie należy szczędzić ofiar. Ks. biskup krakowski obiecał swe poparcie, a nie wątpię, że inni biskupi toż samo uczynią. A więc ufajmy w Bogu, że pielgrzymka, acz nie zbyt liczna, przyjdzie szczęśliwie do skutku. Po powrocie ze Lwowa i po uformowaniu się komitetu znowu napiszę i w imieniu tegoż będę prosił o laskawą pomoc, którą Przewielebny Ksiądz Rektor w liście swoim raczył nam przyobieczać.

Tymczasem przesyłam wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Najoddańszy w Chrystusie sługa

ks. Józef Pelczar

PS. Proszę oświadczyć głębokie uszanowanie Najprzewielebniejszemu Ojcu Generałowi i Ojcu Grabowskiemu.

56 (3)

Korczyną, 23 sierpnia 1881

JMJ

Przewielebny Księżu Rektorze Dobrodzieju.

List Przewielebnego Księdza Rektora odbył długą podróż, bo zaglądnął aż do Warszawy i dopiero 22 sierpnia dostał się do rąk moich. Co on tam robił w Warszawie, nie wiem; zapewne Przewielebny Ks. Rektor dał mu jakąś tajemną misję, którą on też rzetelnie spełnił.

O zamierzeniach Wielmożnego Ks. Rektora przeniesienia się do Krakowa i poświęcenia się studiom filozoficznym dowiedziałem się zaraz po powrocie z ust ks. biskupa Dunajewskiego, przy czym rozbieraliśmy poruszoną w Rzymie myśl sprowadzenia Wielmożnego Ks. Rektora na docenta filozofii według św. Tomasza

przy wydziale teologicznym. Nie potrzebuję zapewniać, że się z tego wielce ucieszyłem i całą duszą poprę tę sprawę, idzie mi bowiem nie tylko o spełnienie życzeń Wielmożnego Ks. Rektora, co już samo przez się byłoby dla mnie nader silnym bodźcem, ale także o pozyskanie dla fakultetu tak znakomitego pracownika. Myśl ta znalazła także u dwóch moich kolegów, ks. prof. Spisa i ks. dr Lenkiewicza, bardzo przychylnie przyjęcie; o dwóch innych (ks. Czerlunczakiewicz i ks. Drożdżewicz) nie mogę nic pewnego powiedzieć, bo zbyt często różnią się w zdaniach. Ale mniejsza o to; wystarczy głos większości, zdanie dziekana (dziekanem zaś na rok następny jestem ja) i poparcie ks. biskupa. Trzeba tylko wystosować *ad venerabile Collegium professorum facultatis theologicae* podanie tej treści: że Wielmożny Ks. Rektor od dawna oddaje się studiom filozoficznym i pragnie się im nadal oddawać biorąc za tło filozofię św. Tomasza, a uwzględniając wszystkie zdobycze ducha tak dawne, jak nowsze na tym polu, że w tym celu stara się o opróżnione *munus docendi* przy wydziale teologicznym i prosi o poparcie kolegium profesorów. Do podania należy dołączyć swoje świadectwo, mianowicie dyplom doktorski, krótkie *curriculum vitae* i wszystkie dzieła, osobliwie zaś filozoficzne. Dobrze by było także przysłać odpowiedź ek. ministerstwa na poprzednie podanie wydziału filozoficznego w Krakowie. Wszystkie te allegata raczy Wielmożny Ks. Rektor wysłać pod moim nazwiskiem, ale nie pierwej aż po 20-ym września, gdyż dopiero około 28 IX nadciągnę do Krakowa. Skoro się kurs rozpocznie (po 1 października) zwołam sesję i przedłożę rzecz całą profesorom wydziału. Dobrze by było, aby Wielmożny Ks. Rektor w ostatnich dniach września przybył do Galicji i porobił potrzebne kroki dla otrzymania obywatelstwa austriackiego, które w razie otrzymania katedry byłoby potrzebnym. Wprawdzie z początku będzie to tylko docentura remunerowana ze skromniutką płacą (dla ks. Goliana proponowaliśmy 500 fl. za 3 godziny tygodniowo), ale ks. biskup znajdzie jakieś inne źródło utrzymania, później zaś i fakultet może coś więcej wyrobi, albo inną doda katedrę. W każdym razie proszę rachować na moje najżyczliwsze poparcie, a teraz przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wysokiego poważania.

Najoddańszy sługa
ks. Józef Pelczar

PS. Do 26 września, jeżeli coś nadzwyczajnego nie zajdzie, zostaną w Korczyni pod Krosnem, gdzie pracuję nad dziełem prawniczym „O małżeństwie w kościele katolickim”².

² Prawo katolickie małżeńskie z uwzględnieniem prawa cywilnego

57 (4)

Kraków, 30 stycznia 1882

JMJ

Przewielebny Księżu Rektorze.

Miło mi donieść, że na ostatnim posiedzeniu 26 bm. kolegium profesorów uchwaliło jednogłośnie powołać Przewielebnego Księdza Rektora na docenta remunerowanego filozofii według św. Tomasza i prosić zarazem ministerstwo o przyznanie Wielmożnemu Księdzu Dobrodziejowi tytułu profesora. Liczba godzin pozostała ta sama, to jest pięć; remuneracji żądaliśmy o ile można wysokiej, to jest 800 fl. rocznie, lubo wątpimy, czy ministerstwo na nią się zgodzi. Sprawa stoi zatem dobrze, a jeżeli ks. biskup użyczy swego poparcia, co jest rzeczą pewną, można się spodziewać pomyślnego rezultatu.

Śmiem prosić Przewielebnego Ks. Rektora, aby raczył ks. Przewłockiemu polecić znaną mu już sprawę naszą, którą kardynał Nina³ rozpoznaje, a na której szczęśliwym zakończeniu wiele nam zależy. Idzie tu nie tylko o prawa nasze (tj. moje i ks. prof. Spisa), ale o przywileje fakultetu i całej wszechnicy, które kapituła chce prawie do szczytu zagładzić.

Miło mi załączyć przy tej sposobności zapewnienie głębokiego szacunku i prawdziwego poważania Przewielebnego Księdza Rektora.

Oddany w Chrystusie sługa
ks. Józef Pelczar

[PS.] Najprzewielebniejszemu O. Przełożonemu i Wielmożnemu Ojcu Grabowskiemu śmiem przesłać głębokie uszanowanie.

58 (5)

Kraków, 24 marca 1882

JMJ

Wielmożny Księżu Rektorze Dobrodziej.

Serdeczne „Bóg zapłać” za pamięć na moje imieniny i za życliwe słowa. Proszę do nich dołączyć łaskawie paciorek, zwłaszcza u grobu Apostołów lub w innych sanktuariach.

Jak pisałem w ostatnim liście, uchwała w sprawie wykładów filozofii św. Tomasza zapadła zgodnie z życzeniem Wielmożnego

obowiązującego w Austrii, w Prusach i w Królestwie Polskim. Wyd. 1, Kraków 1882; wyd. 2, 1885; wyd. 3, 1890; wyd. 4, 1898.

³ Kard. Wawrzyniec Nina (1812—1885), od 1877 r. kardynał, w 1878 r. sekretarz stanu, położył zasługi na polu porozumienia między władzami świeckimi a Kościołem.

Ks. Rektora; sprawozdanie zaś z tejże sesji poszło jak najpomyślniejsze do ck. ministerstwa. Idzie teraz o to, by propozycja wydziału została silnie poparta, aby rząd z chudej kasy wydobył kilkaset przynajmniej złotych reńskich, dobrze zatem Wielmożny Ks. Rektor uczynił, że się zwrócił z prośbą do Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa, który przez brata swego wiele zrobić może.

Wyczytałem wczoraj w „Przeglądzie Lwowskim”, że Wielmożny Ks. Rektor ma zająć katedrę nowo utworzoną w Akademii Religijnej Rzymskiej; a jak to powołanie uznałem za bardzo zaszczytne tak dla Wielmożnego ks. Rektora, jak dla Polaków w ogólności, tak nie mogłem pozbyć się obawy, by fakultet krakowski przez to nie ucierpiał. Spodziewam się jednak, że w razie pomyślniej odpowiedzi, jakiej z upragnieniem od ministerstwa wyglądamy, Wielmożny Ks. Rektor nie wzgardzi skromną posadą, jaką w tej chwili możemy ofiarować.

Z naszej strony zrobimy wszystko, co będzie można zrobić; mianowicie uproszę prof. Zatorskiego⁴, aby wniósł instancję do referenta ministerialnego. Wątpię atoli, czy rezolucja nadejdzie przed rozpoczęciem drugiego półrocza.

Gdyby coś zaszło ważnego w tej sprawie, nie omieszkam donieść; tymczasem zaś raczy Wielmożny Ks. Rektor przyjąć za pewnienie głębokiego szacunku i poważania.

Najoddańszy sługa

ks. Józef Pelczar

PS. Śmiem prosić o wyrażenie winnego uszanowania Najprzewielebniejszemu Ks. Semenence, Wielmożnym Księżom: Grabowskiemu i Przewłockiemu.

Do ks. arcbpa Józefa Bilczewskiego¹

Autografy przechowuje AMK.

59 (1)

Przemyśl, 10 stycznia 1901

+

Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskupie.

Bardzo mi przykro, że nie będę miał szczęścia powitania Wa-

⁴ Maksymilian Zatorski (1835—1896), prof. prawa cywilnego austriackiego na UJ, od 1866 zastępca prof. na tymże Uniwersytecie, 1868 prof. nadzwyczajny, 1870 zwyczajny, w l. 1873—74 i 1880—81 dziekan wydziału prawniczego, członek towarzystw naukowych, AU, poseł na Sejm Krajowy i do Rady Państwa, autor prac z dziedziny prawa cywilnego.

¹ Ks. Józef Bilczewski (1860—1923), arcbp lwowski, wyświęco-

szej Arcybiskupiej Mości w Przemyślu, ale pojmuję, że na tę uroczystość trzebaby wystąpić w fioletach, które tymczasem skrewiły².

Jeżeli Pan Bóg zdrowia użyczy, bo właśnie teraz dosyć szwankuję — przyjadę jak się zdaje w sobotę o 5,45 po południu do Lwowa i to sam, aby nazajutrz przy pomocy miejscowego jakiegos kapelana uczestniczyć w obrzędzie konsekracji.

Tymczasem życząc obfitych łask Ducha Świętego do tak ważnego aktu, zostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

sługa oddany w Chrystusie

+ Józef Sebastian Pelczar

60 (2)

Przemyśl, 26 września 1902

+

Wasza Arcybiskupia Mość.

Dziękuję za przesłany referat, na który również się godzę. Co do pisma ludowego³ znalazłem odpowiedniego (według mego zdania) redaktora w osobie ks. dr Trzeciaka⁴, którego równocześnie do Lwowa posyłam. Trzeba by tylko powierzyć mu posadę prefekta seminarium i dać drugiego prefekta lub innego księdza na pomocnika. Sądzę, że odpowiedziałby swemu zadaniu i mógłby wyrobić przy sobie innych pracowników na tym polu.

Ks. Wesoliński nie wszystkie posiada warunki, a wątpię, czy by przyjął tę misję, bo on marzy o probostwie.

Życząc Waszej Arcybiskupiej Mości najmiłszej podróży, zostaję najoddańszym w Chrystusie sługą i bratem.

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. W tej chwili otrzymuję pismo od ks. Stojałowskiego, który zapewne i Waszą Arcybiskupią Mość taką samą prośbą obdarzył.

ny na kapłana w 1884 r., w 1886 r. uzyskał doktorat z teologii, w 1890 r. habilitował się na UJ z teologii fundamentalnej, w 1891 r. prof. nadzwyczajny Uniw. Lwowskiego, 1893 r. zwyczajny, dziekan i rektor, od 1900 r. arcbp lwowski ob. łac., członek AU, wybitny działacz społeczny, autor prac z zakresu teologii fundamentalnej i archeologii chrześcijańskiej. Warto zaznaczyć, że w czasie studiów był on uczniem ks. J. S. Pelczara.

² Konsekracja ks. J. Bilczewskiego na arcbpa lwowskiego odbyła się 20 I 1901 r.

³ Była to „Gazeta Niedzielną”, tygodnik założony w 1902 r., organ duchowieństwa lwowskiego.

⁴ Ks. Stanisław Trzeciak, wyświęcony na kapłana w 1898 r. w Krakowie, w 1906 r. został przyjęty do diecezji przemyskiej, proboszcz w Dembowcu, rektor, następnie proboszcz kościoła Sw. Jacka w Warszawie, prof. Akademii Duchownej w Petersburgu, rozstrzelany przez Niemców w czasie I wojny światowej.

Odpisuję mu w kilku słowach, że błogosławię pielgrzymom, którzy udadzą się do Ziemi Świętej, ale że nad to w obecnych okolicznościach nic więcej zrobić nie mogę.

61 (3) Przemysł, 28 listopada 1902

+ \

Illustrissime Domine.

Bardzo mię zmartwiła wiadomość, że ks. arcbp Teodorowicz^a wniósł skargę na Waszą Arcybiskupią Mość przed nuncjuszem; spodziewałem się bowiem, że ta sprawa da się załagodzić. Teraz *alea iacta est*; trzeba się bronić.

Co do kwestii poruszonych w liście Waszej Arcybiskupiej Mości, odpowiadam, że przyrzekłem dać na rok 1902 jakąś subwencję. Ks. arcbp Teodorowicz postawił jako minimum 3 000 zlr., ale ja odpowiedziałem, że w styczniu r. 1902 dam tysiąc zlr., czego też dotrzymałem. Dalsza subwencja zależeć będzie od okoliczności.

Co do zobowiązań Waszej Arcybiskupiej Mości, ks. arcbp Teodorowicz pokazywał mi list *Illustrissimi Domini* z 26 stycznia br. upoważniający jego brata do prowadzenia dziennika dopóki coś stanowczego w wyborze redaktora nie zapadnie. Na tym opiera on swoje pretensje nie uważając rozmowy naszej na dniu 3 lutego za odwołanie umowy, czyli raczej zobowiązania. Ja sędzę, że nie można dopuścić do procesu przed forum cywilnym, ale trzeba poddać tę sprawę sądowi polubownemu. Gotów jestem przyjechać w tym celu do Lwowa skoro, da Bóg, wrócę z Wiednia, dokąd jutro się wybieram, by uratować od zagłady kościół pojezuicki.

Tymczasem proszę przyjąć zapewnienie mojego najgłębszego szacunku i braterskiego afektu.

Oddany w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Zdaje się, że w Wiedniu odwiedzę nuncjusza, a wrócę około 4 grudnia. Proszę mi wtenczas donieść, jak rzeczy stoją.

^a Ks. Józef Teodorowicz (1864—1938), arcbp lwowski ob. orm., wyświęcony na kapłana w 1887 r. we Lwowie, w l. 1890—1901 proboszcz w Brzeżanach, od 1897 r. kanonik lwowski, w 1901 r. prekonizowany arcbpem, w 1902 r. odznaczony przez Uniwersytet Lwowski doktoratem *honoris causa*, członek Izby Panów, tajny radca austriacki, jeden z najznakomitszych mówców ówczesnej epoki.

62 (4)

Wiedeń, 1 grudnia 1902

+

Illustrissime Domine.

Zaraz po powrocie z Wiednia wybieram się do Lwowa dla załatwienia kilku spraw bardzo ważnych. Jeżeli Pan Bóg pozwoli, przyjadę tam w piątek 5 grudnia tym pociągiem, co przychodzi do Lwowa przed 11-tą rano i zaraz udam się do namiestnictwa, a potem do Waszej Arcybiskupiej Mości. Może byśmy po obiedzie rozpatrzyli ponownie i załatwili spokojnie sprawę z ks. arcbpem Teodorowiczem, którego w takim razie zaprosićby trzeba na konferencję. W nadziei bliskiego zobaczenia się zostaję z głębokim szacunkiem i braterskim afektem.

Oddany w Chrystusie sługa i brat

+ Józef Sebastian Pelczar

63 (5)

Przemysł, 15 grudnia 1902

+

Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskupie.

Wyjaśniłem wczoraj w liście ks. arcbpowi Teodorowiczowi, że mnie nie zrozumiał, bo o sędzie polubownym i jego członkach ewentualnie mówiłem jako o moim projekcie, w razie gdyby uгода dobrowolna nie doszła do skutku.

Co do subwencji obiecałem dać coś w r. 1902, ale nie myślałem się wiązać ściśle do płacenia rocznie 3 000 zlr., acz mi tę sumę ks. arcbp Teodorowicz uporeczywie narzucał. Mimo to w tym roku dałem już 3 000 zlr. Co do pokrycia długów mówiłem *hypothecite*: w razie likwidacji; tymczasem dziennik sprzedaje się, a więc spółka nabywająca powinna przyjąć przynajmniej część długów. Mimo to, aby nie dopuścić do procesu między dwoma Arcybiskupami, zobowiązuję się dać jeszcze w r. 1903 trzy tysiące zlr. i to 1 500 zlr. w styczniu a 1 500 zlr. w lipcu. Krom tego obiecuję złożyć na utrzymanie dziennika ludowego-robotniczego 500 zlr. w styczniu, 500 zlr. w lipcu, ale tę subwencję dawać będę tylko tak długo, jak długo gazетка nie znajdzie gdzie indziej pokrycia kosztów. Więcej niech Wasze Arcybiskupie Moście nie żądają ode mnie, bo i tak ledwie dycham pod brzemieniem wydatków na restaurację katedry, na utrzymanie seminarium chłopców w Przemysłu, ochronki w Jaśliskach, domu przytułku w Korczynie itd., a w przyszłym roku czeka mię nadto odbudowanie kościoła pojezuickiego. Przecież z Waszą Arcybiskupią Mością mierzyć się nie mogę, boby to było głupią i śmieszoną zarozumiałością! A więc

niechże mój Metropolita daje przynajmniej dziesięć razy więcej, a może by też ofiarował kilka tysięcy na katedrę przemyską?

Popierając gorąco myśl dobrowolnej ugody Polaków z Ormianami i życząc Waszej Arcybiskupiej Mości najmiłszych świąt i szczęśliwego roku nowego, zostają z najgłębszym szacunkiem i afektem.

Oddany w Chrystusie sługa i brat

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Mam wielki kłopot z ks. Markiewiczem z Miejsca Piastowego⁶, który jako „drugi Bosco” chce koniecznie założyć dwa nowe zakony: męski i żeński, robiąc wszystko po swojemu i nie troszcząc się wcale o prawo kanoniczne. Lękając się szkodliwych następstw, musiałem wystąpić stanowczo i odnieść się do Rzymu.

Załączam też list ks. Juszcakiewicza do wiadomości Waszej Arcybiskupiej Mości.

64 (6)

Przemyśl, 20 grudnia 1903

+

Ekscelencjo.

Najserdeczniej dziękuję za przesłane mi życzenia i wzajem najmiłszych świąt i najpomyślniejszego roku życzę.

Gazetę ludową mile powitam i jak najchętniej klerowi w styczniowym zeszytce „Kroniki” polecę⁷. Oby tylko odpowiedziała wygórowanym dosyć oczekiwaniom! Z pisaniem artykułów będzie trudniejsza sprawa, bo księża mają przeważnie wielki wstręt do pióra. Zresztą musimy tu myśleć także o „Kronice” diecezjalnej i o „Echu Przemyskim”, które pragnę koniecznie zreformować.

Na wiec mariański⁸ da Bóg zdrowie przyjadę, ale dopiero w niedzielę świąteczną po południu. Czas to dla biskupów najgorszy, bo musimy w same święta bierzmować, a przedtem i potem wizytować parafie.

Co do ponownego potępienia „Przyjaciela Ludu” w naszych diecezjach trzeba się pierw naradzić, jak niemniej co do dezyderatów, jakie by trzeba przedstawić Radzie Szkolnej Krajowej. Konieczną by była konferencja wszystkich ordynariuszów galicyjskich, ale czy ks. kardynał na nią się zgodzi?

Ostatnią sprawę omówię ustnie z Waszą Ekszelencją, bo i tak mam kiedyś być we Lwowie, aby wyjednać sobie u namiestnictwa pożyczkę 40 000 kor. na restaurację kościoła pojezuickiego.

⁶ Miejsce Piastowe, wieś w pow. krośnieńskim.

⁷ Zob. KDP, R. 4: 1904, z. 2.

⁸ Wiec mariański odbył się we Lwowie w dn. 28—29 IX 1904 r.



12. Katedra w Przemyślu



13. Kościół Najśw. Serca Jezusowego w Przemyślu

Tymczasem proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i afektu.

Oddany w Chrystusie sługa i brat
+ Józef Sebastian Pelczar

65 (7)

Przemyśl, 1 stycznia 1906

+

Ekscelencjo.

Według obietnicy przesyłam statuta Związku⁹ z niektórymi uwagami i to we dwóch egzemplarzach, aby jeden egzemplarz można dać zaraz do przedyskutowania gronu duchownych i świeckich, którzyby mogli utworzyć zaraz tymczasowy Komitet dziecziejalny, zająć się ostateczną redakcją i wydrukowaniem statutow, jako też wniesieniem prośby do namiestnictwa o zatwierdzenie tychże.

Co do mnie uważam za rzecz konieczną działać prędko i stanowczo, postarać się już w styczniu o zatwierdzenie statutow, a w lutym ogłosić list pasterski, który przedtem Waszej Ekscelencji zakomunikuję.

Po dwa egzemplarze posyłam równocześnie do Krakowa i Tarnowa.

Prosząc o rychłe wyjawienie swego zdania, a względnie zakomunikowanie poprawek do statutow, zostaję z najgłębszym szacunkiem i afektem, jako oddany w Chrystusie sługa i brat

+ Józef Sebastian Pelczar

66 (8)

Przemyśl, 23 marca 1906

+

Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Ks. Metropolito.

Proszę przyjąć w upominku nasze skromne albumy przemyskie¹⁰. Załączam zarazem odpis listu wystosowanego do ks. arcbpa Szeptyckiego¹¹, a zawierającego nasze skargi i postulaty. Czy on co pomoże? Zobaczymy.

⁹ Zob. Statuta Związku kat.-społ.; KDP, R. 5: 1905—1906, nr 11—21, z. 1.

¹⁰ Zob. *Katedra przemyska wraz z kościołem filialnym Najśw. Serca Jezusowego*. Przemyśl 1906.

¹¹ Ks. Andrzej Roman Szeptycki (1865—1944) arcbp lwowski ob. grecko-kat., bazylianin, wyświęcony na kapłana w 1892 r., wychowawca nowicjatu bazylianów w Dobromilu, rektor misji bazylianów we Wschodniej Galicji, w 1899 r. mianowany bpem staniawowskim, w 1900 r. arcbpem lwowskim.

Mówił mi ks. biskup Czechowicz, że w liście do Waszej Ekscelencji pisany zaprzeczył doniesieniom moim o wycieczkach nagannych o. bazylianina. Niestety, świadkowie przesłuchani w Ostrowie przez sekretarza mojego ks. [Tomasza] Wąsika stwierdzili, że te doniesienia są prawdziwe. Jeżeli kanonicy rusczy owoych wycieczek nie słyszeli, stąd zapewne pochodzi, że na owym kazaniu nie byli.

Przykro mi, że Wasza Ekscelencja jadąc do Krakowa lub wracając, do mnie nie wstąpił. A mielibyśmy tyle do omówienia. Zdałaby się nawet konferencja księży biskupów o.ł., skoro rusczy już drugą w tym roku odbywają. Ale u nas mniej, niestety, harmonii!

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i braterskiego afektu.

Najoddańszy w Chrystusie
+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Drugi egzemplarz z biletem proszę kazać przesłać ks. arcbpowi Weberowi. Dokąd on wyjechał i po co?

67 (9)

Jaśliska, 24 czerwca 1906

+

Ekscelencjo.

Przepraszam, że śmiem się naprzykrzać w porze tak gorącej i prosić o odpowiedź na kilka pytań bardzo mię obchodzących:

1) Czy jest prawdą, że Najprzewielebniejszy Ks. Metropolita wniósł do Rzymu skargę na ks. biskupa Chomyszyna¹² i jaka tego przyczyna? Ja przez dochodzenie ścisłe, którego protokół przesyłam ks. arcbpowi Szeptyckiemu, sprawdziłem, że bazylianin podczas rekolekcji w katedrze ruskiej przemyskiej pozwalał sobie niegodnych wycieczek przeciw naszemu obrządkowi.

2) Czy referaty kursu społecznego będą wydane drukiem?

3) Czy przyjdzie do skutku wydawanie broszur na czasie?

4) Czy ks. Twardowski¹³ zostanie rzeczywiście sufraganiem i kiedy to nastąpi?

¹² Ks. Stanisław Grzegorz Chomyszyn (1870—1945), bp ob. grecko-kat., wyświęcony na kapłana w 1893 r., rektor Seminarium Duchownego grecko-kat. we Lwowie, w 1900 r. mianowany bpem stanisławowskim, założyciel Seminarium Duchownego w Stanisławowie i szeregu innych towarzystw. W roku 1945 wywieziony, zmarł w Kijowie tegoż roku.

¹³ Ks. Bolesław Twardowski (1864—1944), arcbp lwowski ob. lac., wyświęcony na kapłana w 1886 r., prekonizowany 14 IX 1918 r., mianowany arcbpem i metropolitą lwowskim 3 VIII 1923 r.

5) Czy nie byłoby dobrze, abyśmy, biskupi łacińscy, odbyli wspólną naradę przed konferencją wiedeńską?

6) Czy i dokąd Wasza Ekscelencja myśli wyjechać?

Do tych pytań dołączam prośbę o słówko życzliwe do p. Korzeniowskiego, by moje podanie co do podatku od funduszu religijnego pomyślnie załatwiono w namiestnictwie.

Ja obecnie bawię w Jaśliskach, gdzie odbywam małą kurację i zajmuję się kwestiami apologetycznymi, bo chciałbym, jeżeli Pan Bóg pozwoli, urządzić w Przemyślu dla ludzi wykształconych stały kurs apologetyczny.

Dnia 30 czerwca mam być w Przemyślu, ale już 3 lipca wyjadę do Korczyny na pierwszy egzamin praktycznej szkoły dla dziewcząt¹⁴, a 5 lipca wrócę znowu do Jaślik.

Taką szkołę chcieliśmy założyć w Bełzie wraz z ochronką, ale trudno było dojść do ładu z ks. Chmurą¹⁵, który chciał mieć zakonnice u siebie, ale nie myślał o zabezpieczeniu im stałego utrzymania. Musieliśmy tedy siostry Serca Jezusowego z Bełza odwołać.

Polecając się modlitwom Waszej Ekscelencji, zostaję z najgłębszym szacunkiem i braterskim afektem.

Oddany w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

68 (10)

Przemyśl, 27 kwietnia 1908

+

Wasza Ekscelencjo.

Najserdeczniej dziękuję za tak rychłe przesłanie konsensu na pożyczkę.

Do zarządu głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej napisałem, że pozwolę umieścić moje nazwisko pod odezwą, jeżeli Wasza Ekscelencja da takie samo pozwolenie. Pierwsza odpowiedź przychylna opierała się na tym zapewnieniu Zarządu, że chcą i będą działać w duchu religijnym i narodowym.

Na przyszłego namiestnika proszę mocno wpływać, aby sprawy kościelne i katolickie gorąco popierał, bo jeden z najlepszych katolików lwowskich zaręczał mi, że p. B[obrzyński] jest w gruncie duszy liberałem. Jako profesor krakowski był on zimnym w tych sprawach, a dla mnie w szczególności nie okazy-

¹⁴ Praktyczna szkoła dla dziewcząt pod kierunkiem Służ. NSJ w Korczynie została założona przez ks. bpa Pelczara we wrześniu 1905 r.; w Przemyślu we wrześniu 1919 r.

¹⁵ Mowa o proboszczu ks. Marcelem Chmurze.

wał wielkiej sympatii, ale *tempora mutantur et nos mutamur in illis*.

Rozeszła się tu wieść niepokojąca, że Wasza Ekscelencja otrzymała od Rusinów wyrok śmierci; sądzę jednak, że nie masz w tym prawdy.

Prosząc o pamięć w modlitwie, zostaję z najgłębszym szacunkiem i braterskim afektem.

Oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Jutro odprawię nabożeństwo za duszę śp. hr. Potockiego¹⁶ zarządzane przez zwierzchność miejską, ale o wezwaniu wszystkich rządców kościołów nie myślę, chyba gdyby wszyscy księża biskupi łacińscy tak postanowili. Wyjeżdżam w ten piątek, a wrócić da Bóg 6 maja wieczór.

69 (11)

Jaśliśka, 1 sierpnia 1908

+

Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Ks. Metropolito.

Na kongregacji synodalnej¹⁷ będzie także mowa o naszym wychodźstwie. Referat mam już gotowy, brakuje mi tylko relacji o stosunkach emigracyjnych w Danii i Szwecji. Ponieważ Wasza Ekscelencja zna stosunki w Danii *de visu*, przeto proszę przez ks. Rudolfa¹⁸ łaskawie mi donieść:

- 1) czy jest rzeczą korzystną dla naszych robotników pracować w tamtych stronach,
- 2) kto prócz ks. Ortweða opiekuje się nimi duchownie,
- 3) gdzie są kościoły katolickie, a względnie polskie,
- 4) gdzie w ostatnich czasach osiedli nasi franciszkanie.

Jak zdrowie Waszej Ekscelencji? Czy w lecie dużo się zrobiło? Mnie Marienbad dosyć dał się we znaki, ale może później będzie lepiej. Materiał dla kongregacji synodalnej dzięki Bogu prawie przygotowany, a po otwarciu tejże prześlę telegram z prośbą o modlitwę i błogosławieństwo Waszej Ekscelencji.

¹⁶ Andrzej Potocki (1861—1908), konserwatywny polityk galicyjski, od 1902 r. namiestnik Galicji, poseł do Sejmu Galicyjskiego i parlamentu wiedeńskiego, zwolennik ugody narodowościowej w Galicji Wschodniej, zginął zamordowany przez ukraińskiego studenta, Mirosława Szczyńskiego 12 IV 1908 r.

¹⁷ Kongregacja synodalna, czyli II synod diecezjalny odbył się w Przemyślu w dn. 24—27 VIII 1908 r. (Zob. KDP, R. 8: 1908, z. 6).

¹⁸ Ks. Rudolf Nowowiejski, kapelan ks. arcbpa Józefa Bilczewskiego.

Ponownie zapraszam ks. Zajchowskiego¹⁹ jako delegata lwowskiego do siebie na mieszkanie i stół. Gdyby ks. Zajchowski nie mógł przybyć, proszę wysłać kogo innego.

Jeżeli Pan Bóg pozwoli, przyjadę na otwarcie sejmiku w dniu 15 września albo dopiero 5 października, bo przedtem odbędę wizytację w trzech parafiach.

Prosząc o modlitwę, zostaję z najgłębszym szacunkiem i braterskim afektem.

Oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Referacik o wychodźcach w Danii raczy ks. Rudolf przesłać do Jaśliśk, gdzie do 16 sierpnia pozostanę. Może i stosunki w Szwecji są znane?

70 (12)

Przemyśl, 30 maja 1909

+

Ekscelencjo.

Podczas audjencji u ojca św. poruszyłem kilka spraw ogólnych, a między nimi sprawę beatyfikacji Królowej Jadwigi i założenia Hospicjum Polskiego w Rzymie²⁰, co ojciec św. przyjął nader łaskawie. Przedruk mojej petycji i błogosławieństwo ojca św. przesłał Waszej Ekscelencji ks. Ledóchowski. Proszę te uwagi przeczytać i przesłać mi łaskawie ze swoimi uwagami, abym mógł ułożyć projekt odezwy Episkopatu w celu zbierania ofiar i przedłożyć ją, gdy da Bóg, 18 VI przybędę do Lwowa.

We środę wyjeżdżam na pierwszą podróż wizytacyjną, a takich będzie cztery w tym lecie.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i braterskiego afektu.

Oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

71 (13)

Kraków, 29 września 1909

+

Ekscelencjo.

Jeżeli proszę Waszą Ekscelencję o instancję do Kapituły, by

¹⁹ Ks. Józef Zajchowski, kanonik lwowski.

²⁰ Hospicjum Polskie założone zostało w 1910 r. przez biskupów galicyjskich, którego głównym inicjatorem był ks. bp Pelczar. Przeznaczone ono było wyłącznie dla polskich kapłanów studiujących w Rzymie. Obecnie nosi nazwę: Instytut Kościelny Papieski Polski.

zrestaurowała kościół Św. Jana²¹, to dlatego tylko, że zgromadzenie biedne nie mogłoby udźwignąć tego ciężaru i że jakieś zobowiązania na kapitule ciążyą. Jeszcze raz o to proszę (przynajmniej o polecenie tego ks. Lenkiewiczowi), ale zarazem oświadczam, że zgromadzenie jest wdzięczne za to, co Najprzewielebniejszy Ks. Metropolita dlań dotąd uczynił i że prosząc o dalszą opiekę, przystąpi w imię Boże do kupna realności. Jako zadatek niech służy suma 18 000 k. złożona w kancelarii konsystorskiej; kontrakt napisze adwokat Morawiecki.

„Odezwę do rodaków” proszę drukować bez zmiany, a co do kultu królowej Jadwigi można wziąć mój projekt za substrat.

Czy ks. kardynał ogłosi składki — nie wiadomo, bo gdym mu to przedstawił, że jest konieczną rzeczą odwołać się do ofiarności kleru i ludu, on podnosił nic nie znaczące zarzuty, a potem dostał ataku tak, że musiałem przerwać rozmowę. Później przepraszał mnie za to, ale i w czasie drugiej rozmowy dostał ataku. Ks. biskup Wałęga boi się znowu oporu ludowców, ale obydwaj rzecz samą bardzo pochwalają. Ja na nic nie zważam, a za kilka dni wyjdzie „Kronika” z odezwaniami.

Do Lwowa chcę przyjechać na rozprawę budżetową, a świerzbił mi język, by niektóre kwestie piekące poruszyć.

Tymczasem proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i serdecznego afektu.

Oddany w Chrystusie sługa i brat

+ Józef Sebastian Pelczar

72 (14)

Przemyśl, 28 października 1909

+

Wasza Ekscelencjo.

Przykro mi, że kardynał Merry del Val²² dał się zastraszyć Prusakowi czy Moskałowi i widzi tam niebezpieczeństwo dla stolicy św., gdzie go wcale nie ma. Już wczoraj na takie samo zapytanie przesłałem ks. kardynałowi Puzynie odpowiedź mniej więcej tej treści (po polsku, bo innej nie żądał): „Ustęp wymieniony ma takie znaczenie: Hospicjum Polskie będzie instytutem duchownym (kościelnym), poddanym całkowicie i we wszystkim

²¹ Poświęcenie odrestaurowanego kościoła Św. Jana oraz domu przy ul. Słodowej odbyło się 8 X 1911 r. (Zob. „Historia Zgromadzenia 1894—1924”, t. I, s. 90).

²² Kard. Merry del Val (1865—1930), sekretarz Stanu, szambelan tajny papieski i dyplomata, od 1903 r. kardynał, w l. 1903—14 sekretarz stanu, członek komisji do studiów biblijnych, koordynator prawa kanonicznego, protektor szeregu kongregacji zakonnych.

stolicy św. Zarazem będzie instytutem narodowym, to jest kapłani polscy, skądkolwiek przybędą, będą mieć do niego przystęp. Nie będzie zaś instytutem państwowym, to jest zależnym od któregośkolwiek z tych państw, w których mieszkają Polacy, a tym samym nie będzie podlegać przejściom i zmianom, jakie stosunki tegoż państwa z rządem włoskim, zwłaszcza w razie wojny, wywołać by mogły. Ci kapłani, którzy w Hospicjum kształcić się będą, nie przestaną być poddanymi tych państw, z których będą pochodzić. Słowem, Hospicjum to będzie założone na tych samych warunkach i będzie mieć taki sam charakter, jak Kolegium Polskie, a polityka będzie zeń całkowicie wykluczona”

Proszę do tego wyjaśnienia dodać, co Wasza Ekscelencja za stosowne uzna, albo to lub owo zmienić. Stylizacja musi być ostrożna, bo z pewnością będzie ściśle roztrząsana. Pokazuje się znowu, jak starannie trzeba spraw naszych w Rzymie bronić. Może to otworzy oczy ks. kardynałowi Puzynie, który jak mi pisze Ks. Mazanek, żałuje teraz, że na odezwie swój podpis położył. Uderza także to, że sprawę całą tak przedstawia, jakby była przeze mnie tylko „zainicjowana”. Słowem trudności z różnych stron, ale tym większa niech będzie ufność nasza w Bogu, bo Jego to jest sprawa.

Polecając się modlitwom Waszej Miłości, zostaję z najgłębszym szacunkiem i serdecznym afektem.

Oddany w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Hrabina Mierowa²³ odpowiedziała, że może coś zapisać w testamencie!

73 (15)

Przemyśl, 30 października 1909

+

Wasza Ekscelencjo.

Zapomniałem napisać, że resztę należytości za realność przy kościele Św. Jana wypłaci adwokat Morawiecki, ale pierwszej musi zaciągnąć pożyczkę na dom przy ul. Słodowej. Ja, wydawszy 25 000 k. (z tych 15 000 k. pożyczonych), nic więcej dać nie mogę, choćby mi Ekscelencja chciał sprzedać w niewolę, albo wtrącić do ciemnicy.

Załączoną odezwę proszę podpisać i przez ks. Kulińskiego oddać Ekscelencji Abrahamowiczowi²⁴, a może go potem odwie-

²³ Hr. Celina Badeniowa, z domu hr. Mierowa, żona Władysława Badeniego.

²⁴ Dawid Abrahamowicz (1839—1926), polityk, poseł do Sej-

dzić. Odezwy przesałem eksministrowi Korytowskiemu²⁵ i ministrowi Bilińskiemu²⁶, ale nic dotąd nie dali. Tylko p. Zaleski Wacław przysłał 100 k. a księżna Maria Lubomirska²⁷ dała aż 50 k. Ciężko idzie, ale mówię sobie: *In Te Domine speravi*.

Pozwalam sobie polecić Waszej Ekscelencji p. starostę Riccięgo, który osobiście przedłoży swą prośbę.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i braterskiego afektu.

Oddany w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

74 (16)

Przemyśl, 22 listopada 1909

+

Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskupie.

Przesyłam list otrzymany wczoraj od ks. arcbpa Symona²⁸ w sprawie Hospicjum Polskiego. Ja radziłem, aby nie wynajmować lokalu, ale dom odpowiedni kupić na splatę, wiem bowiem, że tylko w drugim razie możemy się spodziewać obfitszych datków i subwencji od sejmu, a może i od rządu. Proszę także tę myśl poprzeć. Jeżeli sejm zbierze się w grudniu lub styczniu, nie omieszka, *Deo opitulante*, przybyć do Lwowa, a w kwietniu wybieram się do Rzymu, niechże tedy Wasza Ekscelencja zbiera pieniądze, aby się ich uzbierało przynajmniej 50 000 kor.

Tymczasem proszę o modlitwę i o przyjęcie wyrazów najgłębszego szacunku, z jakim zostaje.

Oddany w Chrystusie sługa i brat

+ Józef Sebastian Pelczar

mu Galicyjskiego, prezes Koła Polskiego w Wiedniu, w l. 1907—09 minister Galicji.

²⁵ Witold Korytowski (1850—1923), prawnik i finansista, w l. 1906—08 austriacki minister skarbu, a w 1913—15 namiestnik Galicji.

²⁶ Leon Biliński (1846—1923), ekonomista i polityk, od 1871 r. prof. Uniw. Lwowskiego, w 1878—9 rektor tegoż Uniwersytetu, kilkakrotny dziekan, od 1882 członek AU, poseł na Sejm Galicyjski, w 1883 r. poseł do Rady Państwa, minister skarbu: Austrii (1895—97), Węgier (1905—07), Austro-Węgier (1912—15), Polski (1919), prezes Banku Austro-Węgier (1900—09), prezes Koła Polskiego, jeden z inicjatorów NKN i legionów po stronie mocarstw centralnych, autor pamiętników.

²⁷ Maria Lubomirska, z domu hr. Zamoyska.

²⁸ Ks. Albin Symon (1841—1918), od 1891 r. bp sufragan mohylewski, w 1897 r. nominat plocki, w 1897 r. za walkę przeciw rusyfikacji aresztowany i zesłany do Odessy. Po czterech latach zesłania wyjechał do Rzymu, gdzie mianowany został arcbpem atalijskim. Po powrocie do kraju osiadł jako proboszcz przy parafii NMP w Krakowie.

75 (17)

Przemyśl, 24 grudnia 1909

+

Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Ks. Metropolito.

Cieszę się, że Hospicjum Polskie, nim powstało, już natrafia na przeciwieństwa, bo znak to, że jest dziełem Bożym i szatanowi niemiłym.

P. namiestnikowi radzę odpisać tak, jak Ekscelencja proponuje, ale mocno podkreślić, że Hospicjum zakładają biskupi z Galicji, że tam mieszkać będą i ci księża, którzy pracować będą w archiwach watykańskich, że Hospicjum jest zakładem naukowym i nie ma nic do czynienia z polityką.

Dostałem list od ks. arcbpa Symona, że porzucono myśl kupienia klasztoru poddominikańskiego, a natomiast zwoła wkrótce komitet rzymski, by radził z budowniczym-katolikiem, czyby się nie dało wybudować nowego domu na Hospicjum. Niestety mało się tam ruszają, aby zebrać więcej pieniędzy.

Życzę miłych świąt i zostaję z najgłębszym szacunkiem i braterskim afektem.

Oddany w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. W styczniu, da Bóg, przyjadę na sejm, aby naszych panów trochę obedrzeć, jeżeli się dadzą.

76 (18)

Przemyśl, 6 marca 1910

+

Wasza Ekscelencjo.

Przesyłam list ks. arcbpa Symona z dobrą bardzo wieścią. Proszę zebrać, co się da, pieniędzy, a ewentualnie dokończyć i przesać zaraz jutro ks. arcbpowi Symonowi (Via Giusti) czy to w papierach austriackich, czy też czekiem banku krajowego lub innego.

Proszę także napisać do ks. kardynała Puzyny i do ks. bpa Wałęgi²⁹, aby i oni przesałi tamże swoje i duchowieństwa ofiary.

²⁹ Ks. Leon Wałęga (1859—1933), bp tarnowski. Wyświęcony na kapłana w 1883 r. w Rzymie, w l. 1883—8 wikary we Lwowie oraz wicerektor Seminarium Duchownego, w l. 1889—93 wykładowca katechetyki, a w 1890—93 dogmatyki w Uniw. Lwowskim, w 1894 r. prof. nadzwyczajny, w 1897 r. kanonik lwowski, w 1901 r. prekonizowany na bpa tarnowskiego, założyciel w 1913/14 stronnictwa katolicko-ludowego z organem prasowym „Lud Katolicki”, inicjator pierwszego synodu diecezjalnego w 1928 r.

Ja zaraz jutro posyłam, zdaje się czekiem, 40 000 koron.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i serdecznego przywiązania.

Oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

77 (19)

Przemyśl, 8 marca 1910

+

Wasza Ekscelencjo.

Przesłane na moje imię 10 000 k. zaraz wczoraj przekazem bankierskim do Rzymu wyprawilem, a od kleru i diecezji przemyskiej 41 000 lir. Fotografie domu upatrzonemu posyłam, ale proszę mi ją zwrócić, to mi będzie potrzebna w Wiedniu.

Adres³⁰ według mojego zdania nie ma być ani długi, ani ozdobny, bo szkoda zbyt dużego wydatku. Skoro będzie gotowy, proszę go przesłać do Krakowa, Tarnowa i Przemyśla, skąd mógłbym go wziąć do Rzymu i w towarzystwie ks. arcbpa Symona, jako też księży Polaków wręczyć uroczystej ojcu św. Wysłanie deputacji uważam za zbyt duże. Adres niech we Lwowie podpiszą trzej księża biskupi, dygnitarze Kapituły i najwyżsi dostojnicy świeccy. W Krakowie mógłby go podpisać hr. Stanisław Tarnowski i może ktoś jeszcze.

Jeżeli Pan Bóg pozwoli, 15 kwietnia wyjadę do Wiednia, gdzie z ministrami i posłami konferować będę, by uzyskać subwencję na Hospicjum. Proszę w tej myśli obrobić dra Głębińskiego³¹ gdy na święta przyjedzie do Lwowa.

Przy pomocy Bożej 19 kwietnia stanę w Rzymie, a 30 kwietnia chcę stamtąd wyjechać, by po drodze zatrzymać się w Wiedniu i Krakowie.

Potem może się zobaczymy, a tymczasem przesyłam wyrazy najgłębszego szacunku i braterskiego afektu.

Oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Proszę drowi Głębińskiemu podsunąć tę myśl, czyby się nie udało uzyskać protektoratu cesarza, względnie następcy tro-

³⁰ Adres dziękczynny Episkopatu polskiego Galicji wręczony został ojcu św. Piusowi X dnia 23 IV 1910 r. (Zob. KDP, R. 10: 1910, z. 5).

³¹ Stanisław Głębiński (1862—1943), ekonomista i działacz społeczny, w roku 1892 prof. Uniw. Lwowskiego, 1899—1900 dziekan wydziału prawa, w 1908—9 rektor, w l. 1890—92 zastępca głównego redaktora „Gazety Niedzielnej”, członek szeregu towarzystw.

nu dla Hospicjum Polskiego. W Wiedniu będę go prosił, aby ze mną w tej sprawie udał się do ministrów, zwłaszcza że p. Köller zrobił mi nadzieję wyrobienia na ten cel subwencji.

78 (20)

Przemyśl, 23 marca 1910

+

Wasza Ekscelencjo.

Proszę koniecznie tak się urządzić, aby przypadło Waszej Ekscelencji zatrzymać się w Wiedniu i to 16 i 17 kwietnia, kiedy Rada Państwa obradować, a ministerstwo dla Galicji Oświaty i Skarbu przyjmować będzie, bo inny będzie skutek, gdy obydwaj imieniem Episkopatu do każdego z nich zapukamy. Przecież to dla Waszej Ekscelencji rzecz obojętna, czy o dwa dni później przybędzie do Rzymu. Zresztą posiedzenie Komitetu Rzymskiego odbędzie się dopiero 19 kwietnia o 5-ej po południu w mieszkaniu arcbpa Symona.

Jeżeli Pan Bóg pozwoli, wyjadę z Przemyśla 15-go kwietnia pociągiem błyskawicznym i liczę na pewne, że się w Wiedniu zobaczmy.

Tymczasem życząc miłych świąt, zostaję z najgłębszym szacunkiem i bratnim afektem.

Oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

79 (21)

Kraków, 23 czerwca 1910

+

Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Ks. Metropolito.

Z powodu pogrzebu śp. kolegi mojego, Madejskiego, zatrzymałem się w Krakowie i dopiero jutro stanę w Przemyślu. Miałem stamtąd zrobić wycieczkę do Lwowa i to w uroczystość świętych Apostołów po wyświęceniu kleryków na kapłanów. Ponieważ jednak Wasza Ekscelencja w ten dzień będzie wojować z Krzyżakami pod Grunwaldem i zaraz wybiera się do Wyżnian³², ja zaś muszę przyspieszyć mój wyjazd do Jaślik, przeto odkładając ustną rozmowę na później, piszę tymczasem, aby Najprzewielebniejszy Ks. Metropolita raczył usposobić dobrze p. namiestnika i p. marszałka dla sprawy Hospicjum Polskiego w Rzymie, to konieczną będzie rzeczą wyjednać subwencję od rządu i od sejmu. Pisałem w maju do ks. Sapięhy³³, aby ułożyli sta-

³² Wyżniany, wieś w pow. przemyskim.

³³ Kard. Adam Stefan Sapięha (1867—1951), wyświęcony na ka-

tuta, uporządkowali stosunek Hospicjum do Kolegium i przygotowali nową odezwę do społeczeństwa polskiego o nowe składki. Czy jest jaka odpowiedź od ks. Sapiehy? Ze swej strony Episkopat galicyjski polski ułoży petycję do ministerstwa i sejmu, czym może Wasza Eminencja się zajmie.

Proszę mi łaskawie odpisać do Przemyśla, a teraz przyjmując wyrazy najgłębszego szacunku i braterskiej miłości.

Oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

80 (22)

Jaśliska, 1 września 1910

+

Wasza Ekscelencjo.

Czy Ekscelencja Najprzewielebniejszy Arcybiskup otrzymał mój list z 21 sierpnia i napisał do ks. arcbpa Bauera? Ks. Potulicki³⁴ oczekuje niecierpliwie odpowiedzi w Żmigrodzie. Czy przysły również petycje z Krakowa i Tarnowa, i czy Ekscelencja Arcybiskup wręczył prośbę do Ministerstwa p. namiestnikowi? Pośpiech tu konieczny, aby p. Biliński umieścił subwencję na Hospicjum w budżecie, inaczej cały rok stracony. Proszę nagiąć w namiestnictwie.

Z Rzymu otrzymałem parę ważnych wiadomości, a mianowicie, że ojciec św. zatwierdził definitywnie statut i zamianował protektorem Hospicjum kardynała Gotti'ego³⁵, że roboty w Hospicjum do końca października będą gotowe, tak że otwarcie zakładu (przy którym i Wasza Ekscelencja będzie obecny) może nastąpić 13 listopada, w dzień św. Stanisława Kostki, że oczekują tam ks. Potulickiego w początkach października, że ks. arcbp Symon uwiadomi wszystkich biskupów i rządców diecezji polskich, by w listopadzie przysyłali swoich kandydatów. Ja imieniem tutejszego Episkopatu napiszę do ks. arcbpa Popiela³⁶.

plana w 1893 r., konsekrowany 27 XI 1911 r., wyniesiony do godności metropolity 14 XII 1925 r., intronizowany 17 I 1926 r., dnia 18 II 1946 r. mianowany kardynałem. Jako kardynał i metropolita krakowski położył wielkie zasługi na polu Kościoła i ojczyzny. Podczas okupacji hitlerowskiej zasłynął ze swej patriotycznej postawy wobec wroga.

³⁴ Ks. Adam Potulicki, prałat żytomierski, pierwszy rektor Hospicjum Polskiego.

³⁵ Kard. Hieronim-Maria Gotti, karmelita bosy, od 1892 r. arcbp tytularny i internuncjusz w Brazylii, od 1895 r. kardynał, prefekt generalny Kongregacji de Propaganda Fide, oraz Propagandy do spraw rytu wsch.

³⁶ Ks. Wincenty Teofil Popiel (1825—1913), arcbp warszawski, wyświęcony w 1849 r., doktorat z teologii uzyskał w Rzymie, od 1856 r.

Jak jest ze zdrowiem Waszej Ekscelencji? Jeżeli Pan Bóg pozwoli, przyjadę do Lwowa około 25 lub 26 września.

Tymczasem zostaję z najgłębszym szacunkiem i z braterskim afektem.

Oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

81 (23)

Przemyśl, 24 września 1910

+

Wasza Ekscelencjo.

W tej chwili doniósł mi ks. Rawski³⁷, że we Lwowie ma wakować katedra dogmatyki fundamentalnej i że on pragnie się tam dostać, jeżeli to będzie zgodne z wolą Waszej Ekscelencji. Mówię sumiennie, że nie chciałbym go tracić dla Przemyśla, ale nie mogę też przeszkodzić jego promocji, jak nie przeszkodziłem księżom: Mazankowi³⁸, Zajchowskiemu i Wajsovi. Sumienie każe mi także dać ks. Rawskiemu świadectwo, że jest kapłanem wierzącym i moralnym, a profesorem zdolnym i pracowitym. Uniwersytet zyskałby w nim znakomitą siłę, a *Excellentissimus Dominus* wybornego referenta. Na gadania krakowskie proszę nie zważać.

Jeżeli Wasza Ekscelencja powie: *placet*, ks. Rawski zaraz się przedstawi i poda.

Proszę o rychłą odpowiedź, zostaję z najgłębszym szacunkiem i afektem.

Oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Ks. Rawskiego ciągnie tam ks. Wajs. Da Bóg 31 bm. wyjadę. W Wiedniu proszę być u Stürgha nie czekając na mnie.

kanonik honorowy lubelski, w l. 1862—63 rektor Akademii Duchownej w Warszawie, w 1863 r. prekonizowany na bpa plockiego, w l. 1868—75 uwięziony i wywieziony do Nowogródka. Po powrocie z wygnania w 1875 r. został przeniesiony do diecezji włocławskiej, w 1883 r. prekonizowany na bpa warszawskiego.

³⁷ Ks. Paweł Rawski (1863—1911), w l. 1888—1891 wikary w Jaśle, w Andrychowie, Drohobyczu, Krośnie, od 1906 r. prof. teologii moralnej w Seminarium Duchownym w Przemyślu, od 1908 r. filozofii i dogmatyki fundamentalnej, radca konsystorski, rektor Małego Seminarium w Przemyślu.

³⁸ Ks. Jan Mazanek (1858—1915), wyświęcony na kapłana w 1882 r., wykładowca teologii i filozofii oraz Pisma św., prefekt w Seminarium Duchownym w Przemyślu, w 1907 r. mianowany kanonikiem Kapituły krakowskiej, prałat domowy ojca św.

82 (24)

Przemyśl, 19 grudnia 1910

+

Wasza Ekscelencjo.

Jak mi donoszą z Rzymu, sprawa Hospicjum musi walczyć z trudnościami a nawet z nienawiścią wrogów, z czego poznaje, że Boże to dzieło. Uwagi ks. Smolikowskiego, którego list załączam, są bardzo słuszne; toż nie tylko sam już w styczniu posyłam jednego z księży do Rzymu (co już pierwiej z pewną zwłoką zamierzałem), ale usilnie proszę, aby *Excellentissimus Dominus* również w styczniu wysłał tam księdza na prawo czy na filozofię lub na Pismo św. Gdyby pieniędzy zabrakło, można by tysiączek pożyczyć z tych 5 tysięcy, które Wasza Ekscelencja myśli ofiarować dla Hospicjum w r. 1911, bo ten wydatek jest naglejszy. Po wtóre proszę również usilnie, aby *Excellentissimus Dominus* raczył wpłynąć na księży biskupów: Wałęgę i Nowaka³⁹, by swoim księżom mieszkającym tymczasowo u misjonarzy kazali przenieść się po Nowym Roku do Hospicjum. Nie mają ci księży wielkiej ochoty dostać się pod ścisłszy nadzór (zwłaszcza ks. Niemczewski), ale ich dobro i dobro Hospicjum tego wymaga.

Proszę wreszcie o odpowiedź na moje pytanie co do programu Kongresu Mariańskiego i wyboru referentów.

W tych dniach przyślę petycję do Rzymu wystosować się mającą, a tymczasem przesyłam najserdeczniejsze życzenia świąteczne z wyrazami najgłębszego szacunku.

Oddany w Chrystusie sługa i brat

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. List ks. Smolikowskiego proszę przesłać ks. biskupowi tarnowskiemu z prośbą, by go zakomunikował biskupowi Nowakowi z listem Waszej Ekscelencji. Zapewne pisał ks. Potulicki (którego imieniny przypadają w sobotę), że zdaje się wskutek nacisku naszych przyjaciół kardynał Gotti obowiązkowi prefekta złożył i że Hospicjum bezpośrednio podlega ojcu św. Do panów: Bilińskiego i Köllera w tych dniach pisałem, ale przy tym powtarzam: *In te Domine speravi...*

³⁹ Ks. Anatol Nowak (1862—1933), bp przemyski, wyświęcony na kapłana w 1885 r. w Krakowie, od 1896 kanonik Kapituły krakowskiej, od 1900 r. bp tytularny irenopolitański i sufragany krakowski, jednocześnie do 1912 r. rektor Seminarium Duchownego. Po śmierci ks. bpa J. S. Pelczara w 1924 r. przeniesiony został na stolicę przemyską, którą rządził do 1933 r.

83 (25)

Przemyśl, 22 grudnia 1910

+

Wasza Ekscelencjo.

Posyłam prośbę do ojca św. w sprawie Kas. Jeżeli otrzyma placet, proszę ją kazać przepisać i z podpisem własnym przesłać do Przemyśla, skąd powędruje do Tarnowa i Krakowa, a stamtąd do Rzymu.

Ks. biskup Nowak odpisał mi, że swoich księży chyba dopiero w przyszłym roku szkolnym przeniesie do Hospicjum. To samo odpowie zapewne biskup tarnowski, a więc na nas obydwoh ciąży obowiązek ratowania sytuacji. Mój ks. Stawarczyk⁴⁰ 11 stycznia jedzie na Peszt i Fiume do Rzymu; niechże w tym samym czasie wybierze się jakiś ksiądz ze Lwowa. Wprawdzie nie ma tam księży do zbytku, ale wyjazd jednego nie przyprawi diecezji o ruinę, zwłaszcza [że] go zastąpią chętnie zakonnicy. A więc *nil cunctandum!*

W sprawie Hospicjum otrzymałem wiadomość, że minister Biliński gotów jest dać subwencję, nim złoży tekę. Chodzi za tym p. Czajkowski.

Obaw ks. Potulickiego nie trzeba brać tragicznie, bo oni tam wszyscy strachem podszyci. Otwarcie Hospicjum — jak widzę — było potrzebne, inaczej nasi wrogowie mogli je zdusić w kolebce. Teraz muszą się liczyć z faktem dokonany — *inde irae*. Nie rozumiem, dlaczego kardynał Merry na niechęci dwóch rządów tak bardzo reflektuje. Sprawa Kolegium Polskiego była ongi daleko trudniejsza, a jednak przy pomocy Bożej przeszła. *Ergo spes nostra in Deo est!*

List pasterski biskupów austriackich dałem do tłumaczenia ks. Rawskiemu, rozumie się z opuszczeniem nieodpowiednich dla naszych diecezji ustępów.

11 stycznia ma być konferencja w Stanisławowie, a więc już 9 I wieczór przybędę, da Bóg, do Lwowa.

Tymczasem ponawiając moje życzenia, zostaję z najgłębszym szacunkiem i braterskim afektem.

Oddany w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Ksiądz przeznaczony do Hospicjum niech przybędzie 10 stycznia wieczór do Przemyśla i u mnie zanočuje.

⁴⁰ Ks. Jan Stawarczyk, wyświęcony na kapłana w 1910 r., późniejszy prof. na wydziale teologicznym Uniw. Warszawskiego.

84 (26)

Jaśliska, 1 października 1911

+

Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Ks. Metropolito.

Ponieważ sprawa organizacji katolickiej jest nadzwyczaj ważna, przeto na konferencję mającą się odbyć 12 października o 3-ej po południu w pałacu Waszej Ekscelencji zaprosiłem nie tylko panów Czerkawskiego, Sapięgę i Starowiejskiego, ale także panów: Laskowskiego i Białego, tego ostatniego jako dobrego katolika, chętnego działacza i przedstawiciela Stronnictwa Ludowego. Ze swej strony raczy Wasza Ekscelencja zaprosić księży biskupów: Teodorowicza i Bandurskiego⁴¹ i panów: Pilata, Thulliego, wreszcie jakiegoś dobrego katolika z Narodowej Demokracji, może Głabińskiego.

Z Przemyśla, gdzie przy Bożej pomocy 3 bm. stanę, bo jadę jeszcze jutro do Korczyny, napiszę do księży biskupów: Wałęgi i Nowaka i pošlę im statuta naszej organizacji.

Pod sekretem donoszę, że na krakowską stolicę zaproponowałem namiestnikowi pisemnie takie terno:

- 1) bp Nowak,
- 2) bp Fischer,
- 3) bp Bandurski, to jest trzech sufraganów, bo trudno tych dwóch było pominąć.

Jeżeli Pan Bóg pozwoli, przyjadę do Lwowa już 11 października rano; proszę tedy, aby o 10,15 rano czekały na mnie koniki na stacji. Jest to pociąg osobowy.

Tymczasem miło mi przesłać Waszej Ekscelencji wyrazy najgłębszego szacunku i braterskiego przywiązania.

Oddany w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

85 (27)

Przemyśl, 15 października 1911

+

Ekscelencjo.

Najserdeczniej dziękuję za poświęcenie nowego klasztoru Sercanek i za hojną, bo jak się domyślam, przynajmniej 20 000 kor. wynoszącą ofiarę. *Re tributat S. Josephus!*

⁴¹ Ks. Władysław Bandurski (1865—1932), bp żytomierski, wyświęcony na kapłana w 1887 r. we Lwowie, kanclerz Kurii w Krakowie, od 1903 r. kanonik Kapituły krakowskiej, rektor Seminarium Duchownego we Lwowie, w roku 1906 konsekrowany na bpa sufragana lwowskiego.

Donoszę przy tym, że wysłałam na listopad i grudzień ks. dr Kotulę⁴² do Wiednia, Lublany, Gładbach i Poznania dla zwiedzenia tamtejszych stowarzyszeń i dzieł społecznych. Może by i Najprzewielebniejszy Ks. Metropolita zechciał wysłać tam równocześnie ks. misjonarza Gaworzewskiego? Zarazem zwołuję zjazd dziekanów na dzień 26 października i przeprowadzam niektóre reformy.

Proszę w Wiedniu nalegać mocno o przyznanie subwencji i omówić sprawę pożyczki na Hospicjum.

W sprawie ks. Ledóchowskiego proszę pisać do ks. arcbpa Teodorowicza, który — jak mówił — ma w październiku dawać rekolekcje kolegiastom w Albano.

Polecając się modlitwom Waszej Ekscelencji, zostaję z najgłębszym szacunkiem i z braterskim przywiązaniem.

Oddany w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

86 (28)

Przemyśl, 20 października 1911

+

Wasza Ekscelencjo.

Jestem jakiś słaby od paru dni. Wprawdzie w dzień chodzę i pracuję, ale w nocy spać nie mogę, bo miewam bóleści głowy, serca i żołądka. Rzecz dziwna, że siostry sercanki odprawiały w tym miesiącu nowenny, by mi uprosić łask i sił potrzebnych, a tymczasem może mi wyproszą śmierć rychłą, oby tylko szczęśliwą. *Fiat voluntas Dei*; nie będę się targował z Panem Bogiem o kilka lat życia.

Chcąc siostrzyczkom Serca Jezusowego zabezpieczyć jakąś przyszłość i uwolnić je od ciężkich kłopotów finansowych, w jakie wskutek budowy nowego domu we Lwowie popadły, postanowiłem 42 000 koron, jakie mi jeszcze Hospicjum rzymskie winno, przeznaczyć na umorzenie długu, jaki dom lwowski w funduszu korczyńskim (100 000 kor.) przeze mnie złożonym, zaciągnął. Proszę tedy z przyszłej subwencji rządu czy sejmu, jako też z ofiar prywatnych, jakie na ręce Waszej Ekscelencji złożone będą, odciągnąć 42 000 kor. i oddać tę kwotę Matce Generalnej Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego na uzupełnienie funduszu korczyńskiego. Rozumie się, że procentów nie liczę, bo je ofiarowałem dla Hospicjum.

⁴² Ks. Kazimierz Kotula (1880—1962), wyświęcony na kapłana w 1905 r., wikary w Przemyślu, proboszcz a zarazem dziekan w Drohobyczu i w Charcie, w l. 1919—25 wykładowca historii Kościoła w Seminarium Duchownym w Przemyślu, w 1952 r. eksordynowany do diecezji wrocławskiej, gdzie był kanonikiem Kapituły wrocławskiej.

Zapewne Waszą Ekszelencję niemile to dotknęło, że „Gazeta Narodowa” powtórzyła niemądre doniesienie wiedeńskiej „Reichspost” o obsadzeniu stolicy krakowskiej. Proszę się tym nie trapić, że doznałem pewnego upokorzenia, bo ono zawsze mi się przyda; to atoli jest przykrym, że ktoś może nie bez oburzenia myśleć, jakoby rząd w porozumieniu z Jego Eminencją ks. Metropolita postawił na trzecim miejscu starszego biskupa, a Stolica św. kandydaturę jego odrzuciła, dlatego, że on nie jest księciem ani hrabią. To przypuszczenie, acz nieuzasadnione, wywołałoby niedobre wrażenie, a nawet zaszkodziłoby ks. Sapieżę; też dobrze by było, gdyby księża i świeccy zwłaszcza w diecezji krakowskiej wiedzieli, że o stolicę krakowską wcale się nie ubiegam i że dlatego kandydatury mojej nikt nie stawiał ani odrzucał. Nie żądam atoli formalnego sprostowania w „Gazecie Narodowej” i zdaję się zupełnie na sąd Waszej Ekszelencji.

Proszę zarazem przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i braterskiego afektu.

Oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

87 (29)

Przemysł, 13 grudnia 1911

+

Ekszelencjo.

Posyłam podanie w sprawie Kas. Proszę je podpisać na pierwszym miejscu i przesłać do Tarnowa z prośbą, by ks. bp Leon [Wałęga] przesłał je ks. biskupowi Sapieżę do podpisania i wręczenia Kongregacji.

Petycje w sprawie świąt proszę przysłać najprzód do Przemysła, po czym tą samą drogą pójdzie do Kongregacji.

Od ks. bpa Sapiehy nie mam do dziś odpowiedzi i nie wiem, kiedy on Rzym opuści. Obecność jego tamże w sprawie Hospicjum jest dla nas konieczną, dlatego musimy się do jego planów zastosować. Czytam dziś w „Vaterlandzie”, że ks. bp Sapieha ma być w Wiedniu u cesarza 7 stycznia, a więc musieliśmy zaraz po Bożym Narodzeniu wyjechać, aby z nim sprawę pożyczki rzymskiej i inne sprawy rozstrzygnąć, bo on potem jedzie do Szwajcarii (jak „Czas” pisze).

Czy Wasza Ekszelencja godzi się na tak rychły wyjazd?

Proszę mi zaraz odpisać a teraz przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i braterskiego przywiązania.

Oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Sejm będzie otwarty 11 stycznia; a więc trzeba wcześniej z Rzymu wrócić i pilnować subwencji na Hospicjum.

88 (30)

Przemysł, 28 maja 1912

+

Ekszelencjo.

Z bólem serca przeznaczyłem ks. Kochowskiego⁴³ do Hospicjum i oświadczyłem to dzisiaj kapitule. Małą za to rekompensatą będzie (jak poprzednio za księży: Puchalskiego, Zajchowskiego i Wajsa), że Ekszelencja zgodzi się na to, aby ks. Sobczak, ekspozyt z Ludwikówki⁴⁴ podał się na probostwo w Miejscu Piastowym, bo dla zachowania Towarzystwa i zakładu tamtejszego jest to koniecznym. Proszę ob *bonum commune* ani na chwilę się nie wahać, a teraz przyjąć ode mnie wyrazy najgłębszego szacunku i afektu.

Oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Ruscy biskupi już wydrukowali odezwę w sprawie Kongresu Eucharystycznego⁴⁵, a ja doczekać się jej nie mogę, mimo że pisałem także do arcbpa Teodorowicza!

Jutro (we środę) jadę znowu na wizytację. Dnia 3 czerwca obchodzi bp Czechowicz imieniny (telegrafować: Łomna⁴⁶, Rypiany⁴⁷).

89 (31)

Przemysł, 12 grudnia 1912

+

Wasza Ekszelencjo.

Posyłam ostatecznie zredagowany projekt listu pasterskiego⁴⁸. Czy mam zamówić dla diecezji lwowskiej pewną liczbę egzem-

⁴³ Ks. Władysław Kochowski (1872—1917), wyświęcony na kapłana w 1895 r., kapelan ks. bpa Pelczara, jednocześnie wykładowca prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym przemyskim, od 1900 r. kanonik Kapituły przemyskiej, w l. 1907—08 rektor Małego Seminarium a w 1912—15 rektor Hospicjum Polskiego w Rzymie, autor prac z zakresu prawa kanonicznego i historii Kościoła.

⁴⁴ Ludwikówka, wieś w pow. mohylewskim.

⁴⁵ Kongres Eucharystyczny odbył się w Wiedniu w dn. 12—15 IX 1912 r.

⁴⁶ Łomna, wieś w pow. dobromilskim.

⁴⁷ Rypiany, wieś w pow. turczańskim.

⁴⁸ Zob. *List pasterski ks. bpa Pelczara*; KDP. R. 12: 1912, z. 1.

plarzy? Taniej to wypadnie, aniżeli gdyby się drukowało we Lwowie.

Piszę do prof. Bandrowskiego⁴⁹ w sprawie darowizny niektórych moich dzieł dla czytelników miejskich TSL, wspomniałem „o zdziwieniu i oburzeniu księży biskupów” z powodu nowych wyborów i zapytałem go, jakim będzie dalszy kierunek działalności TSL. W onej chwili zapomniałem, że Wasza Ekszelencja w tejże sprawie miał się do niego odnieść. Dobrze atoli się stało, że wyrezyłem Waszą Ekszelencję, widzę bowiem ze smutkiem, że mój Najdostojniejszy Metropolita mimo młodszego nierównie wieku zaczyna również szwankować na pamięci, zapewne wskutek coraz liczniejszych prac i kłopotów. List prof. Bandrowskiego w tych dniach otrzymany, załączam.

Miło mi ponowić życzenia i przesłać wyrazy najgłębszego szacunku.

Oddany w Chrystusie brat i sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

90 (32)

Przemyśl, 10 stycznia 1913

+

Wasza Ekszelencjo.

Skoro Wasza Ekszelencja podejmuje się napisania listu pasterskiego o wychodźctwie, przeto odsyłam zapiski ks. Bisztygi⁵⁰ z tą uwagą, że list pasterski mię zadowalnia, a natomiast orędzie do duchowieństwa jest zanadto pobieżne. Dla uzupełnienia tegoż posyłam to, co o wychodźcach ogłosiłem w *Kongregacji Synodalnej*⁵¹ i co na tym tle napisałem w dziele *Pasterz według Serca Jezusowego*⁵². Jest moim życzeniem, aby tak list pasterski, jak orędzie podpisali wszyscy biskupi i aby list pasterski odczytany został przynajmniej w Quinquagesimę albo w I niedzielę Quadragesimy. Proszę zatem wziąć się czym prędzej do roboty i kazać zaraz list drukować, a odbitkę szczerką przesłać do Przemyśla, Tarnowa i Krakowa w celu zro-

⁴⁹ Ernest Bandrowski (1853—1920), chemik, działacz społeczny. W 1877 r. uzyskał doktorat z chemii w Uniw. Lwowskim, habilitował się na UJ w 1880 r., od 1896 r. prof. UJ, od 1894 r. członek wydziału matematyczno-przyrodniczego AU, jeden z założycieli dziennika „Nowa Reforma”, poseł do Sejmu Galicyjskiego, od 1915 r. wiceprezydent m. Krakowa, wiceprezes i dyrektor TSL, prezes Kasy Oszczędności, autor prac z zakresu chemii.

⁵⁰ Ks. Kazimierz Bisztyga, *Misje i misjonarze*. Kraków 1949.

⁵¹ Zob. *Akta i Statuta Kongregacji Synodalnej, czyli Synodu diecezjalnego dwudziestego*. Przemyśl 1908.

⁵² Zob. Ks. Józef Sebastian Pelczar, *Pasterz według Serca Jezusowego, czyli ascetyka pasterska*. Lwów 1913.

bienia uwag. Radbym, aby druk listu był gotowy do 20 stycznia, bo odczytanie tegoż na nic się nie przyda, gdy wychodzą kraj opuszczają. Orędzie może trochę poczekać.

Dziś piszę do ks. Kochowskiego, by mu donieść wieść jobową, że w tym roku budować nie można i zapytać się, czy zorganizowanie agencji już nastąpiło.

Załączając wyrazy najgłębszego szacunku zostaję
najoddańszym w Chrystusie sługą
+ Józef Sebastian Pelczar

[PS.] Proszę zadecydować, który obraz Najśw. Panny Maryi Łaskawej jest wierny, bo każę go wymalować w ramach obrazu NPM. Królowej Korony Polskiej w Korczynie.

91 (33)

Przemyśl, 30 października 1915

+

Ekszelencjo, Najprzewielebniejszy Ks. Metropolito.

Zapewne Wasza Ekszelencja z ks. arcbpem Teodorowiczem pojedzie na konferencję do Wiednia; otóż pożądaną jest rzeczą, abyśmy przy tej sposobności odbyli choć krótką konferencję w Krakowie, bo oprócz projektowanego listu do ojca św. i może już zredagowanego listu pasterskiego wspólnego są inne jeszcze sprawy ważne do załatwienia. Jeżeli Wasza Ekszelencja na to się zgadza, proszę napisać do biskupa Sapięhy, aby na jakiś dzień przed konferencją Komitetu Wiedeńskiego zaprosił wszystkich biskupów obrządku łacińskiego (także i biskupa Fischera) do Krakowa. Sądzę, że biskup tarnowski będzie mógł przyjechać, chociaż mi pisze, że zdrowie jego jest liche. W przeciwnym razie zjechałibyśmy się w Tarnowie. A gdzie jest obecnie arcbp Teodorowicz?

Prosząc o rychłą odpowiedź zostaję z najgłębszym szacunkiem

Oddany w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Ja do Wiednia nie pojedę, ale w Krakowie być muszę. Posyłam list ten urzędownie, bo prędzej i pewniej dojdzie.

92 (34)

Przemyśl, 20 marca 1916

+

Wasza Ekszelencjo.

Za przesłane mi łaskawie serdeczne życzenia również serdecznie dziękuję. Zrobiłbym to ustnie, ale w tym tygodniu mam

dwie celebry, kazanie i sesję, a do tego przyrzekłem być na deklamacjach i gratulacjach w trzech ochronkach.

Omówienie sprawy znanej byłoby pożądanę; widzę jednak, że księża biskupi tak się utwierdzili w swoim zdaniu, że trudno by było ich przekonać. Z drugiej strony i ja mam zdanie wyrobione, które streszczam w tych słowach:

Jeżeli zjazd w Krakowie przyjdzie do skutku i przyjdzie do księży ordynariuszów jako członków Sejmu zaproszenie ogólne lub osobiste, jestem za tym, aby ordynariusze się stawili i Wasza Eksceleńcja, albo zresztą jeden z biskupów jako przedstawiciel Episkopatu wypowiedział otwarcie, ale ze spokojem i z godnością, jaką powinna być zgoda i dalsza działalność wszystkich stronnictw polskich, iżby była zgodną z zasadami katolickimi i pożyteczną zarówno dla Kościoła i narodu. Sądzę że do tego mamy prawo i obowiązek.

Jestem również za tym, aby jeden z biskupów — najstosowniej może ks. arcybiskup Teodorowicz — należał do Komisji politycznej i brał czynny udział w jej obradach.

Natomiast nie jestem za tym, aby jakiś przedstawiciel Episkopatu, choćby ksiądz, był członkiem NKN, bo zadaniem tegoż wyłącznym być powinno zajmowanie się legionami.

Zdaje mi się, że na te propozycje wszyscy biskupi ordynariusze zgodzić się mogą. Zupełna ich absencja w tej sprawie tak ważnej zaszkodziłaby akcji politycznej w kierunku związania Polski z Austrią, zaniepokoiłaby dobrych katolików i patriotów, a dałaby niebezpieczną broń naszym radykałom i socjalistom, gdy przeciwnie nasze jawne i stanowcze wystąpienie otrzymałoby ich na wodzy.

Proszę to wszystko dobrze rozważyć wespół z ks. arcbpem Teodorowiczem i dać mi rychłą odpowiedź, a tymczasem przyjąć zapewnienie najgłębszego szacunku i braterskiego afektu

oddany w Chrystusie sługa i brat

+ Józef Sebastian Pelczar

93 (35)

Przemysł, 26 marca 1916

+

Wasza Eksceleńcio.

Alea iacta est — ugoda zawarta, dzień zjazdu naznaczony, zaproszenia przyjdą z pewnością i do nas. Konieczną jest rzeczą, aby jeden z biskupów na tym zjeździe jasno i stanowczo przemówił, jaką ta ugoda ze stanowiska katolickiego być powinna; przynajmniej ja uważam to za obowiązek pasterski i patriotyczny.

Najlepiej by było, aby się wszyscy ordynariusze jako członkowie sejmu stawili. Gdyby mimo to trwali w swoim postanowieniu nie mieszania się do tej sprawy, niechże pozwolą, abym w mojej przemowie zaznaczył, iż występuję „z wiedzą i za zgodą wszystkich biskupów polskich w Galicji”, ale zresztą całą odpowiedzialność za mowę wziąłbym na siebie. Jeżeliby jeden tylko ordynariusz się sprzeciwił, mógłbym powiedzieć tylko „z wiedzą i za zgodą wszystkich innych biskupów”. Jeżeliby wszyscy ordynariusze na to się nie zgodzili, nic by mi nie wypadło jak oświadczyć, że „przemawiam od siebie i za siebie”. Ale w takim razie nieprzyjaciele triumfowałiby, że rozbili jedność i solidarność Episkopatu. Czy można do tego dopuścić?

Proszę ten list zakomunikować ks. arcbpowi Teodorowiczowi i przysłać mi rychło, a przez Konsystorz, swoją i jego odpowiedź, a tymczasem przyjąć ode mnie zapewnienie najgłębszego szacunku.

Oddany w Chrystusie sługa i brat

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Po otrzymaniu kategorycznej odpowiedzi Waszej Eksceleńcji i ks. arcbpa Teodorowicza napiszę do księży biskupów: tarnowskiego i krakowskiego. Oby Duch Święty pokierował tą sprawą! Za życzenia po 9 dniach otrzymane serdecznie dziękuję.

94 (36)

Przemysł, 29 marca 1916

+

Wasza Eksceleńcio.

Zasmuciłem się przeczytawszy list Waszej Eksceleńcji i nie mogę zrozumieć, dlaczego Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup, mający sąd jasny we wszystkich sprawach i silne uczucie patriotyczne, tej sprawy stokroć ważniejszej niż reforma wyborcza nie ocenia tak, jak ona zasługuje. Przecież tu idzie o roztrząśnienie sumienia narodowego i wskazanie dróg, jakimi ma iść sprawa narodowa!

Zaniepokoiły mię też słowa listu, że gdybym wziął udział w zjeździe i ewentualnie tam przemówił, duchowieństwo diecezji przemyskiej zaprotestowałoby przeciw temu. Chcąc lepiej się upewnić w sumieniu, zapytałem zaraz wczoraj 14 radców zebranych na posiedzeniu konsystorskim, czy to wystąpienie moje uważaliby za rzecz stosowną. Odpowiedzieli z wielkim naciskiem, że uważają to za sprawę wielkiej wagi i za obowiązek pasterski, aby wszyscy biskupi zjawili się na zjeździe i aby jeden z nich przemówił, a tylko jeden radca zawiesił sąd swój

aż do lepszego zbadania sprawy, drugi zaś proponował, aby raczej wysłać memoriał Episkopatu do Koła Sejmowego. Jestem też pewny, że mój wniosek poparłoby duchowieństwo wszystkich diecezji z małymi tylko wyjątkami.

Niechże Wasza Eksceleńcja dłużej się nie waha, ale przybędzie na zjazd 29 kwietnia⁵³. Gdyby Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup zdania swego nie chciał zmienić, niech przynajmniej napisze do ks. biskupa Sapiehy, aby w zjeździe uczestniczył. Gdyby w tym razie na mnie spadł obowiązek przemawiania, niech Wasza Eksceleńcja od siebie i za siebie pozwoli, abym w przemowie zazaczył, że występuję „z wiedzą i za zgodą” innych biskupów Galicji.

Ale ja ufam, że Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup uzna za rzecz konieczną, abyśmy przedtem i to 28 kwietnia odbyli konferencję w Krakowie i że w tej myśli napisze do biskupa Sapiehy. Czy zgoda?

Proszę tymczasem przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku od oddanego w Chrystusie sługi i brata

+ Józefa Sebastiana Pelczara

PS. Na konferencję przywiózłbym projekt mowy, jaką by wypadło wypowiedzieć na zjeździe.

W poniedziałek będzie u Waszej Eksceleńcji ks. prałat Sarna⁵⁴, by przedstawić pewną ważną sprawę.

95 (37)

Przemyśl, 7 kwietnia 1916

+

Wasza Eksceleńcio.

Proszę mi łaskawie i wkrótce donieść, jak Wasza Eksceleńcja myśli odpowiedzieć ministerstwu na jego żądanie, aby w naszych kościołach mogły się odprawiać protestanckie nabożeństwa dla wojska. Idzie o to, abyśmy postępowali zgodnie.

Ponieważ zjazd w Krakowie odroczony został, zdaje się *ad calendas graecas*, przeto konferencja nasza stała się teraz zbyteczna.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i braterskiego afektu z życzeniem miłych — o ile to możebne — świąt.

Oddany w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

⁵³ Zob. „Czas”. R. 69: 1916, nr 216.

⁵⁴ Ks. Władysław Sarna (1858—1929), wyświęcony na kapłana w 1883 r., wikary w Krośnie, proboszcz w Szebnicach i Sanoku, od 1909 r. kanonik oraz proboszcz i dziekan przemyski, autor prac z dziedziny historii Kościoła.

96 (38)

Przemyśl, 24 grudnia 1916

+

Wasza Eksceleńcio.

Otrzymałem dziś od p. Bilińskiego telegram zapraszający do udziału w naradach podkomitetu komisji parlamentarnej nad sprawą wyodrębnienia Galicji (od 3—5 stycznia r. 1917). Sądząc że on mnie zaprasza w porozumieniu z ministrem Bobrzyńskim, a w myśl naszej uchwały odpowiedziałem, że, jeżeli Pan Bóg pozwoli, przyjadę 2 stycznia wieczór. Tymczasem przeczytawszy później uważnie tę depeszę, doszedłem do przekonania, że on nie wiezieć dlaczego na moje ręce przesyła prośbę o zastępstwo Episkopatu w ogólności, ale nie wyznacza osoby zastępcy. Proszę tedy po naradzie z ks. arcybiskupem Teodorowiczem wyrazić swą opinię, kogo Księża Arcybiskupi chcieliby posłać do Wiednia jako swego zastępcę, bo posłać kogoś trzeba.

Miło mi ponowić moje życzenia (także i ks. Arcybiskupowi Teodorowiczowi) i wyrazić zapewnienie najgłębszego szacunku. Oddany w Chrystusie sługa i brat

+ Józef Sebastian Pelczar

97 (39)

Przemyśl, 13 lutego 1918

+

Eksceleńcio.

Stała się rzecz straszna i do najwyższego stopnia oburzająca. Po tylu oświadczeniach życzliwości taka zdrada! Odczułem to mocno, tak że dwie noce prawie przemęczyłem i postanowiłem nie tylko na Kole Sejmowym, ale i w Izbie Panów⁵⁵ (jeżeli tu będzie mowa o naszej sprawie), aby napiętnować to niegodziwe postępowanie, a szczególnie tę krzywdę wyrządzoną ludowi Chełmszczyzny i Podlasia. Bardzo proszę, aby Księża Arcybiskupi przybyli do Krakowa (ewentualnie także do Wiednia) i upoważnili mnie jako seniora do zabrania głosu także ich imieniem. W razie jeżeli Eksceleńcja pojedzie z ks. arcybiskupem Teodorowiczem na posiedzenie Koła Sejmowego niech raczy zamówić większy oddział, aby mnie zabrać w Przemyślu, a biskupa Wałęgę w Tarnowie (którego przedtem trzeba by uwia- domić).

⁵⁵ Zob. „Przegląd Powszechny”. R. 35: 1918, s. 1—6.

Tymczasem prosząc o odpowiedź, zostaję z najgłębszym szacunkiem i afektem.

Oddany w Chrystusie

+ Józef Sebastian Pelczar

98 (40)

Przemyśl, 14 kwietnia 1918

+

Ekscelencjo.

Posyłam przyobiecany memoriał⁵⁶. Proszę go przeczytać, poprawić, uzupełnić na str. 11, kazać przełożyć na język niemiecki, podpisać wszystkich biskupów polskich z Galicji, kazać wydrukować i rozesłać drogą urzędową wszystkim biskupom austriackim i celniejszym przynajmniej węgierskim.

Osobno jeden egzemplarz niemiecki, ale napisany i podpisany przez księży arcybiskupów galicyjskich wystosować do cesarza, a przesłać do mnie.

Osobny także egzemplarz przełożony na język łaciński, z wypuszczeniem ostatniego ustępu o politycznych interesach (którego większą część napisałem według mojej mowy po niemiecku) wysłać z podpisem swoim i ks. arcbpa Teodorowicza do mnie, ja zaś dwa ostatnie memoriały prześlę do Tarnowa.

O modlitwę proszę i z najgłębszym szacunkiem się piszę.

Oddany w Chrystusie

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Rozumie się, że nagłówki w memoriałach do ojca św. i do cesarza muszą być odmiennie. Radzę odnowić i ożywić w diecezji Związek katolicko-społeczny pod opieką NPM Królowej Korony Polskiej, a nie zakładać od razu stronnictwa politycznego. Ja tą drogą pójdę.

99 (41)

Brzozów, 15 sierpnia 1918

+

Ekscelencjo.

Według życzenia Waszej Ekscelencji oczekiwać będę we środę 21 bm. na stacji o 4,30 po południu przybycia miłego gościa. Do Częstochowy⁵⁷ chętnie pojedę, byle na zjeździe księży

⁵⁶ Memoriał ten znajduje się w zbiorze korespondencji ks. arcbpa Józefa Bilczewskiego; AMK.

⁵⁷ Zjazd Episkopatu polskiego odbył się w Częstochowie w dn. 27—29 lipca 1920 r. Zob. *Kronika diecezji kujawsko-kaliskiej*. R. 14. 1920, nr 878, s. 248.

biskupów omówione zostały sprawy ważne i piekące. Czas najdogodniejszy byłby w drugiej połowie października, może po konsekracji nowych biskupów, która ma się odbyć we Włocławku. Niech ks. arcbp Kakowski⁵⁸ zaraz odpowie i zaprosi. Mógłbym przyjąć referat o utrzymaniu i podniesieniu ducha kapłańskiego w klerze polskim. Ale o tej sprawie pomówimy ustnie.

Tymczasem zostaję z najgłębszym szacunkiem i afektem.

Oddany w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Kiedy odbędzie się konsekracja ks. bpa Twardowskiego?

100 (42)

Przemyśl, dnia 19 lutego 1919

+

Wasza Ekscelencjo.

Najserdeczniej dziękuję za łaskawą pamięć i za przysłanie mi prześlicznego listu pasterskiego „O charakterze”, który nie tylko z pociechą odczytałem, ale także moim katechetom w „Kronice” gorąco poleciłem⁵⁹.

Był tu ks. biskup Przeździecki⁶⁰ i zapowiedział bliskie zwołanie nowej konferencji biskupów w Warszawie. Niestety jechać tam nie mogę, bo przepłukiwanie pęcherza ciągle się odbywa z małym dosyć skutkiem, a i ks. biskup sufragan o nowej podróży wcale nie myśli. Gdyby Najprzewielebniejszy Ks. Metropolita uznał za stosowne podążyć na te według mego zdania przedwczesne, bo nie przygotowane wcale narady, niech raczy wstąpić po drodze do Przemyśla i omówić z nami niektóre kwestie. A możeby księża biskupi galicyjscy zechcieli odbyć jednodniową konferencję w Przemyślu i ściągnąć na nią ks. arcybiskupa Teodorowicza, który ma teraz wolny przejazd i diety.

⁵⁸ Kard. Aleksander Kakowski (1862—1938), prymas. Wyświęcony na kapłana w 1878 r., w roku 1885 uzyskał doktorat z prawa kanonicznego, od 1887 r. wykładowca tegoż przedmiotu oraz teologii pastoralnej, homiletyki i literatury polskiej w Seminarium Duchownym warszawskim, prałat, rektor Akademii Duchownej w Petersburgu, od 1913 r. metropolita warszawski, od 1919 r. kardynał, od 1925 r. prymas, autor szeregu prac z dziedziny prawa kanonicznego.

⁵⁹ Zob. KDP, R. 19: 1919, z. 1—2.

⁶⁰ Ks. Henryk Przeździecki (1873—1939), bp podlaski. Studia teologiczne ukończył w Akademii Duchownej w Petersburgu, od 1905 r. prof. teologii pastoralnej w Seminarium Duchownym w Warszawie, proboszcz parafii Św. Józefa w Łodzi, w 1918 r. mianowany bpem diecezji podlaskiej, założyciel Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, inicjator i synodu diecezjalnego, od 1932 r. konsultor Kongregacji Kościoła Wsch.

Donoszę w końcu, że jeżeli Pan Bóg pozwoli, koronacja obrazu Najśw. Panny w Starym Borku⁶¹ odbędzie się 15 sierpnia 1919 r. Wówczas Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup będzie bawił, jak się spodziewam i pragnę, w willi brzozowskiej i pojedzie ze mną koźmi na tę uroczystość.

Tymczasem proszę o modlitwę i zostaję z najgłębszym szacunkiem jako najoddańszy w Chrystusie Panu sługa i brat

+ Józef Sebastian Pelczar

101 (43) Przemysł, 12 kwietnia 1919

+

Najprzewielebniejszy Ks. Metropolito.

Jeżeli Pan Bóg pozwoli, konferencja nasza odbędzie się we wtorek po południu i we środę przed południem (22 i 23 bm.)⁶². Proszę to powiedzieć biskupowi Twardowskiemu i arcybpowi Teodorowiczowi skoro do Lwowa przyjedzie i razem z nimi przyjechać we wtorek albo pociągiem pośpiesznym, jeżeli wyjedzie ze Lwowa, albo osobowym o 8-ej rano, a dzień przed tym uwiadomić mnie telegrafem lub telefonem wojskowym, bym wysłał konie na tę godzinę przyjazdu.

Tu zastanowimy się najprzód, czy nie wysłać memoriału do sejmu polskiego w sprawie zaboru dóbr kościelnych w Galicji; proszę zatem ten projekt z biskupami omówić, a teraz przyjąć ode mnie życzenia miłych świąt i serdeczne pozdrowienia.

Najoddańszy w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Wróciłem szczęśliwie z Krakowa i pożegnałem się tam z biskupem Sapieha, który 10 bm. odjechał do Rzymu. Proszę zaraz odpisać.

102 (44) Brzozów, 24 lipca 1919

+

Wasza Ekscelencjo.

Donoszę Waszej Ekscelencji, że krakowska konferencja została odwołana, bo biskup Sapieha nie otrzymał uwiadomienia z Warszawy o przyjeździe nuncjusza⁶³. Za to prymas Dalbor⁶⁴

⁶¹ Zob. KDP, R. 19: 1919, z. 3—4.

⁶² Zob. „Mój życiorys”, s. 207; rkps AGSK.

⁶³ Mowa o nuncjuszu ks. bpie Achillesie Rattim, późniejszym papieżu Piusie XI.

⁶⁴ Kard. Edmund Dalbor (1869—1926), prymas. Studia filozoficz-

zaprasza biskupów polskich do Gniezna⁶⁵ na dzień 27 sierpnia, ale nie wiem czy stan mojego zdrowia obecnie dosyć lichi na tę podróż pozwoli. Probiierzem mi będzie jutrzejsza wycieczka na kilka dni do Przemysła i koronacja obrazu Najśw. Panny Maryi w Borku, której 15 VIII mam dokonać. Zapewne Wasza Ekscelencja przyjedzie tam koleją do Rzeszowa i zaraz 16 VIII wróci od Lwowa, aby gotować się do podróży do Gniezna. Wobec tych okoliczności zapraszam do Brzozowa dopiero na wrzesień. Omówimy to w Borku a tymczasem zostaję z najgłębszym szacunkiem i afektem

jako oddany w Chrystusie sługa i brat

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Biskup Fischer odjechał 19 VII do Jaćmierza⁶⁶ na sekundycje kolegi swojego⁶⁷, a stamtąd wrócił 21 VII do Przemysła.

103 (45) Przemysł, 7 grudnia 1919

+

Wasza Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskupie.

Ponieważ przyjazd nasz do Lwowa został odłożony *ad calendas graecas*, przeto listownie przedstawiam następującą sprawę.

Przekonałem się naocznie, jak pożyteczną jest szkoła praktyczna dla dziewcząt pod sterem sercanek, a przy tym slysze, że Ministerstwo Oświecenia chce takie szkoły zakładać w każdym powiecie. Otóż przyszła mi myśl, aby Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup, tak dbały o dobro swoich owieczek, założył taką szkołę we Lwowie i w tym celu użył pomocy Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego, które chętnie ofiarowałyby na szkołę swój dom przy ulicy Sienawskich i pracę kilku sióstr, zmuszonych dzisiaj praniem utrzymywać nader nędznie siebie i garstkę starych służących, bo wobec ciężkich stosunków i braku sług czynnych przytulisko jest obecnie prawie próżne. Wiem, że Wasza Ekscelencja kapitałów nie ma, ale mógłby na utrzymanie tej szkoły diecezjalnej przeznaczyć tytułem dzierżawy na czas dłuższy

ne i teologiczne ukończył w Rzymie, gdzie w 1893 r. uzyskał doktorat z prawa kanonicznego, w tymże roku wyświęcony na kapłana, od 1899 r. prof. prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym w Gnieźnie, w 1901 r. mianowany kanonikiem poznańskim, w roku 1909 wikariuszem metropolitalnym poznańskim, w l. 1915—26 arcbp gnieźnieńsko-poznański, od 1919 r. kardynał i prymas Polski.

⁶⁵ Zjazd Episkopatu polskiego odbył się w Gnieźnie w dn. 27—30 VIII 1919 r.

⁶⁶ Jaćmierz, miasteczko w pow. sanockim.

⁶⁷ Mowa o ks. Romanie Olkiszewskim, proboszczu w Jaćmierzu.

(czy też sprzedać po załatwieniu przepisanych formalności) kilkadziesiąt morgów z najbliższego folwarku arcybiskupiego, a zarazem dopomóc do założenia gospodarstwa. Później wyrobiłoby się dla tej szkoły rządową subwencję.

Proszę mi donieść, czy Wasza Eksceleńcja tę myśl akceptuje, bo w takim razie przyjechałbym jeszcze przed Bożym Narodzeniem z Matką Generalną do Lwowa, aby tę sprawę bliżej omówić.

Jeżeli Wasza Eksceleńcja chce parcelować swe dobra, byłoby rzeczą wielce pożądaną zrobić taką fundację. A więc w imię Boże!

Życząc z okazji bliskich świąt najobfitszych łask Bożych, zostaję z najgłębszym szacunkiem i braterskim afektem.

Najoddańszy w Chrystusie sługa i brat

+ Józef Sebastian Pelczar

104 (46)

Częstochowa, 29 lipca 1920

+

Eksceleńcjo.

Na dwa listy odpisuję dopiero dziś po zamknięciu konferencji, która z powodu sytuacji politycznej i nie zjawienia się kilku referentów tylko dwa dni trwała. Ubolewaliśmy wszyscy, że Waszej Eksceleńcji wśród nas nie było, a biskupi z Królestwa bardzo się niecierpliwi, że sprawa nauki religii w szkołach średnich nie mogła być rozstrzygnięta. Oni są za projektem katechetów Kongresówki, który podobno na zjeździe w Poznaniu jednomyślnie miał być przyjęty. Arcybiskup Teodorowicz wraz ze mną bronił energicznie projektu lwowskiego, a po długiej debacie stanęło na tym, że trzech delegaci (z Małopolski ks. Czesnak) w najbliższym czasie zastanowią się nad obu projektami i złożą relację Komitetowi Biskupów. Zdaje się, że projekt nasz upadnie.

Na konferencji wiele gadano, tak że o seminariach mogłem referować dopiero na herbacie u biskupa Krynickiego! Niektóre uchwały (np. udzielenie daru 500 000 m. związkowi robotników chrześcijańskiemu) są niewykonalne. Ofiarowanie Polski Najśw. Sercu Jezusowemu i Najśw. Pannie Maryi wypadło bardzo skromnie, a odezwa do narodu napisana dorywczo przez arcbpa Teodorowicza nie otrzymała poklasku. Dwa listy Waszej Eksceleńcji sam kardynał prymas odczytał. Zresztą obrady były pozytywne, a umieszczenie i przyjęcie w klasztorze było bardzo wysmienite.

Ponieważ nuncjusz przyjazd swój do Galicji odłożył na później, przeto dziś wieczór jadę nie do Brzozowa, ale do Przemyśla, skąd 2 sierpnia, jeżeli Pan Bóg pozwoli, puszczać się z biskupem

sufraganem Fischerem do naszego Tusculum. Gdyby Wasza Eksceleńcja mógł i chciał w połowie sierpnia zaszczyścić i uradować mię zhowu swoimi odwiedzinami, bardzo serdecznie o nie proszę. Przedtem niech Wasza Eksceleńcja raczy przysłać mi pocztą do Brzozowa drugi tom dziełka Hubera *Das Leben Dei Heiligen*⁶⁸, bo pragnę przeczytać je podczas wakacji i zużytkować przy VIII-ym wydaniu *Zycia duchownego*.

Przy zmianie regulaminu uchwalono, że Ks. Arcybiskup lwowski o. I. ma być stałym członkiem Komitetu Biskupów⁶⁹.

Polecając się modlitwom Waszej Eksceleńcji zostaję z najgłębszym szacunkiem i z braterskim afektem.

Oddany w Chrystusie

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Arcybiskup Teodorowicz zostaje w Krakowie. Biskupi kujawski i sandomierski nie przybyli z powodu choroby. Za to byli na konferencji biskupi: kamieniecki i zytomierski i sufragan chełmiński.

Kardynał prymas serdecznie pozdrawia.

105 (47)

Brzozów, 8 sierpnia 1920

+

Eksceleńcjo.

Zjazd biskupów uchwalił, że można pozwolić klerykom, by szli na wojnę, ale nie z bronią w rękę, tylko na służbę w kancelariach, szpitalach itp. Mimo to z niektórych seminariów wyruszyli klerycy jako synowie Marsa, a ci przestali być klerykami.

Do Brzozowa wróciłem sam, bo sufragan podniósł ten wzgląd że wzmógłaby się panika, gdyby obaj biskupi opuścili Przemyśl. Pojedzie on 13 sierpnia na Kalwarię, ja zaś 8, 10 i 15 bm. będę święcił kleryków jezuickich i dopiero 3 lub 4 września wybieram się do Przemyśla, stamtąd zaś do Rudek.

Ponieważ sytuacja na Wschodzie się polepszyła, może by Naj-

⁶⁸ Max Huber, S.J., *Das Leben Dei Nachahmung*, t. I, II. Freiburg 1912.

⁶⁹ Komitet Biskupów powołany został do życia na zjeździe Episkopatu w Gnieźnie w 1919 r. W skład Komitetu wchodził: prymas Edmund Dalbor, ks. Józef Bilczewski, arcbp lwowski, książę Adam Stefan Sapieha, kard. krakowski, ks. Marcjjan Fulman, bp lubelski, ks. Henryk Przeździecki, bp podlaski. (Zob. Akta Zjazdu w Gnieźnie; APW, sygn. 2890/19.0).

przewielebniejszy Ks. Metropolita raczył znowu zagościć do Brzozowa i to po 15-tym sierpnia. W takim razie posłałbym konie na stację rymanowską (dokąd jedyny pociąg ze Wschodu po 9-ej rano przychodzi), a 4 września, jeżeli Pan Bóg pozwoli, pojechalibyśmy razem powozem do Przemyśla.

Oczekując rychłej odpowiedzi, zostaję z najgłębszym szacunkiem,

jako najoddańszy w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Ks. Grochowski⁷⁰ prosi przyjąć swe głębokie uszanowanie. Proszę przywieźć z sobą drugi tom Hubera.

106 (48) Przemyśl, 4 października 1920

+

Ekscelencjo.

Za wstawienie się za Grabowskimi serdecznie dziękujemy; już są oni w Tarnawce. Teraz prosimy o polecenie p. Gałęckiego i naczelnikowi urzędu aprowizacyjnego we Lwowie szkoły praktycznej przemyskiej, iżby można kupić dla niej coś zboża, bo s. Angela z powodu sekwestru ani ziarenka z Poznania nie przywiozła i odesłana została do Lwowa.

Pisze mi kardynał Dalbor, że dla biednych dzieci w trzech diecezjach (lwowskiej, przemyskiej i tarnowskiej) wyznaczył Komitet milion mp. a więc dla każdej po 333 000 m. Skoro te pieniądze na ręce Waszej Ekscelencji nadejdą, proszę mię uwiadomić, a może kogo po należną porcję do Lwowa pošlemy.

Za to z Warszawy przyszły smutne wiadomości, jak list ks. Kotuli świadczy.

Dla utrzymania seminarium nałożę na kongregacji dziekanów podatek na księży i na parafie, a sam na rok daję 10 000 mp. Wątpię czy Witos za nami się ujmie.

Zdrowie moje dzięki Bogu trochę lepsze, ale idealnym nigdy nie będzie.

Prosząc o modlitwę, zostaję z najgłębszym szacunkiem i afektem,

jako oddany w Chrystusie sługa
+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Moi księża proszą przyjąć swe hołdy.

⁷⁰ Ks. Jan Grochowski (1886—1959), wyświęcony na kapłana w 1913 r., w l. 1913—1921 kapelan ks. bpa Pelczara, wykładowca teologii i rektor w Seminarium Duchownym w Przemyślu, od 1944 r. proboszcz parafii katedralnej i dziekan przemyski.



14. Ks. bp Józef Sebastian Pelczar podczas pracy

Przemyśl, 4 marca 1921

+

Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskupie.

Za życzenia i za upominek o św. Józefie serdecznie dziękuję, a ponawiając moje życzenia, dodaję przyjacielską radę, aby Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup do Ameryki się nie wybierał. Niech tam jedzie, jeśli potrzeba, biskup młodszy i zdrowszy, ale o tym pomówimy ustnie.

W myśl listu Waszej Miłości postanowiłem przyspieszyć zwołanie konferencji wszystkich biskupów małopolskich do Przemyśla tak, aby się zjechali już 29 marca, czyli we wtorek wielkanocny wieczór, a radzili w dwóch dniach następnych, bo rzeczywiście sprawy są ważne i piekące.

Układając program obrad, wyznaczyłem każdemu biskupowi jakiś ustny referat⁷¹, połączony z rezolucjami na piśmie. Proszę dać swoje placet, względnie porobić swoje uwagi i odpowiedzieć odwrotną pocztą, abym mógł zawczasu zaprosić wszystkich biskupów.

Tymczasem zostaję z najgłębszym szacunkiem i afektem.

Oddany w Chrystusie sługa

+ Józef Sebastian Pelczar

PS. Termin tak wczesny dlatego naznaczam, że w kwietniu posyłam siostry i konie do Brzozowa dla dokonania wiosennych robót.

Do ks. Jana Fijałka¹

Przemyśl, 12 V 1916

+

Przewielebny Jaśnie Wielmożny Księżę Rektorze.

Jako znawca wyborny naszej literatury z XV wieku raczy mi Jaśnie Wielmożny Ksiądz Rektor odpowiedzieć na dwa pytania:

⁷¹ Wspomniany program znajduje się w korespondencji ks. arcbpa Józefa Bilczewskiego z 1921 r.; AMK.

¹ Ks. Jan Nepomucen Fijałek (1864—1936), prof. UJ, wyświęcony na kapłana w 1887 r., dalsze studia kontynuował w Rzymie, gdzie uzyskał dyplom paleografa-archiwisty oraz doktorat z prawa kanonicznego; w 1891 r. doktorat z teologii na UJ, w 1893 habilitował się na tymże Uniwersytecie. W r. 1896 objął katedrę historii Kościoła na wydziale teologicznym Uniw. Lwowskiego, w 1901—1902 dziekan, 1903—04 rektor. W 1912 r. objął katedrę historii Kościoła na UJ, od 1919 r. nowoutworzoną katedrę historii Kościoła w Polsce, członek AU i szeregu towarzystw naukowych, autor licznych prac z zakresu historii Kościoła.



15. Kościół parafialny w Korczynie k. Krosna (1914)

1. Czy Mateusz z Krakowa zmarły jako biskup wormacyjski i kardynał urodził się w Krakowie, czy też na Pomorzu?

2. Czy jest historycznie sprawdzone to, co pisze Mecherzyński² (*Historia wymowy w Polsce*, Tom I, 164) o innym Mateuszu z Krakowa (Najmanie) i o jego wymowach. Potrzebna mi jest ta wiadomość do drugiego wydania dziełka *O kaznodziejach polskich*³.

Dziękując naprzód za tę przysługę zostaję z wysokim poważaniem i szacunkiem.

Oddany w Chrystusie

+ Józef Sebastian Pelczar

[PS.] Czy wyjdzie zapowiedziany w Encyklopedii polskiej dział o kaznodziejstwie polskim?⁴

² Zob. Karol Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. I—III, Kraków 1856—1859.

³ *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele Katolickim*. Kraków 1897.

⁴ Zob. *Ilustrowana Encyklopedia*, Trzaska — Ewert — Michałski. *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. II s. 97.